



Krzyżówka, horoskop,
z życia gwiazd STR. 17

Dziennik Bałtycki

75 lat

Poniedziałek 10 sierpnia 2020

**Firmy turystyczne
muszą oddać
klientom nawet
2 miliardy złotych**

STRONA 6



**Po 643 dniach
parafianie i zakon-
nicy wrócili do
bazyliki św. Mikołaja**

STRONA 13

Dziś Sportowy24

Żużlowcy polegli w Toruniu

Gdańskiemu Wybrzeżu nie udało się wygrać z głównym faworytem do ekstraligowego awansu STRONA 23



Metropolita gdański osiąga wiek emerytalny

Następca abp. Głódzia przyjedzie z Watykanu?

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

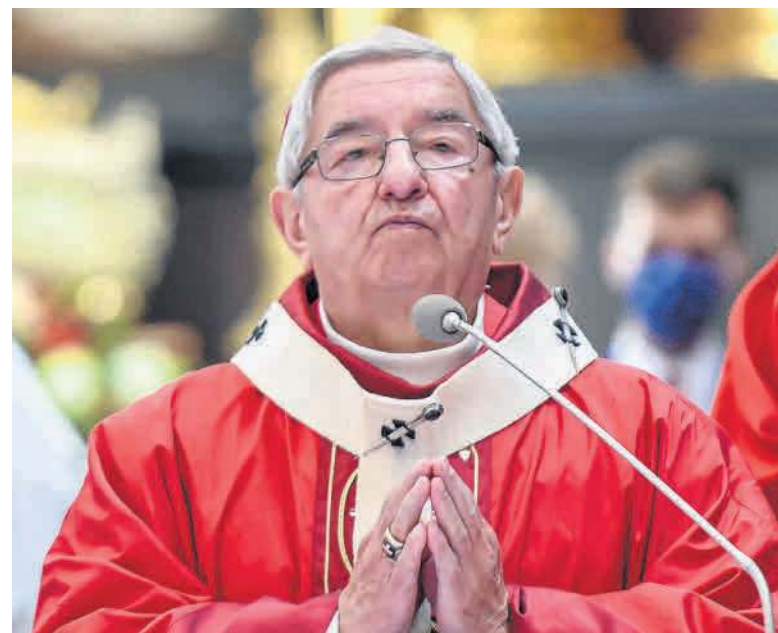


Gdańsk

Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź w tym tygodniu kończy 75 lat i według prawa kanonicznego będzie mógł przejść na kościelną emeryturę. Coraz więcej jest spekulacji, kto go zastąpi w funkcji metropolity gdańskiego.

Gdy arcybiskup przejdzie na emeryturę, papież ogłosi nazwisko jego następcy - choć nie obowiązują tu sztywne daty. Nuncjatura apostolska podała, że mianowanie i moment ogłoszenia nowego arcybiskupa należą wyłącznie do najwyższych władz Kościoła. Część księży spekuluje, że następcą abp Głódzia może zostać biskup pelpliński Ryszard Kasyna. Inni wymieniają nazwisko biskupa toruńskiego Wiesława Śmigła.

Ale też są nieoficjalne informacje, że papież na to stanowisko może wybrać biskupa pracującego w Watykanie. Do papieża dotarło to, że arcybiskup jest ostro krytykowany przez część gdańskich wiernych, ale i duchownych. Na początku roku pojawiła się informa-



Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź w tym tygodniu kończy 75 lat i według prawa kanonicznego będzie mógł przejść na kościelną emeryturę

cja, że za namową abp. Charlesa Scicluna, który zajmuje się rozliczaniem przestępstw pedofilii wśród księży, papież miał wysłać do Gdańska obserwatora. Teraz pojawiają się nieoficjalne wypowiedzi, że abp Scicluna miał forsować na następcę abp. Głódzia biskupa

pracującego w Watykanie, który ma zrobić porządek z trudnymi sprawami w gdańskim Kościele.

Arcybiskupowi zarzuca się m.in., że zamiótł pod dywan sprawy wykorzystywania seksualnego dzieci.

STRONA 4



W Gdańsku demonstracja „Przeciwko przemocy władzy” po zatrzymaniu działacza LGBT STRONA 9

Nie chcę się znęcać nad Sasinem, jego kompetencje w górnictwie są wątpliwe - mówi Dominik Kolorz z górniczej Solidarności. - Chcemy rozmawiać z decydentami STRONA 2

Wojewoda wydał zgodę na prace na Westerplatte. Dyrektor MIIWŚ. - Jesteśmy zarządcą

STRONA 3

DYŻURNY „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

facebook.pl/dziennikbaaltycki.pl
e-mail:
j.wiercinski@prasa.gda.pl
Na co dzień pracuję
w dziale wydarzeń
„Dziennika Bałtyckiego”.

Dzisiaj jestem dyżurnym reporterem i czekam na Państwa telefony i maile.

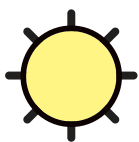
Jacek Wierciński
514 800 977



Pogoda na Pomorzu

Dzisiaj

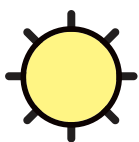
+25°C
+17°C



Barometr
1020 hPa
Wiatr
Płn. 18 km/h
Temp. odczuwalna
25 st. C

Jutro

+23°C
+15°C



Barometr
1023 hPa
Wiatr
Płn. 21 km/h
Temp. odczuwalna
20 st. C

Sinice kolejny raz zakłócają wakacje

Pomorze

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Woda w wielu kąpieliskach na Pomorzu znowu nie nadaje się do kąpieli z powodu zakwitów sinic. To pokrzyżowało plany osobom wypoczywającym nie tylko nad morzem, ale i nad jeziorami.

Sinice, które występują w Zatoce Gdańskiej, do rozwoju potrzebują 18-20 stopni C. Od kilku dni mają idealne warunki. Zakwit tworzy się na otwartym morzu, a następnie jest spychany przez wiatry ku brzegowi. Sytuacja jest więc dynamiczna, zmienia się wręcz z godziny na godzinę. Wystarczy wiatr albo kilka chłodniejszych dni, aby zniwelować problem.

- Sinice nie da się wyeliminować, występują na całym świecie - mówi dr Tomasz Piekarczyk, biolog z Uniwersytetu Warszawskiego. - To nie jest problem tylko morza, ale także jezior. Rzadziej występują one w rzekach. Wszystkie zbiorniki, jakie są na świecie, mogą zostać objęte zakwitem. Zmienia się klimat, temperatury rosną, a do tego

Bałtyk jest morzem coraz bardziej zeutrofizowanym. To znaczy, że występuje w nim coraz więcej związków biogenicznych, głównie związków azotu i fosforu, wpływających ze ściekami. To dzięki nim masowo rozwijają się sinice i będziemy spotykać się z nimi każdego roku.

Związki biogeniczne zawsze występowały w morzu, ale to wpływ człowieka spowodował, że tych zanieczyszczeń jest dużo więcej i szybciej się dostają się do wody. Nie są one rozkładane w przyrodzie, korzystają z nich m.in. takie mikroorganizmy jak sinice, które przy ciepłej pogodzie mają optymalne warunki do rozwoju. Potrzebują one do wzrostu głównie fosforu, który jest jednym z podstawowych składników zanieczyszczeń ze ścieków komunalnych.

- Ograniczenie dopuszczalnej ilości fosforu czy azotu w ściekach może wpłynąć na skalę zakwitów sinic w morzu. Tyle tylko, że fosforu nie jesteśmy w stanie wyeliminować z roku na rok, bo kumuluje się on również w osadach. To rozwiązanie mogłoby przynieść skutki dopiero za kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat - uważa dr Piekarczyk.

Liczymy na rozmowę z decyzyjnymi ludźmi

Rozmowa

- Nie chcę się znęcać nad Sasinem. Jego kompetencje w górnictwie są wątpliwe. Na tego konia posadzili go jego współpracownicy. Jutro liczę na poważną rozmowę z decyzyjnymi ludźmi. - mówi Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

PiS oszukało związkowców czy związkowcy okazali się potwornie naiwni?

Ani jedno, ani drugie. Nie jesteśmy naiwni. W rządzie powstał program likwidacji kopalń. Pokazano go dziennikarzom, potem wpadł w nasze ręce. O górnictwie mamy rozmawiać inaczej, wspólnie, bardziej odpowiedzialnie. Nie nazwałbym tego naiwnością.

Ja powiedziałbym, że wszystko to można było przewidzieć pół roku temu. I sam pana o to kilka razy pytałem.

Jeśli pan uważa, że PiS oszukało nas, bo przed wyborami obiecywało coś innego, to proszę mi wierzyć: na obietnicę się nie nabieramy. Dyskusja o górnictwie przed wyborami nie miała sensu.

Nie miała sensu? A teraz ma? Przed wyborami mielibyście choćby możliwość nacisku. A teraz?

Nawet Andrzej Duda miał zielone postulaty na sztandarach. Przed wyborami można było co najwyżej doprowadzić do mordobicia politycznego. Dziś staramy się rozmawiać. A jak będzie trzeba, to będziemy walczyć.

Rozmawiać? To ja może podsumuję. W rządzie nie ma od miesięcy nawet wiceministra od górnictwa. Wice-



Dominik Kolorz: - Będziemy rozmawiać w Warszawie z decyzyjnymi ludźmi

premier Sasin zwodził was miesiącami. Mimo to najpierw dogadaliście się z premierem w sprawie programu dla Śląska, a potem poparliście Andrzeja Dudę w wyborach. Pan apelował do premiera, żeby odsunął Sasina od górnictwa. I co?

Prawda, ale my nawet nie wiemy, kto tak naprawdę rzadzi w naszym kraju, gdy decyduje zapadają przy jednej ulicy. Więc musimy sobie radzić w irracjonalnych realiach.

Politycy PiS, łącznie z prezydentem Dudą, zapewniali, że nie pozwolą tknąć górnictwa. Solidarność poparła Dudę w wyborach. A pan mówi, że nie czuje się oszukany.

To nie jest takie proste. Na kogo górnictwo miało postawić? Na Trzaskowskiego? To był kandydat wykreowany na te wybory. Górnicy byli w sytuacji bez wyjścia, bo niemal wszyscy kandydaci mieli programy skrajnie zielone.

A wiedział pan przed wyborami, że Sasin przyjdzie „zaorać górnictwo”? Znowu: albo oszustwo, albo wasza naiwność.

W tej sprawie staramy się oddzielać politykę od interesu górnictwa.

Po co w takim razie Solidarność poparła Dudę?

Wszystkie siły polityczne prą do likwidacji górnictwa. Rozmowy przed wyborami nie doprowadziły do żadnej konkluzji, a my nie potrzebujemy awantury, tylko poważnej dyskusji. W górnictwie pracuje dziś z 90 tys. ludzi, ale 8-9 razy więcej żyje z górnictwa i całego jego otoczenia. Stawka jest wysoka.

Czy poważną, merytoryczną dyskusją pan nazywa to, co w ostatnich dniach zrobił wicepremier Sasin i jego współpracownicy?

Nie mamy wpływu, jak rozegrała to druga strona. Strona rządowa tak zaczęła, potem się ze swoich planów wycofała... Po 15 minutach pewnie prowadzimy 1:0.

Wycofała się? Sasin dwa dni później oświadczył, że nie ma odwrotu przed zamykaniem nierentownych kopalni.

Nie chcę się znęcać nad Sasinem. Jego kompetencje w górnictwie są wątpliwe. Na tego konia posadzili go jego współpracownicy.

Więc poważną, merytoryczną dyskusję chce pan prowadzić z facetem, „którego kompetencje są wątpliwe”?

Na razie zyskałoby tyle, że we wtorek będziemy rozmawiać z panami Kurtyką, Naimskim, a być może też - z Morawieckim. To nie są ludzie niedecyzyjni. Potrzeba nam 1,5 miesiąca spokoju.

Na co pan liczy?

Wiele decyzji rządu jest wewnętrznie sprzecznych, ale liczę, że porozmawiamy poważnie.

Rozmawiał Marcin Zasada

PERSONALIA

Pomorze
Działaczka PiS nową pomorską wicekurator oświaty



Anna Gańska-Lipińska z wojewodą pomorskim

Anna Gańska-Lipińska z Bytowa otrzymała powołanie na stanowisko wicekuratora pomorskiej oświaty. To jedna z najbardziej aktywnych w regionie działaczek Prawa i Sprawiedliwości.

Wojewoda Dariusz Drelich wręczył Annie Gańskiej-Lipińskiej powołanie na to stanowisko.

Działaczka Prawa i Sprawiedliwości w regionie bytowskim, zawodowo związana ze Szkołą Podstawową nr 2 w Bytowie, dwukrotnie nieskutecznie ubiegała się o fotel radnej powiatowej. Jest absolwentką Akademii Pomorskiej i od 13 lat pracuje w zawodzie, jako nauczyciel dyplomowany. Pracuje w zawodzie od ponad 13 lat. Była pomysłodawczynią spotkań uczniów z poetami bytowskiego Klubu Literackiego WERS, a także współorganizowała konkursy recytatorskie. W regionie znana jest z aktywności na Twitterze. Komentowała bieżące wydarzenia w kraju i w najbliższej okolicy - m.in. atak na partyjnego kolegę z Czarnego w powiecie człuchowskim, kiedy ktoś namawiał na ogrodzeniu jego posesji obraźliwe słowa oraz przebił opony w samochodzie. Komentowała również sprawę pobicia działacza PiS-u, który zbierał w Miastku podpisy poparcia dla Andrzeja Dudy. (MS)

ZDJĘCIE DNIA



FOT. KRYSZYNA PAŹKOWSKA

Gniew

Vivat Vaza 2020

Najpierw rozgrywkę Gnieńskiego Turnieju Husarskiego i Mistrzostw Pomorza w Trójbój Kawalerii Historycznej - ale to było preludium do inscenizacji batalistycznej „Bitwa o Gniew z 1626 r.”, w której wzięli udział rekonstruktorzy nie tylko z Polski. Naprzeciw siebie stęły wojska polskie i szwedzkie. W Bitwie dwóch Wazów - jak określa się to historyczne wydarzenie - „szable skrzyżowały” król Zygmunt III Waza, król Polski oraz Gustaw Adolf, król Szwecji. Już po raz dziewiętnasty zabytkowy, Gniew był miejscem największego w Polsce Festiwalu Historycznego promującego kulturę, obyczaj, rzemiosło i wojskowość XVII wieku. (KAP)

PRENUMERATA „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO

58 728 08 17

Prenumeratę można zamówić też za pośrednictwem urzędów pocztowych i w internecie

Wojewoda wydał zgodę na rozpoczęcie prac na Westerplatte

Karol Uliczny

karol.uliczny@polskapress.pl



Gdańsk

Muzeum II Wojny Światowej dostało zielone światło na rozpoczęcie robót przygotowawczych mających związek z budową Muzeum Westerplatte i Wojny 1939. Jak mówi dyrektor dr Karol Nawrocki, wraz z decyzją wojewody muzeum stało się zarządcą tego terenu, a miasto nie ma prawa organizacji obchodów 81. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Wkrótce na niespełna 9-ha terenie mają rozpocząć się prace oczyszczające z niewybuchów i niewypałów, co - jak stwierdził dr Karol Nawrocki - zapewni bezpieczeństwo zwiedzającym Pole Bitwy na Westerplatte. Dyrektor Muzeum II Wojny Światowej poinformował o wydaniu przez wojewodę pomorskiego decyzji zezwalającej na „rozpoczęcie prac przygotowawczych do realizacji inwestycji” polegającej na budowie Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 - Oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku.

W ten sposób, zgodnie z przyjętą w ubiegłym roku kontrowersyjną specustawą, teren - należący dotychczas do gdańskiego samorządu - przeszedł pod zarząd skarbu państwa, którym administrować będzie MIIWŚ.



Uroczystości rocznicy wybuchu II wojny światowej odbędą się w niezaburzony sposób - zapewnia Karol Nawrocki. - Organizacja powinna przypaść Ministerstwu Obrony Narodowej

Jak mówi specustawa - wojewoda może opatrzyć decyzję rygiorem natychmiastowej wykonalności, co w praktyce oznacza możliwość realizacji budowy jeszcze przed wyczerpaniem procedury odwoławczej.

- Cieszymy się, że pan wojewoda podjął tę decyzję - mówi Karol Nawrocki. - Dzięki niej będziemy mogli rozpocząć prace przygotowawcze do inwestycji. Nie tylko zamierzamy budować na tym terenie postument informacyjny, chcemy także zadbać

o bezpieczeństwo osób, które przychodzą na Westerplatte. Mogą znajdować się tu niewybuchy, które mogą zagrażać bezpieczeństwu odwiedzających. Jednym z pierwszych budynków, w którym będziemy prowadzić inwestycję, będzie budynek elektrowni i już dziś potrzebujemy do niego swobodnego dostępu.

Dziennikarze pytali też dyrektora muzeum o to, jak decyzja wojewody wpłynie na formalną stronę organizacji 81. rocz-

nicy wybuchu II wojny światowej. Dotychczas organizowało ją miasto, a w ostatnich latach każda rocznica była powodem konfliktu między samorządem a MON - od czasu, gdy prezydent Paweł Adamowicz nie zgodził się na odczytanie podczas uroczystości apelu smoleńskiego.

- Miasto nie ma takiej możliwości prawnej [organizacji - dop. red.], bowiem zarządcą działki jest MIIWŚ - mówi Nawrocki. - Wokół Westerplatte powinna istnieć „linia demarkacyjna” we

wszystkich sporach politycznych, niestety nie mieliśmy z tym do czynienia. W ostatnich latach zarówno pani prezydent, jak i śp. prezydent Adamowicz mieszały porządek polityczny z historycznym. (...) Uroczystości odbędą się w niezaburzony sposób. Organizacja powinna przypaść Ministerstwu Obrony Narodowej. W związku z deklaracjami ministra, jeśli taki plan jest możliwy do zrealizowania, to byłoby to zaszczyt dla żołnierzy Wojska Polskiego i półwyspu.

Prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz wystosowała z kolei list do ministra obrony narodowej i zaprosiła do wspólnego zorganizowania uroczystości 1 września. Przypomnijmy, że kilka dni temu minister Mariusz Błaszczak poinformował, że tegoroczna rocznica wybuchu wojny zostanie zorganizowana przez wojsko, sugerując, że miasto nie ma praw już do terenów na półwyspie.

„Jeśli Pan Minister ma wizję rozbudowy formuły obecności przedstawicieli formacji zbrojnych podczas uroczystości na Westerplatte, chętnie je poznamy. Zapraszam do rozmowy na ten temat, może chciałby Pan zaproponować elementy, które dodadzą wydarzeniu jeszcze bardziej uroczystej wymowy. Z radością poznam Pańskie sugestie i propozycje - jesteśmy otwarci na dyskusję (...) Chcemy, aby Westerplatte było elementem jednoczącym Polaków” - napisała Aleksandra Dulciewicz. ©P

FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

W SKRÓCIE

Sopot

Policjanci uwolnili psa z zamkniętego auta

Sopoccy policjanci otrzymali zgłoszenie, że ktoś zamknął psa w samochodzie. Natychmiast dyżurny skierował na miejsce patrol policyjny. Funkcjonariusze zauważyli, że w stojącym w cieńcu aucie znajduje się piesek. W aucie żadna z szyb nie była uchylona, pies nie miał też wody do picia. Tego dnia panował upał.

- Początkowo piesek wydawał się energiczny, merdał ogonkiem, ale po chwili sytuacja się zmieniła, pies zaczął tracić siły i stawał się ospały. Policjanci wybili szybę i uratowali czworonoga. - Gdy policjant otworzył drzwi auta, poczuł, że jest w nim o wiele wyższa temperatura od tej, która panowała na zewnątrz. Funkcjonariusze dali pieskowi wodę do picia i po kilku minutach zwierzę poczuło się lepiej - informują policjanci. Dyżurny komendy nawiązał kontakt ze schroniskiem dla zwierząt oraz strażnikami miejskimi, którzy przewieźli psa do schroniska.

Po ponad 2 godzinach od otrzymania przez policjantów zgłoszenia, do samochodu wrócił właściciel psa. 31-letni obywatel Ukrainy był zdziwiony obecnością funkcjonariuszy. Powiedział policjantom, że nie było go tylko pół godziny, może godzinę. Oświadczył też, że już wcześniej zostawiał psa samego w samochodzie. Policjanci ustalają teraz, czy doszło do znęcania się nad zwierzęciem. Zgodnie z art. 35 ustawy o ochronie zwierząt, za popełnienie tego rodzaju przestępstwa grozi kara nawet do 2 lat pozbawienia wolności. (AK)

Jesienią do koronawirusa dołączają infekcje grypowe

Pomorze

Dorota Abramowicz

dorota.abramowicz@polskapress.pl

We wrześniu może znacząco wzrosnąć liczba nowych przypadków COVID-19. Zaczniemy też częściej chorować na infekcje wirusowe i grypę. Czy w tym trudnym czasie przychodnie zostaną otwarte, a lekarze pozostaną opieką nad pacjentami z koronawirusem, pozostającymi w domach?

Minęło już pół roku od częściowego zamknięcia przychodni, gdzie obecnie odbywa się zaledwie 20 proc. porad. Pacjenci przyzwyczaili się, że lekarz przeważnie telefonicznie decyduje o ewentualnym wystawieniu elektronicznego zwolnienia, skierowania, recepty.

Pojawiają się więc sugestie, by w obliczu grożącej nam drugiej fali koronawirusa oraz infekcji grypowych i paragrypowych

(resort zdrowia ocenia, że każdego dnia przychodzi w Polsce będzie szturmować nawet 100 tys. chorych) zmienić obecną organizację pracy poz. Nad systemowymi rozwiązaniami pracuje już zespół powołany przez ministra zdrowia.

- Uważam, że powinien być utrzymany rozdział personelu medycznego i jednostek organizacyjnych na izbách przyjęć, oddziałach i poradniach, które będą się zajmowały pacjentami z podejrzeniem lub rozpoznaniem COVID19 od personelu realizujących opiekę nad pozostałymi pacjentami - mówi dr Andrzej Zapaśnik, ekspert Porozumienia Zielonogórskiego. - Poz realizuje przede wszystkim świadczenia dla pacjentów bez rozpoznania lub podejrzenia COVID19 i jest w czasie epidemii bardziej obciążony, z powodu zmiany organizacji pracy wynikającej z konieczności przestrzegania reżimu sanitarno-epidemiologicznego.



Już za kilka tygodni do większej liczby chorych na COVID-19 zaczną dołączać chorzy na inne infekcje wirusowe

Na razie do lekarzy zgłasza się niewielu pacjentów z objawami infekcji układu oddechowego. W przypadku podejrzenia COVID 19 z łagodnymi objawami zaleca się im wykona-

nie wymazu w punkcie drive-thru przy stadionie Energa lub walk-thru przy Uniwersytecie Gdańskim. Pacjenci z nasilonymi objawami (m.in. z gorączką, kaszlem i dusznością)

odsyłani są do izby przyjęć szpitala zakaźnego.

Według dr. Zapaśnika - taki sposób diagnozowania należy utrzymać, pod warunkiem ujednolicenia i upowszechnienia, również wśród lekarzy poz, jednolitych zasad kierowania na testy oraz wskazań kierowania do szpitala zakaźnego.

- Aktualne wytyczne Głównego Inspektora Sanitarnego w tym zakresie w moim przekonaniu nie są wystarczające i wymagają dopracowania - mówi ekspert. - Nie wyobrażam sobie również, by lekarze poz sprawowali opiekę nad pacjentami z COVID-19 pozostającymi w domach. Formalnie nad wszystkimi pacjentami z rozpoznaniem koronawirusa, również tymi bezobjawowymi, pozostającymi w izolacji domowej, powinny się zajmować placówki wyznaczone przez wojewodę do walki z epidemią. Na tej liście nie ma placówek poz.

Pojawiają się również pomysły, by w momencie dużego wzrostu zachorowań wydłużyć pracę przychodni. Jednak ze strony związków pracodawców ochrony zdrowia płynnie jasny komunikat - nie ma takiej możliwości, bo lekarze i pielęgniarki pracują już teraz ponad miarę.

- Problem jest systemowy i należy rozwiązać go systemowo, stawiając finansowanie i organizację systemu ochrony zdrowia na nogi - mówi dr Zapaśnik. - Brakuje wyobraźni i woli politycznej na dokonanie realnej reformy systemu ochrony zdrowia.

Pojawia się tylko obawa, czy w epidemii jesteśmy w stanie przeprowadzić taką reformę. A jej brak może oznaczać, że już za kilka miesięcy pacjenci z objawami infekcji, podejrzani o koronawirusa, będą masowo odsyłani do niewydolnych, zatłoczonych izb przyjęć szpitali zakaźnych. ©P

FOT. ADAM JANOWSKI

16 lat więzienia i odszkodowanie dla dzieci za zabicie mamy

Malbork

Radosław Konczyński
radoslaw.konczynski@polskypress.pl

Na 16 lat więzienia został skazany 35-letni mieszkaniec Malborka w sprawie zabójstwa, do którego doszło w grudniu 2018 r.. Oskarżono go o to, że kilka razy ugodził nożem swoją partnerkę, która potem zmarła w szpitalu.

To dramatyczna historia. W grudniowy niedzielny wieczór, w jednym z domów w Malborku doszło do sprzeczki, podczas której po nóż sięgnął wówczas 33-letni mężczyzna i trzykrotnie ugodził nim swoją 43-letnią partnerkę w brzuch i klatkę piersiową. W mieszkaniu w tym czasie byli nastoletni synowie ofiary, którzy stanęli w obronie matki, wyrwali nóż, odciągnęli napastnika i wybiegli z mieszkania wzywając pomocy.

Mężczyzna uciekł. Został zatrzymany przez policję osiem godzin później; wtedy był pijany, miał ok. 2,5 promila w organizmie. W tym czasie lekarze w malborskim szpitalu walczyli o życie kobiety. Niestety, zmarła dobie późnej.

Pacjentka została przyjęta w stanie krytycznym. Krwotoki wewnętrzne okazały się, niestety, nie do opanowania - mówił nam wówczas Paweł Chodyniak, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia.

Prokuratura nigdy wcześniej nie prowadziła przeciwko mężczyźnie żadnych postępowań karnych. Notowany był natomiast na policji. Kilkanaście interwencji w tym mieszkaniu skutkowało w kilku przypadkach

wdrożeniem procedury „Niebieskiej karty”. Głównie chodziło o spożywanie alkoholu przez mężczyznę i wszczynanie awantur.

- Z naszych ustaleń wynikało, że nie było tam wówczas przemocy fizycznej i zagrożenia życia - mówiła nam po zabójstwie mł. asp. Sylwia Kowalewska, rzeczniczka prasowa KPP Malbork.

W przypadku uruchamiania „Niebieskiej karty” pracę rozpoczyna zespół dyscyplinarny, w którego składzie znajdują się pracownik socjalny, psycholog, pedagog, także policjant. We wrześniu 2018 r. sytuacja miała na tyle się unormować, że ostatnia procedura została zamknięta. Jednak na cztery dni przed śmiercią 43-latkę złożyła w komendzie policji zawiadomienie o znęcaniu się nad nią.

Mężczyzna nie przyznał się do zabójstwa, ale Sąd Okręgowy w Gdańsku uznał go za winnego zarzucanych mu czynów. Za zabójstwo usłyszał wyrok 15 lat pozbawienia wolności, a za znęcanie się psychiczne i fizyczne - 1,5 roku więzienia.

Sąd skazał Andrzeja P. na karę łączną 16 lat pozbawienia wolności. Nadto na rzecz dwójki małoletnich pokrzywdzonych zasądzone od oskarżonego kwoty po 100 tys. zł tytułem zadośćuczynienia. Wyrok nie jest prawomocny. obrońca oskarżonego oraz prokurator wniosli apelację do Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Akta sprawy zostały przesłane Sądowi Apelacyjnemu - wyjaśnia Łukasz Ziola, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Gdańsku.

©©



Mężczyzna nie przyznał się do zabójstwa partnerki, ale sąd uznał, że nie ma wątpliwości, iż jest sprawcą

REKLAMA

009813475



OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2020 r., poz. 65, 284, 471, 782)

Wójt Gminy Tczew

informuje, że dnia 6 sierpnia 2020 r. został podany do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, tj. od dnia 6.08.2020 r. do 27.08.2020 r., w siedzibie Urzędu Gminy Tczew, ul. Lecha 12 w Tczewie, w prasie lokalnej o zasięgu powiatu oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości, a także na stronie internetowej Urzędu

wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym, stanowiący Załącznik Nr 1 do Zarządzenia Nr 186/2020 z dnia 6 sierpnia 2020 r.

Tczew, dnia 6.08.2020 r.



Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź kończy w tym tygodniu 75 lat

Następca arcybiskupa Głódzia przyjedzie z Watykanu?

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskypress.pl



Gdańsk

Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź w sierpniu 2020 roku kończy 75 lat i według prawa kanonicznego będzie mógł przejść na kościelną emeryturę. Pojawiają się pytania, kto go zastąpi.

Miniona niedziela była ostatnią przed osiągnięciem przez metropolitę gdańskiego wieku emerytalnego wskazanego w prawie kanonicznym. Po tym, gdy arcybiskup przejdzie na emeryturę, papież ogłosi nazwisko jego następcy - choć nie obowiązują tu sztywne daty. Nuncjatura apostolska podała, że mianowanie i moment ogłoszenia nowego arcybiskupa należą wyłącznie do najwyższych władz Kościoła. Na razie Kuria Metropolitalna Gdańska nie planuje więc żadnych uroczystości pożegnalnych. - Odnosnie przejścia na emeryturę arcybiskupa, mianowania nowego biskupa, pożegnania czy przywitania czekamy na konkretne decyzje Stolicy Apostolskiej. Dopóki one nie zostaną podjęte, dopóty nie zorganizujemy żadnych uroczystości - przyznaje ks. Rafał Detlaff, kanclerz Kurii Metropolitalnej Gdańskiej.

Niektórzy gdańscy księża spekulowali, że następca abp

Głódzia może zostać biskup pelpliński Ryszard Kasyna. Inni wymieniali biskupa toruńskiego Wiesława Śmigła. Ale też wiele wskazuje na to, że papież na to stanowisko może wybrać biskupa pracującego w Watykanie. Do papieża dotarło to, że arcybiskup jest ostro krytykowany przez część gdańskich wiernych, ale i duchownych. Arcybiskupowi zarzuca się, że zamiótł pod dywan sprawy wykorzystywania seksualnego dzieci przez księży z podległego mu terenu oraz że miał stosować mobbing wobec kilkunastu księży.

Rzecznik Stolicy Apostolskiej Matteo Bruni poinformował, że papież wie o niezadowolonych wiernych z Gdańska. Dodajmy też, że na początku roku tygodnik „Wprost” podał, że za namową abp. Charlesa Scicluny, który zajmuje się rozliczaniem przestępstw pedofilii wśród księży, papież miał wysłać do Gdańska obserwatora. Teraz pojawiają się nieoficjalne wypowiedzi, że abp Scicluna miał forsować na następcę abp. Głódzia biskupa pracującego w Watykanie, który ma zrobić porządek z trudnymi sprawami w gdańskim Kościele. Na razie jednak to tylko domysły i spekulacje niektórych duchownych.

Pojawiają się też pytania o to, gdzie arcybiskup zamieszka na emeryturze. Arcybiskup ma rezydencję w rodzinnej Bobrowce na Podlasiu, w której - jak sam podkreślał - chętnie odpoczywa. Jest więc prawdopodobne, że tam na stałe się prze-

niesie, ale nie jest to pewne. Gdańscy biskupi od powstania diecezji mieszkali w Oliwie, ale abp Głódź z tej tradycji zrezygnował - kilka lat temu przeniósł się do XIX-wiecznego budynku przy ulicy Brzezi, między Starym Chełmem a Orunią. Rezydencja znajduje się niedaleko kościoła świętego Ignacego Loyoli. Być może arcybiskup Głódź nadal będzie miał do dyspozycji ten właśnie budynek, a nowy arcybiskup zamieszka w Oliwie.

Ogólnie można przyjąć, że diecezja ma obowiązek zapewnić odchodzącemu biskupowi miejsce zamieszkania. Sprawy szczegółowe reguluje już prawo danej diecezji. Od prawa partykularnego w poszczególnych diecezjach i panujących w niej zwyczajów zależy też, czy biskup na emeryturze otrzyma np. pomoc sprzątaczkę, księdza kapelana lub sekretarza. Nie ma tutaj ogólnej normy prawnej. Natomiast biskup senior może nadal udzielać sakramentów, przewodniczyć uroczystym liturgiom, przewodniczyć pogrzebom. Granice posługi w diecezji wyznacza najczęściej stan zdrowia - wyjaśnia Magdalena Wojdała, która jest adwokatem kościelnym i prowadzi Kancelarię Kanonistyczną.

Biskupi, którzy przechodzą na emeryturę, mają prawo do świadczenia z ZUS. - Biskup ma niejako stosunek pracy z diecezją, którą kieruje, nabywa praw do świadczeń emerytalnych, wypłacanych z ZUS - dodaje Magdalena Wojdała. ©©

W SKRÓCIE

Starogard Gdański Zabytkowy budynek po synagodze sprzedany

Po blisko dwumiesięcznych negocjacjach budynek dawnej synagogi w Starogardzie Gdańskim przy ul. Rycerskiej 2 został sprzedany. Jeden z symboli miasta został nabyty przez firmę Fulimpex Inwestycje prowadzoną przez Marcina Fulbiszewskiego.

Dawna synagoga to zbudowany w 1849 roku pośrodku placu targowego, tuż obok Rynku Miejskiego na miejscu dawnego dworu krzyżackiego budynek z czerwonej cegły. Był budowany od razu jako synagoga żydowska, ale w okresie II wojny został zdemolowany przez Niemców, a potem zaadaptowany na areszt śledczy, czego pamiątką jest widoczna na murach tablica. Po wojnie urządzono tutaj magazyn fabryki farmaceutycznej oraz znany Dom Handlowy „Vincent”, obecnie w lokalu znajduje się m.in. restauracja.

Budynek jest wpisany do rejestru zabytków nieruchomych. (JK)

Pow. kościerski Paralotniarz zawisł na linii energetycznej

Do dramatycznych scen doszło w okolicach Wiela w gminie Karsin. Lot paralotnią mógł się zakończyć dla 34-letniego mieszkańca Gdańska bardzo tragicznie. Na szczęście, mężczyźni nic groźnego się nie stało.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 34-letni mieszkaniec Gdańska podczas podchodzenia już do lądowania, został zepchnięty wskutek silnego podmuchu wiatru, na linię energetyczną prowadzącą do jednego z domostw - informuje Piotr Kwidziński, rzecznik prasowy kościerskiej policji. - Zadziały bezpieczniki i nastąpiło wyłączenie zasilania. Paralotnia zaplątała się w linię energetyczną, ale na szczęście mężczyzna wyładował bezpiecznie na ziemi.

Mężczyzna posiadał wszystkie uprawnienia związane z uprawianiem paralotniarstwa. Był również trzeźwy. Trzeba też wspomnieć, że w akcji zdejmowania paralotni z linii energetycznej brali udział strażacy z OSP Wiele oraz Karsin. (MW)

Lębork

Szynobus zderzył się z autem osobowym

Było o krok od tragedii. Kierowca Volkswagena passata na wrocławskich numerach rejestracyjnych wjechał na przejazd kolejowy wprost pod jadący do Łeby pociąg należący do Przewozów Regionalnych.

25-letni kierowca miał szczęście, ponieważ pociąg jechał wolno i uderzył w przednią część auta. Kierowca nie odniósł obrażeń. Mężczyzna był trzeźwy. Jak wyjaśniał, zatrzymał się przy znaku „Stop”. Obejrzał się w obie strony, ale oślepiło go słońce i nie widział pociągu.

- Mężczyzna został ukarany mandatem w wysokości 300 zł - informuje asp. sztab. Magdalena Zielke z KPP w Lęborku. (RG)

Archiwum X sprawdza nowe tropy w sprawie Iwony Wieczorek

Gdańsk

Natalia Grzybowska
natalia.grzybowska@polskapress.pl

Na polecenie Archiwum X gdańscy policjanci sprawdzili zabetonowany kanał z na terenie jednego z ogródków działkowych w Gdańsku. Według Janusza Szostaka, prezesa Fundacji Na Tropie, która dokonała jego odkrycia, mogło tam zostać ukryte ciało zaginionej przed dekadą Iwony Wieczorek.

Fundacja Na Tropie założona przez dziennikarza śledczego Janusza Szostaka od 13 do 16 lipca 2020 roku prowadziła akcję poszukiwawczą szczątków zaginionej Iwony Wieczorek. Przeszukane zostały ogródki działkowe w Gdańsku przy ulicach Winogronowej i Konwalii. W jednym z garaży fundacja natrafiła na liczne ślady krwi oraz zabetonowany kanał samochodowy.

Szostak na swoim facebookowym profilu poinformował, że zniecierpliwiony brakiem działań ze strony policji we wtorek po południu wysłał pismo do prok. Piotra Krupińskiego - szefa krakowskiego Archiwum X, które od marca 2019 roku zajmuje się sprawą.

- Garaż był sprawdzany przez nas georadarem i wykazał w dwóch miejscach hiperbole, które należałoby zweryfikować - zaznaczył w piśmie dziennikarz. - Aby to zrobić, należałoby rozkuć kanał bądź przeprowadzić odwierty wiertłem koronowym i pobrać próbki do analizy.

Pismo przyniosło zamierzony efekt, bo z polecenia Krupińskiego policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku pojawili się na działce, by przeszukać garaż. Grunt został ponownie „przeświewlony” georadarem i wykonano w nim odwierty.

Według nieoficjalnych informacji na miejscu nie znaleziono jednak niczego, co mogłoby po-

twierdzać przypuszczenia Szostaka.

- Wiem, że dokonano tam zaledwie trzech (!) odwiertów w betonie i pobrano próbki betonu oraz gleby - zdradza Janusz Szostak. - Trafiły one do badań laboratoryjnych, które zapewne potrwać kilka tygodni. Za wcześnie jest zatem, aby wypowiadać się na temat tego, co tam znaleziono lub czego nie znaleziono. (...) Niestety, kanału nie rozkuto. Gdyby tak się stało, zapewne można byłoby zadać pytanie: co znaleziono? Trzy odwierty to trochę mało, aby stwierdzić, co kryje się pod betonem. Ale poczekajmy na wyniki badań. Uważam, że miejsce to powinno być przeszkane bardzo szczegółowo. Jeśli kanał nie zostanie rozkuty przez śledczych, to zapewne zrobi to nasza fundacja. Mamy też

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku pojawili się na działce, by przeszukać garaż, w który znajduje się zabetonowany kanał

do sprawdzenia kolejne miejsca. W każdym razie nie kończymy poszukiwań.

Wcześniej, w trakcie poszukiwań na działce przy Winogronowej natrafiono na kości zakopane na głębokości 1,5 metra. Biegły, który przyjechał z policją, stwierdził, że to kości zwierzęce. Same działki w 2016 roku były już sprawdzane przez policję.

Natomiast kilka miesięcy temu funkcjonariusze sprawdzali działkę, znajdującą się na terenie ogródków w Sopocie. Mimo upływu niemal 10 lat od zniknięcia Iwony Wieczorek, sprawy wciąż nie udało się wyjaśnić. ©



Garaż był sprawdzany georadarem i wykazał w dwóch miejscach hiperbole - pisał Szostak w piśmie do szefa Archiwum X

Punkt paszportowy pozostanie

Malbork

Łukasz Kamasz
lukasz.kamasz@polskapress.pl

Terenowy Punkt Paszportowy w Malborku nie zostanie zlikwidowany, ale od dzisiaj mieszkańcy muszą ponownie przygotować się na kilkutygodniowe utrudnienia. Miejscowe biuro zostanie zamknięte na dłużej niż to wynika z komunikatu.

- Mieszkańcy powiatu malborskiego, sztumskiego

i kwidzińskiego, którzy tutaj wyrabiają paszporty, będą musieli teraz jeździć do Gdańska, żeby wyrobić paszport - alarmowali mieszkańcy Malborka. - Trzeba brać dwa dni urlopu: jeden, żeby zawieźć wnioski, a drugi, żeby odebrać paszport - mówi nam mieszkanka Malborku.

- Nie ma w planach całkowitej likwidacji Terenowego Punktu Paszportowego w Malborku - odpowiada Marcin Tymiński z Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

Biuro było nieczynne niemal przez cały lipiec. Teraz, póki co, będzie zamknięte od 10 do 28 sierpnia. - Pracownik obsługujący punkt paszportowy przechodzi na emeryturę. Przerwy w pracy w okresie letnim podyktowane były i są obowiązkiem udzielenia pracownikowi zaległego i aktualnego urlopu. Obecnie TPP będzie zamknięty od 10 do 28 sierpnia br. Jednakże już teraz wiemy, że po 28 sierpnia br. punkt nie będzie otwarty z uwagi na potrzebę rozstrzyg-

nięcia naboru, przeszkolenie nowego pracownika i przygotowanie do samodzielnego prowadzenia tego punktu - wyjaśnia Tymiński.

Wszystkie zdeponowane paszporty będzie można odebrać w Gdańsku po wcześniejszym umówieniu się przez telefon (58 30 77 102 lub 58 30 77 112). Wniośki można też tam składać po wcześniejszej rejestracji lub w pozostałych punktach paszportowych w województwie i kraju. ©

REKLAMA

009773627

TankuJEMY HOT DOGI za 1 grosz!

Kupujesz min. 25 l paliwa
oraz kawę i dostaJESZ
HOT DOGA za 1 grosz!
Twoje dzieci też!



Promocja trwa od 1.07 do 31.08.2020 lub do odwołania. Zakup kwalifikowany musi nastąpić przy jednej transakcji. Do jednej transakcji są wydawane maksymalnie 4 hot dogi (1 dla kierowcy i maks. 3 dla dzieci) w promocyjnej cenie 1 gr/szt. Z promocji są wyłączone transakcje z użyciem kart flotowych. Regulamin i lista stacji biorących udział w promocji na lotos.pl.

 **LOTOS**

Firmy turystyczne muszą oddać klientom nawet 2 mld złotych. Proszą rząd o pomoc

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska
@polskapress.pl



Pomorze/kraj

Przedstawiciele branży turystycznej, którzy najbardziej ucierpieli z powodu epidemii, czekają na pomoc państwa. Biura podróży we wrześniu będą musiały zacząć zwracać pieniądze za odwołane wycieczki, a nie mają z czego, bo cały czas nie zarabiają.

Ministerstwo Rozwoju przedstawiło branży turystycznej propozycję wsparcia. Zapowiedziało m.in. powstanie funduszu, z którego biura podróży będą mogły częściowo oddawać klientom pieniądze za wycieczki, które się nie odbyły. W grę wchodzi też zwolnienia za składki ZUS, a także świadczenia postojowe m.in. dla przewoźników, przewodników i pilotów. To podstawowe założenia, o których przedstawiciele rządu mówili na konferencjach. Problem w tym, że właściciele i pracow-

nicy firm turystycznych projektu ustawy nie widzieli. Obawiają się, że w ogóle nie istnieje. Tymczasem zależy im, aby przepisy weszły w życie jeszcze przed wrześniem.

- Jeśli do września nie będzie pomocy dla turystyki, to jesienią czeka nas fala upadłości. Nie ma informacji, aby posłowie zajęli się przepisami na najbliższym, czyli ostatnim przed wakacyjną przerwą, posiedzeniu Sejmu. Na temat projektu milczy też Ministerstwo Rozwoju. Sam mam do oddania klientom około 80 tys. zł, a prowadzę na niewielką skalę jednoosobową firmę. Od czasu zniesienia obostrzeń nie sprzedałem żadnej wycieczki - mówi Grzegorz Wolanowski. Prowadzi w Tczewie biuro turystyczne organizujące zagraniczne wyprawy w góry, jest też prawnikiem i autorem bloga o branż turystycznej.

Firmy szacują, że muszą oddać klientom w sumie od 600 mln do 2 mld złotych. Zwroty, zgodnie z przepisami, powinny być realizowane w okresie września - listopada. Zapowiadany przez wicepremier Jadwigę Emilewicz fundusz mógłby do-



W całym kraju zarejestrowanych jest obecnie 4555 organizatorów turystyki, a w czerwcu było ich 4629

rażnie w tym pomóc. Zakłada on, że firmy turystyczne będą mogły zwrócić turyście 10 proc. wpłaconej zaliczki za wycieczkę, która się nie odbyła. Resztę pieniędzy klientowi miałyby wypłacić fundusz. Firmy będą miały 6 lat na oddanie funduszowi wpłaconych środków. To jednak tylko luźne zapowiedzi i nie

wszystkim w branży się podobają.

- Projektu przepisów nie ma, nasza przyszłość jest więc wielką niewiadomą - mówi Alina Dybaś, prezes Turystycznej Organizacji Otwartej, która zrzesza małe i średnie firmy z branży turystycznej. - Poza tym to, co zapowiada wicepremier

Emilewicz, to jest zwyczajny kredyt. Biuro podróży i tak będzie musiało zwrócić pieniądze do tego funduszu. Pytanie, czy biura odzyskają pieniądze od swoich kontrahentów. Na przykład hotele z południowego regionu Włoch, które współpracują z polskimi biurami, nie zwracają pieniędzy z zaliczek i prawdopodobnie już tego nie zrobią. My po prostu nie będziemy mieli z czego tego kredytu spłacić.

Dybaś tłumaczy też, że firmy turystyczne ponoszą obecnie koszty jak sprzed epidemii, bo np. muszą już w całości opłacać czynsze za wynajem lokali. Ich obecny zarobek jest, jak mówi prezes TOO, znikomy lub wręcz zerowy. Poza tym, osiągnięte straty dotyczą okresu dłuższego niż czas obowiązywania obostrzeń w kraju. Wycieczkę przewidzianą na maj 2020 r., firmy organizowały już we wrześniu poprzedniego roku. Tyle czasu zajmuje układanie programu, wyceny usług, jeżdżenie i sprawdzanie hoteli.

- Odmrażanie turystyki trwa powoli, bo biura turystyczne to nie salony fryzjerskie, do których

po zniesieniu ograniczeń ustawały się kolejki. Przygotowanie każdej wycieczki trwa kilka, a nawet kilkanaście miesięcy. Biura podróży są powiązane np. z hotelami, przewoźnikami, pilotami wycieczek. To system naczyń połączonych. Jeśli nie dostaniemy pomocy od września, obawiam się, że zaczniemy się zwinąć z rynku - dodaje Alina Dybaś. - Szkoda, że jedyne, co rząd przygotował dla turystyki, to bony, które być może pomogą firmom organizującym wypoczynek w kraju. Niestety, poza tym programem znalazła się ogromna rzesza przedsiębiorców, o której rząd chyba zapomniał.

Z danych Turystycznego Funduszu Gwarancyjnego wynika, że spadła liczba firm aktywnych na rynku turystycznym. W całym kraju zarejestrowanych jest obecnie 4555 organizatorów turystyki, a w czerwcu było ich 4629. Poza tym, w czerwcu imprezy turystyczne kupiło 191 tys. klientów. To o 75 proc. mniej niż rok wcześniej, ale więcej niż maju (wówczas sprzedaż spadła o 90 proc.).

©@

2 sierpnia 2020 roku odszedł od nas



Piotr Soyka

Ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek, Teść.

„Kiedy serce jest przepelnione, oczy zachodzą łzami”.

Uroczystości żałobne w dniu 12 sierpnia 2020 r. rozpoczną się o godz. 9.00 w Archikatedrze Oliwskiej, od wystawienia trumny z ciałem Zmarłego wraz z możliwością wpisu do Księgi Kondolencyjnej.

Mszę świętą o godzinie 11.00 odprawi Metropolita Gdański Ks. Abp Sławoj Leszek Głódź.

Pogrzeb odbędzie się na Cmentarzu Centralnym „Srebrzysko” o godz. 14.15.

Kondukt żałobny przejdzie spod bramy głównej do Alei Zasłużonych.

W czasie uroczystości prosimy o nieskładanie kondolencji.

Prosimy także o niekupowanie kwiatów.

W zamian będzie możliwość złożenia datków do puszek Fundacji Hospicyjnej księdza E. Dutkiewicza.

Równocześnie chcemy bardzo podziękować za wszystkie składane wyrazy współczucia i troski.

Ma to dla nas bardzo duże znaczenie w tych trudnych chwilach.

Pogrążona w smutku

Rodzina



Nie chą motorówek na jeziorach w Studzienicach

Gmina Studzienice

Maria Sowisło

mariasowislo@polskapress.pl

Po jeziorach nie popływasz łodziami z silnikami spalinowymi - okoliczni mieszkańcy wypowiedzieli się w ankiecie.

Wykonanie ankiet polecił wójt Studzienic Bogdan Ryś i nie ukrywa, że jest zadowolony z takiego obrotu sprawy.

- Były pewne sygnały i rozmowy z turystami, którzy dopytывali czy można znieść zakaz używania sprzętu pływającego z silnikami spalinowymi z tego jeziora - mówi wójt. - Alw pojawiały się też sugestie, że przyjeżdżają do nas ze względu właśnie na tę ciszę i spokój. Zależało mi po prostu na sprawdzeniu, jak sytuacja wygląda - wyjaśnia wójt Bogdan Ryś i zaznacza, że ankiety były anonimowe.

W związku z wynikami ankiet (589 głosów przeciw i 147 za), władze gminy nie zamierza podejmować dalszych kroków. Zakaz na jeziorach Studzieniczno, Kłaczno i Ryńskim obowiązuje od 2007 r. Po-

dobnie, jak na jeziorach Czarne Dąbrówno i Łąkie i jeziora Cechińskie. Sprzętu pływającego z silnikami spalinowymi mogą używać tylko ratownicy WOPR, policja i straż pożarna.

To nie koniec konsultacji społecznych w gminie Studzienice w sprawie zniesienia zakazów pływania motorówkami po jeziorach znajdujących się na terenie tego samorządu. Do urzędu gminy wpłynął bowiem pismo sołtysa Somin oraz jednej z mieszkanki z podpisanymi sąsiadów i turystów dotyczący wprowadzenia zakazu pływania łodziami z silnikami spalinowymi po Jeziorze Somińskim. Tutaj sytuacja wygląda trochę inaczej. Część tego akwenu leży w granicach administracyjnych gminy Studzienice, a część w gminie Brusy. W tej ostatniej jest ustanowiona tzw. strefa ciszy czyli jest absolutny zakaz. Po stronie gminy Studzienice pływać można. - Choć to kompetencja rady powiatu, to musimy się nad tym pochylić. Podpisów poparcia wniosku jest tyle, że można je uznać za formę ankiety - dodaje Ryś. ©@

Co eksperci sądzą o najnowszym sposobie poprawiającym sprawność seksualną?

GIGANTYCZNA męskość nawet po 1. zastosowaniu

Dzięki przełomowemu odkryciu australijskich naukowców Twoje możliwości seksualne i wytrzymałość w sypialni mogą zwiększyć się 3-krotnie już 1. nocy. Nowatorska formuła przeznaczona do domowego użytku jest dostępna również w Polsce – pierwsze 100 osób ma szansę otrzymać bioaktywny preparat **ZA DARMO**. Wiek i sprawność fizyczna nie mają znaczenia, teraz możesz kochać się nawet **90 minut dłużej**, przeżywając niesamowitą **rozkosz kilka razy z rzędu**.

ZOSTAŃ JEJ...

ŁÓŻKOWĄ OBSESJĄ

Czas płynie, a ogień między wami przygasił? Namiętność trzeba podsycać, a wiek, małe przyrodzenie czy słaba kondycja fizyczna w XXI wieku nie powinny być już wymówką. Dzięki rewolucyjnej formule możesz nadal odczuwać 100% satysfakcji podczas zbliżeń i dorównywać w miłosnych podbojach dwudziestolatkom. Poprawa życia erotycznego to również poprawa relacji między Wami – czy jesteś gotowy na 3 x dłuższe uniesienia, wielokrotne szczytowania i spełnienie najsłynniejszych fantazji?

SKONCENTROWANA DAWKA EROTYCZNEJ WITALNOŚCI DLA CIEBIE – 3 X MOCNIEJ I DŁUŻEJ

Do tej pory dużą popularnością cieszyły się chemiczne wspomagacze na potencję – na szczęście w 2020 roku, dzięki przełomowej formule opracowanej przez australijskich naukowców, już nie musisz łączyć różnych dziwnych substancji, które dają marny efekt. Nowatorski żel to znacznie wygodniejsze i bezpieczniejsze rozwiązanie. W naturalny sposób pozwala wpompować do penisa nawet 3 x więcej krwi, co skutkuje wzmocnieniem potencji i pozwala zwiększyć możliwości seksualne mężczyzn w każdym wieku. Już teraz podejmij decyzję, czy chcesz dalej szukać wymówek, upierając się w przekonaniu, że za Twoje łóżkowe porażki odpowiada zły los?

Niech pożądanie trwa cały rok!

Przepis na ROZPALENIE NAMIĘTNOŚCI:

1. Skorzystaj ze 100% refundacji producenta i zamów nowoczesny żel, dzięki któremu **powiększysz męskość** nawet o **6 cm już po 1. użyciu**.
2. Zaplanuj nastrojową kolację, którą zwieńczycie ognistym aktem miłosnym jak z filmu dla dorosłych. Dzięki nowej formule doznania będą silne jak nigdy wcześniej, a Ty będziesz mógł **kochać się nawet 90 minut dłużej!**
3. Kontynuuj nową namiętną tradycję i bądź gotowy 24 h na dobę do przeżywania wielokrotnych ekstaz. **Aktywnego żelu starczy na długo**, a Wasze igraszki staną się tak pikantne, jak w młodości. Cieszcie się gorącą miłością bez limitu!

**UWAGA! Innowacyjna metoda zawiera
W 100% NATURALNY I BEZPIECZNY DLA KAŻDEGO SKŁAD.**

Czy też weźmiesz w końcu sprawy w swoje ręce i zrobisz coś, by podkręcić przepływ krwi i gospodarkę hormonalną, od których zależą Twoje seksualne możliwości?

Rozmiar przyrodzenia

XXL

już w zasięgu ręki

Jeśli chcesz:

- Zyskać dodatkowe 6 cm długości
- Odczuwać 3 x większą przyjemność podczas intymnych zbliżeń
- Być gotowym do miłosnych uniesień 24 h/7
- Przeżywać wielokrotnie, długie szczytowania (nawet 7 razy z rzędu!)
- Doprowadzić swoją partnerkę do nieziemskiej rozkoszy

WIĘKSZY CZŁONEK + 3 x DŁUŻSZA EREKCJA

W ciągu 24 h – 3 x silniejsza erekcja, lepsze ukrwienie penisa, dłuższe szczytowanie

Po 5 dobach – trwale podniesione libido, wzmocniona potencja

Po 12 dobach – olbrzymi ładunek, stała gotowość do zbliżeń, imponujące przyrodzenie (nawet + 6 cm długości)

ZABIERZ JĄ NA SZCZYT

Wyobraź sobie, że już niedługo problemy z potencją odejdą w zapomnienie, a Ty znacznie powiększysz przyrodzenie, podniesiesz libido, wydłużysz czas trwania erekcji i poczujesz się znowu jak 20-latek. Dzięki innowacyjnej formule sprawisz przyjemność nie tylko sobie, lecz również swojej partnerce – to idealny czas, żeby podarować

ukochanej niesamowity seks i rozkosz, na jaką zasługuje. **Spraw, żeby robiło się jej gorąco już na sam Twój widok!**

nr 1 NA POWIĘKSZENIE MĘSKOŚCI

Prof. Axel Thomson
ekspert ds. seksuologii

Co sprawia, że nowatorska formuła jest tak skuteczna?

„Spektakularne efekty powiększenia masywności penisa są możliwe dzięki połączeniu silnie stężonych 4 substancji aktywnych (gliceryny, sorbitolu, mleczanu mentylu i wyciągu z żeń-szenia), które poprzez układ krwionośny wnikać do wszystkich części jamistych przyrodzenia. Stopniowo uwalniane, w pełni bezpieczne związki docierają do komórek, wzmacniają ich strukturę i zwiększają elastyczność, jednocześnie stymulując przepływ krwi oraz poszerzając naczynia krwionośne. W efekcie członek rośnie nawet o 6 cm, a **erekcja wydłuża się nawet o 90 minut już po 1. zastosowaniu**”.

EXTRA DOZNANIA DLA NIEJ I DLA CIEBIE

Nowy preparat teraz dostępny również w Polsce. Dzięki programowi refundacyjnemu producenta pierwsze 100 osób otrzyma bioaktywny żel **ZA DARMO**! Na co jeszcze czekasz? Zadzwoń i stań na wysokości zadania.

Już 105 112 Polaków zyskało dodatkowe 6 cm długości!

Badania wykazały, że 97% mężczyzn stosujących nową formułę zaobserwowało spotęgowanie miłosnych możliwości, wydłużenie czasu erekcji (nawet o 90 minut) i zintensyfikowanie doznań. Natomiast 95% badanych potwierdza znaczne zwiększenie objętości członka już po 1. dawce.

Seks lepszy niż za młodu

„Natrafiłem na nowy żel, który w 1 noc uratował nasze życie erotyczne. Efekty są spektakularne – jestem twardy na jedno skinienie, mogę się kochać dłużej, mocniej i kilka razy z rzędu. Moja żona Basia nigdy nie była tak zachwycona!”.

Paweł z Łodzi, 56 lat

Przyjemność, o jakiej nawet nie śniłem

„Penis jest dłuższy dokładnie o 5,5 cm, erekcje są silne jak nigdy przedtem, a moja o 10 lat młodsza dziewczyna mówi, że wcześniej żaden partner nie dostarczył jej takiej rozkoszy. Dzięki tej metodzie przeżywamy wspaniałe orgazmy nawet kilka razy z rzędu!”.

Stanisław z Białowieży, 44 lata

Niesamowite – jestem twardy o 1,5 h dłużej

„Już po 1 dawce członek stał się grubszy i masywniejszy, ale co najważniejsze – osiągnąłem 3 erekcje z rzędu! Jestem twardy i gotowy praktycznie na zwołanie. Kto by pomyślał, że w wieku 68 lat odzyskam sprawność seksualną z młodości?”.

Mieczysław z Legnicy, 68 lat

TURBODOŁADOWANIE SEKSUALNEJ MOCY



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 29.08.2020 r., otrzyma **100% REFUNDACJĘ OD PRODUCENTA**

Lato w pełni! To dobry moment by zadbać o formę!

ZADZWOŃ: 34 387 80 65

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

+ SZYBKA
PRZESYŁKA!

Kto straci, a kto zyska? Trwają przymiarki do nowego rozdania

Anita Czupryn
a.czupryn@polskatimes.pl



Warszawa

Umocnienie władzy PiS dzięki wygranym przez Andrzeja Dudę wyborom prezydenckim będzie pełne, jeśli rządzącej partii uda się przejąć Senat. Niebagatelne znaczenie w tych politycznych układankach może mieć zapowiedziana przez Jarosława Kaczyńskiego jesienią rekonstrukcja rządu.

Co wiemy o rekonstrukcji rządu? W ubiegłą środę prezes PiS Jarosław Kaczyński w rozmowie z PAP nie pozostawia wątpliwości, jaki jest cel tej rekonstrukcji. Chodzi oczywiście o wzmocnienie koalicji rządzącej, a co za tym idzie - utrwalenie władzy Zjednoczonej Prawicy w Polsce. Ale to też oznacza nowe rozdanie interesów, a w tym już mieści się również plan odbicia Senatu.

O tym, jak będzie wyglądać nowa rządowa układanka, dowiemy się prawdopodobnie na przełomie września i października. Wiadomo (mówił o tym prezes PiS), że liczba ministerstw ma się zmniejszyć, że powstaną nowe superresorty. Na pewno ostaną się ministerstwa tradycyjne, jak spraw zagranicznych, obrony, spraw wewnętrznych czy sprawiedliwości.

Nie wiadomo, kto będzie stał na czele ministerstwa zdrowia - pod koniec lipca pojawiły się pogłoski, że minister Łukasz Szumowski zastanawia się nad rezygnacją; chce odejść z resortu.

- Koronawirus pokazuje, że resort zdrowia mamy w rozkładzie.



Prezes PiS Jarosław Kaczyński wciąż ma ochotę być tym numerem jeden, choć jakiś czas temu zapowiadał oddanie steru komuś młodszemu

dzie. Okazuje się, że Polacy byli bardziej zdyscyplinowani, niż władze były profesjonalne. Jeśli chodzi o pandemię, to jest całkowita porażka - przed koronawirusem klęczymy na kolanach. Stoimy przed katastrofą służby zdrowia; epidemia bije w chorych na inne schorzenia - komentuje politolog, profesor Kazimierz Kik.

Jego zdaniem, Szumowski chce odejść, bo zobaczył ogrom niemożności. A pieniędzy na ochronę zdrowia brak. Tylko pytanie, czy jest kandydat na ministra Szumowskiego i czy byłby on do przyjęcia dla opozycji.

W rządzie Mateusza Morawieckiego jest 21 resor-

tów - po rekonstrukcji ma ich być około 12, a w radykalnym ujęciu nawet 11. To ma oznaczać sprawniejsze zarządzanie nimi przez premiera, a i rozbije ewentualne budowanie własnych resortowych księstw przez niektórych ministrów.

Na czele Rady Ministrów nadal pozostanie Mateusz Morawiecki - tak przynajmniej zapewniał Jarosław Kaczyński. Ale też prawdą jest i to, że Morawiecki nie ma godnego siebie konkurenta, mimo nasilonych ostatnio różnych osłabiających premiera działań, wykonywanych z kierunku kierowanego przez Zbigniewa

Ziobro ministerstwa czy z TVP. - Morawiecki pozostanie z dwóch powodów. Po pierwsze, nie ma dziś na zapleczu PiS osoby, która mogłaby zastąpić premiera. Po drugie, Morawiecki jako człowiek znany w świecie biznesu, jest gwarantem dla Unii Europejskiej, jeśli chodzi o sposób zarządzania państwem - uważa prof. Kazimierz Kik. Zwraca uwagę na jeszcze jedną rzecz: Jarosław Kaczyński prowadzi w swojej partii politykę zgodnie z zasadą „dziel i rządź”, dbając, aby w zarządzanej przez niego formacji nie wyrósł mu nagle silny konkurent, który mógłby zaszkodzić jego pozycji. Oczy-

wiście trudno dziś wyobrazić sobie, że ktoś taki mógłby się objawić, ale i w tym aspekcie Morawiecki ma zalety. Zaletą jest na przykład jego słabe osadzenie w partii, oraz to, że prezesowi nie zagraża i grzecznie stoi w kolejce po schedę. W przeciwieństwie do Zbigniewa Ziobry - aż się chce dopowiedzieć, którego niecierpliwe ruchy i wielkie ambicje są dla komentatorów sceny politycznej nad wyraz czytelne.

Wylimowanie Morawieckiego byłoby wzmocnieniem Zbigniewa Ziobry. Polska na pewno by na tym nie skorzystała. Ale jest jeszcze coś. Warto przypom-

12 tyle ministerstw ma zostać po zmianach organizacyjnych w rządzie. Trwa bój o to, kto się utrzyma na stołku

nieć, że prezes PiS to wódz, który nie zapomina. A jeśli chodzi o Zbigniewa Ziobrę, to ma o czym pamiętać. Podobnie w przypadku Jarosława Gowina - uważa politolog, który jest wręcz zdania, że Kaczyński nie życzyłby sobie człowieka pokroju Jarosława Gowina w rządzie, nie mówiąc już, by stał na jego czele.

Zmiany zostają wprowadzone przez wzgląd na wzmocnienie koalicji rządzącej, jej wewnętrznej spójności i być może dojdzie do tego jeszcze możliwość przyciągnięcia kogoś z zewnątrz, kogo będzie się opłacało przyjąć dla wzmocnienia władzy, na przykład

z Senatu - przewiduje profesor Kik.

Jeśli bowiem chodzi o przejęcie Senatu przez PiS, to próby trwają od dawna. Ciekawe w tej sytuacji jest to, że przecież PiS jako największa partia polityczna w parlamencie, ma też największą liczbę senatorów. A mimo to mamy sytuację, w której w Senacie PiS nie ma większości. - To swego rodzaju polska anomalia demokratyczna, kiedy mniejsi mogą rządzić większymi, jeśli wejdą w koalicję. I właśnie w Senacie mamy z tym do czynienia - mniejsi rządzą Senatem, więksi są podporządkowani - ocenia prof. Kik. Prawidłowością w demokracji jest to, że większość uzyskuje się w wyborach parlamentarnych. PiS w Senacie tej większości nie uzyskało, ale nie zamierza odpuścić - praktycznie do uzyskania większości brakuje jej dwóch senatorów. W jaki sposób może to osiągnąć? Najprostszym sposobem jest przeciągnięcie na swoją stronę któregoś z senatorów.

- Tak się składa, że w Polsce polityka jest interesem. W myśl powiedzenia: „Bogać się i myśleć o sobie, a jeśli chcesz to zrealizować, to idź do polityki”. Nie chodzi tu o wartości, polityka nie opiera się specjalnie na ideologii. A teraz właśnie, przy okazji rekonstrukcji rządu nadchodzi czas grzybobrania dla ludzi interesu. I znajdują się na to korzystne warunki - uważa politolog. Być może zmiana struktury rządu spowoduje, że do rządu zostanie dopuszczony również ktoś nowy. Senat w rękach PiS-u miałby być tym domknięciem, ostatecznym celem jednolitości władzy.

I kto wie, czy nie jest w tym metoda. ©©

Jak „zniknęło” 230 tysięcy wyników testów? Bo nieprawidłowo raportowały Kielce

Kielce
Paulina Baran
p.baran@polskatimes.pl

Resort zdrowia poinformował, że w oficjalnych raportach znalazła się informacja o około 230 tysiącach testów na koronawirusa, które miały zostać przeprowadzone przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Kielcach, ale tak naprawdę nigdy ich nie przeprowadzono. Okazuje się, że doszło do pomyłki.

Sprawę szczegółowo tłumaczył w sobotę w rozmowie z RMF FM rzecznik resortu zdrowia Wojciech Andrusiewicz.

- To jest błąd zaraportowany przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Kielcach. Ministerstwo Zdrowia jest w tym przypadku przekaznikiem danych. Zbieramy raporty z całego kraju od wszystkich Wojewódzkich Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych i raportujemy do me-

diów i opinii publicznej - mówił Wojciech Andrusiewicz.

Dodał, że Kielce błędnie wpisały dane w ostatnim czasie i wymagana jest korekta. - Oczywiście jest, że zaraz po tym, jak dowiedzieliśmy się o tym błędzie, skorygowaliśmy te dane, prosząc jednocześnie o przedstawienie raportu przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną na temat tego błędu, z czego on wynikał - przyznał rzecznik resortu zdrowia.

Ewa Łukomska rzecznik prasowy wojewody świętokrzyskiego wyjaśnia, że to laboratorium w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Kielcach nieprawidłowo raportowało liczbę wykonanych badań do Ministerstwa Zdrowia, co skutkowało niewłaściwą ogólną liczbą badań wykonanych na terenie województwa świętokrzyskiego.

Jak doszło do pomyłki? Rzecznik prasowy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego

w Kielcach Anna Mazur-Kałuża tłumaczy, że każde laboratorium realizujące testy w kierunku COVID-19 jest zobowiązane raportować te działania w centralnym systemie informatycznym. Odrębnie wpisywane są dane między innymi dotyczące liczby wykonanych testów oraz liczby przebadanych osób.

120 badań na dobę

W kolumnie „liczba wykonanych testów od pacjentów łącznie” podawano liczbę wykonanych testów do dnia raportowania, powiększoną o liczbę testów wykonanych w danym dniu (narastająco). W innych kolumnach, na przykład

„liczba osób przebadanych w ciągu ostatnich 24 godzin” podawano dane dzienne (liczba osób przebadanych w czasie doby).

- W naszym laboratorium obecnie realizowanych jest około 120 badań na dobę. Oczekiwanie na wynik nie trwa dłużej niż 8 godzin! Mamy nadzieję, że do końca roku nasze możliwości będą wynosić około 200 badań na dobę - mówi pani rzecznik. - Dane raportowane w systemie informatycznym zgodne są z innymi raportowanymi danymi. Jest nam niezmiernie przykro, że staliśmy się powodem zamieszania - dodaje. ©©

Aresztowanie Margot to spór o prawa osób LGBT czy o prawo?

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz



Warszawa

Piątkowy wieczorny „bój o Margot” rozgrzał centrum Warszawy i rozemocjonował Polskę. Policja zatrzymała 48 osób. Wcześniej w ręce policji trafił Michał Sz. vel Małgorzata Sz. Dlaczego Margot jest w areszcie?

Jak podał rzecznik warszawskiej policji, zatrzymany w piątek Michał Sz., przedstawiający się jako „Margot”, trafił do właściwego aresztu. Sylwester Marczak nie podał lokalizacji tego aresztu ze „względów bezpieczeństwa”.

Dlaczego policja musiała w tak widowiskowy sposób aresztować Margot? W piątek Sąd Okręgowy w Warszawie przychylił się do wniosku prokuratury i zdecydował o dwumiesięcznym areszcie dla „Margot” - dla policji aktywisty rodzaju męskiego, a jak twierdzą działacze Lewicy - aktywistki LGBT, za udział w niedawnym napadzie na ciężarówkę fundacji pro-life, do którego doszło w Warszawie 27 czerwca 2020 r. Ponieważ Margot należy do kolektywu „Stop bzdurom”, cały atak



W sobotę i niedzielę w wielu miastach Polski - także w Gdańsku - odbyły się wiece solidarności z Margot, na których pojawiali się nie tylko aktywiści LGBT

był zatem szeroko relacjonowany w mediach społecznościowych „Stop bzdurom”, stając się niejako dowodem w sprawie. Wideo z tamtego zdarzenia z udziałem m.in. Michała Sz. zamieszczali w internecie politycy PiS, choćby poseł Radosław Fogiel.

Tego samego dnia policja przyjechała przed siedzibę Kampanii Przeciw Homofobii (KPH), by odwiedzić Margot do aresztu i wypełnić postanowienie sądu o nałożeniu dwumiesięcznego aresztu za „sprawę furgonetki”. W okolicy siedziby KPH zebrało się

ok. 100 osób, wśród nich posłanki Lewicy. Szef SLD Włodzimierz Czarzasty na Twitterze zwrócił uwagę na to, że „Margot ma trafić do aresztu za poglądy i własne zdanie”. Tymczasem Margot postawiono zarzuty napadzi, pobicia i zniszczenia samo-

chodu czyli z art. 115 § 21 kk (występek o charakterze chuligańskim). Jak poinformowała w sobotę warszawska prokuratura, grozi za to kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Margot grożą więc surowe sankcje, bo przepis mówi, iż „skazując za występek o charakterze chuligańskim, sąd wymierza karę przewidzianą za przypisane sprawcy przestępstwo w wysokości nie niższej od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę”.

W trakcie aresztowania Margot, jak i po nim, dochodziło do przepychanek i pyskówek na linii aktywiści LGBT - policjanci.

Do przepychanek dochodziło przez cały wieczór. Głównie na Krakowskim Przedmieściu. Aktywiści przy okazji protestów próbowali wywieszać tęczowe flagi na pomnikach w ciągu Krakowskiego Przedmieścia. Tęczowa flaga zawisała też na Pomniku Smoleńskim na placu Piłsudskiego.

Na Twitterze protest był relacjonowany przez działaczy LGBT, a także przez posłanki Lewicy. Parlamentarzystki skarżyły się na brutalność działań policji podczas zatrzymania uczestników protestu. - Obok mnie nagle rzucono na chodnik dziewczynę. W ciągu 5 sekund stało na niej dwóch policjantów. Jeden nogą na plecach drugi

nogą na głowie. Tak - przyznaję, wrzeszcząc zepchnęłam ich z głowy dziewczyny siłą. Przykryłam swoim ciałem, bo na mnie stać nie mogli - relacjonowała w emocjonalnym wpisie posłanka Magdalena Filiks.

Posłanki Lewicy odwiedzały późnym wieczorem komisariat za komisariatem w Warszawie w poszukiwaniu Margot, a także ustalały, gdzie znajdują się inni działacze zatrzymani podczas protestów.

Dla środowisk lewicowych akcja z Margot ma podłoże dyskryminacyjne, dla prawników tylko i wyłącznie wątek prawny.

Margot ma też „na sumieniu” akcję z tęczowymi flagami do której doszło w nocy z 28 na 29 lipca 2020 r., kiedy to rozwieszono tęczową flagę i maseczkę ze znakami anarchistycznymi na pomniku Jezusa Chrystusa przed bazyliką św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. 30 lipca 2020 r. prokuratura wszczęła postępowanie w sprawie obrazy uczuć religijnych oraz znieważenia pomników upamiętniających osoby i ważne wydarzenia.

Trwa dyskusja, czy zatrzymanie Margot to akcja wymierzona w mniejszość, czy jest to egzekwowanie prawa. Oś sporu jest tu łatwa do przewidzenia, mimo że wszystkie strony jednoznacznie twierdzą, że prawo należy szanować. ©P

Medycy: „Stop zastraszaniu”!

Warszawa

Kacper Rogacin
k.rogacin@polskatimes.pl

Sobotni protest lekarzy, pielęgniarek i ratowników medycznych odbył się pod hasłem sprzeciwu wobec przepisów zastraszających odpowiedzialność karną za nieumyślne błędy medyczne.

„Dajcie szansę pacjentom, nie zamykajcie rąk medykom” - pod takim hasłem odbyła się sobotnia manifestacja. Jej organizatorem jest Porozumienie Zawodów Medycznych, a swoje poparcie dla protestu wyraziła Naczelna Izba Lekarska oraz Ogólnopolski Związek Zawodowy Lekarzy.

„Mamy dość”

Protest rozpoczął się o godz. 12. Manifestujący spotkali się pod gmachem Ministerstwa

Zdrowia, skąd wyruszyli pod Sejm. Trasa wiodła przez Krakowskie Przedmieście. Wielu protestujących przyniosło ze sobą transparenty i banery. „Mamy dość!”, „Stop zastraszaniu medyków!” - to tylko niektóre z haseł, wypisane na transparentach. Oprócz tego medycy mieli ze sobą taczki, przeznaczone dla ministra zdrowia Łukasza Szumowskiego i wiceministra Waldemara Kraski.

Organizatorzy już na kilka dni przed rozpoczęciem protestu wielokrotnie apelowali o zachowywanie dystansu podczas manifestacji oraz o zasłanianie twarzy.

Obowiązujące obecnie obostrzenia przewidują, że w tego typu wydarzeniach może brać udział maksymalnie 150 osób. Organizatorzy zarejestrowali więc cztery takie wydarzenia.

Chodzi o kary

Głównym tematem protestu medyków jest kwestia zastosowania kar za nieumyślne błędy medyczne. Takie przepisy wprowadzono przy okazji przegłosowanej na początku czerwca tzw. tarczy 4.0., czyli pakietu ustaw i nowelizacji, mających zniwelować skutki epidemii koronawirusa i ochronić polskich przedsiębiorców.

- Zaostrzono prawo karne m.in. w stosunku do medyków, którzy nieumyślnie doprowadzą do śmierci pacjenta. W do-

6,8 proc. PKB. Takie rozwiązanie - zdaniem medyków - pozwoli skrócić kolejki i poprawić warunki w polskich szpitalach

bie walki z nieznaną dotychczas chorobą, dla której nie ma jasnych wytycznych co do postępowania leczniczego, gdzie dla ratowania życia pacjentów stosuje się eksperymentalne metody leczenia, taka zmiana jest niezrozumiała. Ta sytuacja była kroplą, która przeleżała czarę goryczy w środowisku medycznym - powiedział Krzysztof Hałabuz, Prezes Porozumienia Chirurgów „Skalpel” w rozmowie z OKO.press.

Co z 6,8 proc. na zdrowie?

Oprócz tego protestujący zamierzali przypomnieć rządzącym o ich obietnicy wzrostu nakładów na ochronę zdrowia. Domagają się ich podwyższenia do 6,8 proc. PKB. Takie rozwiązanie - zdaniem medyków - pozwoli skrócić kolejki i poprawić warunki w polskich szpitalach.

©P

Z KRAJU



Toruń
Park pamięci już otwarty

Park Pamięci w Toruniu u o. Tadeusza Rydyka otwarty. Park Pamięci zlokalizowany jest tuż obok sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II, i niedaleko budynków Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej. Na obszernym zielonym terenie z granitowymi alejkami stanęło 100 postumentów, na których znalazły się nazwiska 18,5 tysięcy Polaków ratujących Żydów podczas II wojny światowej. Na otwarciu byli m.in. premier i szef PiS. (AIP)

Warszawa

Polacy chcą korzystać z bonu turystycznego

Wiceminister rozwoju Andrzej Gut-Mostowy poinformował w sobotę, 8 sierpnia 2020 r., że jest już aktywnych 416 tys. bonów turystycznych o wartości 356 mln zł. - Turystyka polska cechuje się wyraźną sezonowością, dlatego czas realizacji bonów jest długi - bo aż do marca 2022 r. Warto rozważyć wypocinek także poza głównym sezonem - powiedział na antenie TVP Info. (AIP)

Warszawa

Wciąż dużo nowych zachorowań

Po kilku dniach bardzo dużych przyrostów dziennej liczby zakażonych koronawirusem, w niedzielę ta wartość nieco spadła. 624 nowe przypadki to nadal dużo, ale mniej, niż rejestrowano w ostatnich dniach. W sobotę padł rekord nowych zakażeń w ciągu doby. Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 843 nowych przypadkach koronawirusa. W sumie koronawirusa stwierdzono już u ponad 51 ty. osób. (AIP)

Podróże europośla pod lupą OLAF-a? W tle duże pieniądze

Bruksela

Kacper Rogacin
k.rogacin@polskatimes.pl

„Europośel Ryszard Czarnecki miał wyłudzać pieniądze z Parlamentu Europejskiego” - donosi „Rzeczpospolita”. Według śledczych, wątpliwości budzi 100 tys. euro, które zwrócono europoślowi za podróże.

Sprawę wzięli pod lupę Europejski Urząd ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF).

Ryszard Czarnecki, jak każdy europośel, może rozliczać swoje podróże do i z Brukseli, za co przysługuje mu rekompensata pieniężna z Parlamentu Europejskiego. Problem w tym, że kiedy przedstawiciele europejskiego urzędu sprawdzili dokumenty, odkryli, że polityk wielokrotnie miał podróżować różnymi samochodami, które nie należały do niego. OLAF miało dotrzeć do właścicieli tych aut, którzy zaprzeczyli, by pożyczali je posłowi. Tę informację opublikowała „Rzeczpospolita”.

Wątpliwości OLAF wzbudził też punkt rozliczenia, w którym Czarnecki wpisał, że odbywał podróże fiatem punto cabrio. Takie sytuacje miały mieć miejsce w lutym 2012 r. Problem w tym, że według właściciela pojazdu, samochód został zezłomowany po tym, jak w wyniku wypadku został poważnie rozbity. Do rozbicia doszło w... 2001 roku. Tymczasem Czarnecki miał stwierdzić,

że podróżował tym autem właśnie w 2012 roku.

W rozliczeniach Ryszard Czarnecki miał też wpisywać, że do Brukseli podróżował z Jasła, gdzie posiadał mieszkanie po matce, która zmarła w 2005 r. Problem w tym, że - jak ustalili śledczy - europośel nigdy tam nie mieszkał. Dlaczego więc wpisał taką trasę do rozliczeń? „Rzeczpospolita” zwraca uwagę, że odległość z Jasła do Warszawy to ok. 340 km, więc o taki dystans Czarnecki miał powiększać „kilometrówkę”.

Unijny urząd twierdzi, że Ryszard Czarnecki w latach 2009-2018 pobrał nienależne mu 100 tysięcy euro. Pieniądze miały pokrywać koszty podróży służbowych i diety. Przedstawiciele OLAF zawiadomili już polską prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa.

Czarnecki przekonuje, że jest spokojny co do finału tej sprawy. Co prawda w rozmowie z nami stwierdził, że „wszystko w tej sprawie napisał już na Twitterze i nie będzie wypowiadał się indywidualnie”, choć wcześniej udzielił kilku wypowiedzi innym mediom.

- Wbrew temu, co podawały niektóre media, Parlament Europejski przyjął wszystkie moje rozliczenia i ich nie kwestionował. Wątpliwości OLAF dotyczyły dwóch kadencji wstecz - powiedział w rozmowie z „Rz”.

Zapowiedział, że wystąpi na drogę prawną przeciwko „Faktowi”. ©P

Aleksandr Łukaszenka nie zamierza oddawać władzy

Marek Majewski
m.majewski@polskatimes.pl



Mińsk

W niedzielę na Białorusi odbyły się wybory prezydenckie. Formalnie, bo od 26 lat krajem niepodzielnie rządzi Aleksandr Łukaszenka, który władzy oddawać nie zamierza. Jego główna rywalka, Swiatłana Cichanouska, żona aresztowanego przez reżim blogera, będzie chciała ogłosić własne wyniki. Białoruska opozycja wierzy, że po fali manifestacji uda się odsunąć od władzy obecnie urzędującego prezydenta.

Nie ma wątpliwości, że wybory, które w niedzielę odbywają się na Białorusi, dalekie są od demokratycznych standardów. Najpoważniejszych konkurentów Aleksandr Łukaszenka wyeliminował już na etapie rejestracji kandydatów. Walery Capkała, po tym jak białoruska Centralna Komisja Wyborcza odrzuciła 145 tys. zebranych przez niego podpisów, opuścił kraj i przebywa obecnie w Rosji. Do aresztu trafili biznesmeni Wiktar Babaryka i bloger Siarhiej Cichanouski.

Swiatłana Cichanouska
Niespodziewanie na liderkę białoruskiej opozycji wyrosła



Nikt nie wierzy, że wyniki wyborów prezydenckich na Białorusi będą zgodne ze stanem faktycznym

żona tego ostatniego. 38-letnia Swiatłana Cichanouska to językoznawczyni i pedagog, absolwentka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Mozyrzu, bez politycznych ambicji. W kampanii wyborczej podkreślała, że chce tylko doprowadzić do uwolnienia więźniów politycznych i przeprowadzenia na Białorusi uczciwych, wolnych, demokratycznych wyborów.

„Zarejestrowali mnie, że bym stała się memem, myśleli, że będę powodem do żartów. Że Łukaszenka poczuje się lepiej, mając taką rywalkę. A ludzie zaczęli postrzegać mnie inaczej - jako silną kobietę, która może nie tylko stanąć w obronie męża, ale i kraju. Sama nie sądziłam wówczas, że znajdę w sobie tyle siły” - mó-

wiła w rozmowie z „Gazetą Wyborczą”. I rzeczywiście, przedwyborcze wiece Cichanouskiej gromadziły tłumy przeciwników urzędującego prezydenta, a reżim Łukaszenki niejednokrotnie brutalnie rozbijał manifestacje i zatrzymywał zwolenników opozycji.

Wybory sfalszowane?

Nikt nie wierzy, że wyniki wyborów prezydenckich na Białorusi, które ogłosi Centralna Komisja Wyborcza, będą zgodne ze stanem faktycznym. Wątpliwości budzą już teraz wybory przedterminowe, które trwały od 4 sierpnia. Według CKW z tej możliwości skorzystało aż 41,7 proc. uprawnionych do głosowania. Niezależni obserwatorzy uwa-

żają, że te dane są znacznie zawyżone.

Białoruska opozycja przygotowuje się do ogłoszenia własnych wyników. Na platformie Gołos, która ma służyć do alternatywnego liczenia głosów, zarejestrowało się ponad milion osób. „Wystarczy, że wyślesz zdjęcie obu stron swojej karty do głosowania. Tylko karty, bez paszportu i selfie. Twój głos zostanie anonimowy” - tłumaczy twórca projektu. Zarejestrowany poza granicami kraju serwis znalazł się w ostatnich dniach na celowniku reżimu, który szukał sposobu, by zablokować platformę. - Chodzi tam o stworzenie centralnej komisji wyborczej w szarej strefie. To tworzenie wypaczonego rezultatu wyborów, by deprecjonować oficjalny wynik i na tej podstawie zorganizować zamieszki - oceniła Lidzija Jarmoszyńska, szefowa CKW. W niedzielę opozycyjni działacze informują o problemach z dostępem do internetu.

Piątka z asem

W wyborach prezydenckich na Białorusi startował pięcioro kandydatów: Aleksandr Łukaszenka, Swiatłana Cichanouska, Hanna Kanapacka, Andrej Dymitryjau i Siarhiej Czeraczań. Lokale wyborcze będą otwarte do godziny 20. W niedzielę wieczorem zaplanowano kolejne wiece białoruskiej opozycji.

©P

ZE ŚWIATA



Waszyngton Mike Pompeo przyleci do Polski

Sekretarz stanu USA Mike Pompeo 15 sierpnia weźmie udział w obchodach stulecia Bitwy Warszawskiej. Pompeo spotka się z premierem, prezydentem, a także z szefem MON, z którym podpisze umowę o współpracy wojskowej. Jako sekretarz stanu USA spotka się z szefem polskiej dyplomacji Jackiem Czaputowiczem oraz z premierem Mateuszem Morawieckim. Natomiast jako reprezentant prezydenta Donalda Trumpa spotka się z prezydentem Andrzejem Dudą. (AIP)

Dallian

Premier pomoże sprowadzić chorego

Wojciech Ilkiewicz, polski marynarz, który leży chory w szpitalu Dallian, ma w przyszłym tygodniu wrócić do kraju. W sprawę zaangażował się premier Mateusz Morawiecki. Stało się to też m.in. dzięki łódzkiej posłance Hannie Gil-Piątek. Wraz z posłem Andrzejem Sejną interweniowała w sprawie Wojtki Ilkiewicza w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Przyjających wiceminister Piotr Wawrzyk. - Minister Wawrzyk zdaje się rozumieć powagę sytuacji i mam nadzieję, że uda się nam znaleźć jakieś rozwiązanie - mówiła nam niedawno posłanka Hanna Gil-Piątek. - To nie jest sprawa polityczna, tylko sprawa życia i zdrowia polskiego obywatela, w której trzeba działać szybko. Wiadomo, że sprawa zmierza ku szczęśliwemu zakończeniu. Posłanka Lewicy przekazała dobre wiadomości. W tej sprawie pomógł między innymi premier Mateusz Morawiecki i szef KPRM Michał Dworczyk. - Dziękuję, to mało! - mówi posłanka Hanna Gil-Piątek. (AIP)

Obywatele Indii wracali z Dubaju samolotem do domów po długiej rozłące z krajem

Calicut

Tomasz Dereszyński
Twitter: @TomDeresz

Samolot linii Air India Express z 190 osobami na pokładzie rozbił się na lotnisku w południowym stanie Kerali w piątek wieczorem. Samolot na trasie z Dubaju wypadł z pasa startowego i po wylądowaniu pękł na pół na lotnisku Calicut.

Według agencji AP zginęło co najmniej 18 osób, a 123 osoby zostały ranne, w tym 15 ofiar jest w stanie krytycznym. AP powołuje się na lokalną policję. Wśród ofiar śmiertelnych są piloci Boeinga.

Premier Indii Narendra Modi napisał na Twitterze: „Moje myśli są z tymi, którzy stracili swoich bliskich. Niech poszkodowani dojdą do siebie jak naj-



Przyczyną tragedii monsunowy deszcz i silny wiatr?

wcześniej. Władze są na miejscu, zapewniając wszelką pomoc poszkodowanym”.

Minister lotnictwa cywilnego Indii Hardeep S. Puri powiedział w oświadczeniu, że samolot „przekroczył pas startowy w czasie deszczu i spadł” ze zbocza, rozbijając się na dwie części.

Konsultant ds. Lotnictwa z Dubaju, Mark Martin, powie-

dział agencji AP, że chociaż jest zbyt wcześnie, aby określić przyczynę katastrofy, czynnikiem mógł okazać się monsunowy deszcz.

Lot Air India Express był częścią specjalnej misji repatriacyjnej rządu Indii, mającej na celu sprowadzenie obywateli Indii do kraju. Władze podały, że wszyscy pasażerowie

wracali z regionu Zatoki Perskiej. Regularne loty komercyjne zostały wstrzymane w Indiach z powodu wybuchu koronawirusa.

Linia lotnicza podała, że na pokładzie samolotu IX-1344, kiedy się rozbił, było 184 pasażerów, w tym 10 dzieci i sześciu członków załogi, w tym dwóch pilotów. Boeing był użytkowany dopiero dwa lata.

W maju 2010 r. 158 osób zginęło, gdy lot Air India Express przekroczył pas startowy lotniska Mangalore i rozbił się.

Jak przypomina AP, najgorsza katastrofa lotnicza w Indiach miała miejsce 12 listopada 1996 r., kiedy samolot Saudi Arabian Airlines zderzył się w powietrzu z lotem kazachskich linii lotniczych niedaleko Charki Dadri w stanie Haryana, zabijając wszystkich 349 osób na pokładzie obu samolotów.

Port Gdańsk awansował do czołówki portów europejskich. Mimo spadku przeładunków

Mateusz Tkarski
redakcja@prasa.gda.pl

Gdańsk

Mimo spadku przeładunków o 15 proc. gdański port awansował do pierwszej 20 portów w Europie, wyprzedzając Port w Genui i Dunkierce. Port liczy na odbicie i wzrost przeładunków w drugiej połowie roku.

Port Gdańsk w I półroczu 2020 roku obsłużył 23,2 mln ton towarów, co stanowi spadek o 15,2 proc. w porównaniu analogicznym okresem w 2019 roku.

Porównując sześć miesięcy 2020 roku z rokiem ubiegłym, wzrosły przeładunki zboża (+188,8 proc.), innych masowych (+10 proc.) oraz rudy (+1127 proc.).

W pozostałych grupach ładunkowych odnotowano spadek rdy (-33,4 proc.), węgla (-23,7 proc.), drobnicy (-3,6 proc.) kontenery (-4,1



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Gdański port jest drugim największym portem kontenerowym na Bałtyku

proc.) ro-ro (-40,1 proc.) oraz drewno (-98,1 proc.). Podział struktury przeładunków w I półroczu 2020 roku, przedstawia się następująco: masowe płynne: 29,6 proc., masowe suche: 23,9 proc., a ładunki drobnicowe: 46,5 proc.

- W ciągu ostatniej dekady potroiliśmy nasze przeładunki. Przypomnijmy, że w 2019 roku w naszym porcie przeładowano rekordowe 52 mln ton. Nawet jeśli efekt epidemii będzie trwał nadal, to korekta w naszym porcie będzie niewielka.

Od początku pandemii nie mieliśmy ani jednego dnia przestoju w przepływie towarów. Port Gdańsk jest strategicznym dla gospodarki kraju oknem importowym surowców takich jak paliwo i węgiel, na które

zapotrzebowanie spadło, stąd spadki w przeładunkach. Jesteśmy portem uniwersalnym, potrafimy zdyskontować spadki innymi grupami przeładunków. Nasi mniejsi operatorzy, działający w Porcie Wewnętrznym reagują na zmieniającą się sytuację zdecydowanie bardziej elastycznie, tym samym nadrabiając straty wyspecjalizowanych największych terminali - komentuje wyniki Adam Kłós, dyrektor handlowy Portu Gdańsk.

W pierwszej połowie roku liczba zawinięć statków handlowych do Portu Gdańsk wyniosła 1 476, co oznacza nieznaczny spadek w stosunku do analogicznego okresu 2019 roku.

Mimo wznowienia działalności chińskiej gospodarki, brak popytu w Europie i USA doprowadził w I półroczu 2020 do pogorszenia się sytuacji na rynku przewozów kontenerowych. Port Gdańsk w I półroczu 2020 roku, pomimo spadku w przeładunku kontenerów nadal plasuje się na drugiej pozycji w morskim

rankingu kontenerowym na Bałtyku.

Od początku roku port notuje wyższe miesięczne przeładunki zbóż. Zboża to grupa ładunkowa, która odnotowuje po I półroczu pokazywane wzrosty rdy. Po sześciu miesiącach osiągnięto wynik na poziomie 609 250 ton tj. o 188,8 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku 2019. W I półroczu 2020 roku najwyższą dynamiką przeładunków dotyczyła jednak ruda i wyniosła +1127 proc. osiągając 63 385 ton.

Port Gdańsk nadal utrzymuje się po I półroczu na czwartym miejscu na Bałtyku, wyprzedzając Port Kłajpeda, który zamyka półrocz z wynikiem 22,1 mln ton (-6,6 proc. rdy.).

Natomiast udział Portu Gdańsk w obsłudze morskiej wymiany towarowej Polski, stale utrzymuje się na wysokim poziomie i w I półroczu 2020 roku, wyniósł 46 proc., czyli najwięcej spośród wszystkich polskich portów morskich.

©©

BGK ulokował się w Alchemii

Gdańsk

Mateusz Tkarski
redakcja@prasa.gda.pl

Bank Gospodarstwa Krajowego w Gdańsku wynajął 550 mkw. powierzchni biurowej w kompleksie Alchemia. Siedziba znajduje się na przedostatnim piętrze wieży biurowej Aurum.

W transakcji najemcę reprezentowała międzynarodowa firma doradcza Cushman & Wakefield.

- Nowe biuro Regionu Pomorskiego BGK jest nowoczesną placówką, w której będziemy mogli zapewnić wysoki standard obsługi klientów i angażujące miejsce pracy dla naszych doradców. Budynek wyposażony jest w nowoczesne rozwiązania, z których wcześniej nie mogli korzystać klienci i pracownicy, m.in. windy, garaż, klimatyzacja.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Alchemia to jeden z dwóch największych kompleksów biurowych w Trójmieście i północnej Polsce.

Położenie biura ułatwi naszym interesariuszom dotarcie do nas, a nam kontakt z partnerami, z którymi codziennie pracujemy realizując naszą misję wspierania rozwoju społeczno-gospodarczego kraju - mówi Iwona Kasperowicz, dyrektor Regionu Pomorskiego BGK w Gdańsku.

Wieże biurowe Aurum i Platinum powstały w ramach etapu Alchemii, oddanego do użytku w 2013 roku. ©©

NOTOWANIA W KANTORACH

09.08.2020

Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wzręcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

USD	370/390
EUR	434/449
SEK	418/433
GBP	481/496
CHF	402/417

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

USD	370/390
EUR	434/449
SEK	418/433
GBP	481/496
CHF	402/417

USD - dolar amer., EUR - euro, SEK - korona szw., GBP - funt bryt., CHF - frank szwajc. << - spadek ceny do dnia poprzedzającego >> - wzrost ceny >> - bez zmian

za 100 jednostek

Co masz zlecić - zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Gdańska
ul. Targ Drzewny 9/11, 58 300 217
reklama.gdansk@polskapress.pl

REKLAMA

009794249



OGŁOSZENIE O PRZETARGU Zarząd Powiatu Gdańskiego ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż samochodu

Zarząd Powiatu Gdańskiego z siedzibą w Pruszcze Gdańskim ogłasza przetarg ustny nieograniczony - licytację na sprzedaż samochodu osobowego m-ki Skoda Superb nr. rej. GDA 4SP9, poj. silnika 1798 cm³ moc 118 kW, etylina, nr identyfikacyjny VIN TMBBCB73T7E9055215, rok produkcji 2014 r., przebieg 128877 km, wraz z kompletem opon zimowych

- cena wywoławcza - 48.500,00 zł
- postąpienie - nie mniej niż - 485,00 zł
- wadium w formie pieniężnej - 4850,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu **26.08.2020 r.** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszcze Gdańskim, ul. Wojska Polskiego 16, o godz. 10.00 w pokoju nr 213.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości **4850,00 zł** w terminie **do 25.08.2020 r. na konto 32 1160 22 02 0000 0000 6194 3943**

(Bank Millennium /O Pruszcz Gdański).

Oferentowi, który wygra przetarg, wadium zostanie zarachowane na poczet ceny. Wadium przepada na rzecz Powiatu Gdańskiego, jeżeli wyłoniony w drodze przetargu nabywca nie przystąpi do zawarcia umowy, natomiast wadium oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.

Pojazd będący przedmiotem przetargu można oglądać na parkingu w Pruszcze Gdańskim przy ul. Niepodległości w dniach **5.08.2020 r. do 25.08.2020 r. w godzinach 9.00 - 14.00.**

Szczegółowe warunki dot. zawarcia umowy oraz projekt umowy sprzedaży dostępne są w pokoju nr 1 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszcze Gdańskim przy ul. Wojska Polskiego 16 oraz na stronie internetowej Powiatu Gdańskiego: www.powiat-gdansk.pl.

Dodatkowe informacje pod nr. telefonu **58 773 12 81 lub 609 591 777.**

Zarząd Powiatu Gdańskiego zastrzega sobie prawo odwołania przetargu, o czym poinformuje zainteresowanych w prasie lokalnej.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostanie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Pruszcze Gdańskim przy ul. Wojska Polskiego 16 w okresie **od 10.08.2020 r. do 24.08.2020 r.** oraz zamieszczone na stronie internetowej Powiatu Gdańskiego i w prasie lokalnej.

Potrzebujemy rąk do pracy z Ukrainy. Mamy luki kadrowe

Rynek pracy

Maciej Badowski
m.badowski@polskatimes.pl

W I półroczu 2019 roku wydano ponad 484 tys. wiz dla Ukraińców, którzy chcieli przebywać i pracować w Polsce. W tym samym okresie tego roku liczba wydanych wiz spadła do 270 tys., czyli o 44 proc.

Największy spadek liczby wydanych wiz odnotowano w drugim kwartale roku, co było związane m.in. z zamknięciem lub ograniczonym działaniem Konsulatów RP na Ukrainie oraz centrów wizowych - wynika z danych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, na które powołuje się Ukrainian National News Agency.

Nowi pracownicy nie napływali tak licznie do Polski, co dla wielu pracodawców wiązało się z lukami kadrowymi, bo mimo kryzysu i rosnącego bezrobocia są sektory i zajęcia, których Polacy nie chcą się podejmować.

Pracownicy z Ukrainy, którzy byli w Polsce w momencie gdy wprowadzono stan epidemii, zaczęli się bać o swoją sytuację, zwłaszcza jeżeli ich dokumenty niedługo traciły ważność. Na szczęście, w ramach antykryzysowej uwzględniono zapisy dotyczące automatycznego odnawiania wiz dla cudzoziemców na cały czas obowiązywania stanu epidemii w Polsce i 30 dni po jego zakończeniu - tłumaczy

w rozmowie z AIP Monika Baniś, ekspertka rynku pracy.

Zdaniem ekspertki dzięki temu udało się zatrzymać sporą część Ukraińców w Polsce. - Dane Straży Granicznej wskazują, że od końca marca wyjechało z Polski nawet 250 tys. osób, ale reszta u nas została. To istotne, zwłaszcza że na miejsce wyjeżdżających nie przyjeżdżali tak licznie nowi pracownicy ze względu na trudności na granicach oraz obowiązkową dwutygodniową kwarantannę - mówi.

Jak tłumaczy, najnowsze dane mówią o tym, że liczba nowych wiz spadła o 44 proc., ale jeżeli uwzględnimy tych, którzy jednak z Polski nie wyjechali, widzimy, że realnie ten spadek jest mniejszy i wynosi ok. 20 proc.

- Osoby, które ze względu na koronawirusa straciły pracę w usługach, gastronomii czy hotelarstwie, to w dużej mierze młodzi ludzie, którzy nie są zainteresowani pracą w fabrykach czy zmianą miejsca zamieszkania dla pracy - mówi ekspertka.

Zapotrzebowanie na pracowników z Ukrainy widzimy m.in. w przemyśle spożywczym - przetwórczym, produkcji detalicznej czy logistyce. W tych sektorach stawki dla Ukraińców są bardzo atrakcyjne, bo nawet 3-krotnie wyższe niż w ich ojczyźnie. - To dla nich główny i najważniejszy motywator do wyjazdu do pracy za granicę i nawet w warunkach panującej epidemii ta motywacja pozostaje silna - podsumowuje Baniś. ©©

Podróże lotnicze: Zanim wejdziemy na pokład

Zbigniew Biskupski
z.biskupski@polskatimes.pl



Prawa konsumenta

W nowej normalności wrócili podróże, także samolotami. Są też nowe zasady podróżowania, zwłaszcza zachowania zasad bezpieczeństwa.

Linie lotnicze zachęcają podróżnych do korzystania z odprawy on-line, co zwiększa bezpieczeństwo pasażerów. Na teren lotniska wpuszczane są tylko osoby z ważnymi biletami - osoby towarzyszące muszą się pożegnać wcześniej.

- Pasażerowie muszą też obowiązkowo wypełniać otrzymane od przewoźnika oświadczenie o stanie zdrowia, a przed lądowaniem - Kartę Lokalizacji Podróżnego, pozwalającą szybko odszukać pasażerów w razie wykrycia ogniska infekcji. Należy w niej podać swoje imię i nazwisko, datę urodzenia, numer telefonu oraz miejsce, jakie zajmuje się w samolocie - mówi Krzysztof Burzyński, ekspert Kapitałni.org.

Na lotniskach mogą być zamknięte sklepy, punkty usługowe czy restauracje, place zabaw i palarnie. W trakcie lotu przewoźnicy nie serwują ciepłych posiłków, starają się ograniczać kontakty personelu z po-



FOT. PAVEL RELIKOWSKI

Rynek lotniczy bardzo odczuł pandemię koronawirusa. Wciąż dużo lotów nie dochodzi do skutku

dróznymi do koniecznego minimum. Pasażerowie otrzymują pakowane produkty spożywcze i napoje.

Podróżować należy z ważnymi dokumentami, nie tylko z dowodem osobistym lub paszportem, ale także z dokumentami dotyczącymi stanu zdrowia - naszego i członków naszej rodziny. Warto też pamiętać o wykupieniu ubezpieczenia oraz wyrobieniu karty EKUZ, w przypadku podróży do jednego z krajów UE.

Główny Inspektorat Sanitarny wspólnie z Urzędem Lotnictwa Cywilnego wydał szereg rekomendacji, do których pasażerowie powinni się stosować na lotnisku i w trakcie lotu. Obowiązują standardowe zachowania, czyli zachowywanie dystansu, mycie rąk oraz noszenie

maseczki (nawet kilku, bo maszeczkę należy zmieniać co 4 godziny, a zakrywanie nosa i ust obowiązuje od momentu wejścia na teren lotniska w miejscu wylotu do chwili opuszczenia lotniska docelowego), a także kontrolny pomiar temperatury ciała oraz wyrwywkowe testy na COVID. Jeśli zdecydujemy się na podróż pomimo złego samopoczucia (katar, kaszel, gorączka), możemy nie zostać wpuszczeni na pokład samolotu.

Filtry nie dają 100 proc. gwarancji bezpieczeństwa, szczególnie, jeśli zajmujemy miejsce obok osoby przechodzącej właśnie infekcję. Stąd obowiązek podróży w masceczkach i ich systematycznego zmieniania. Wyjątkiem są małe dzieci oraz osoby, które nie powinny zakrywać nosa i ust ze względu

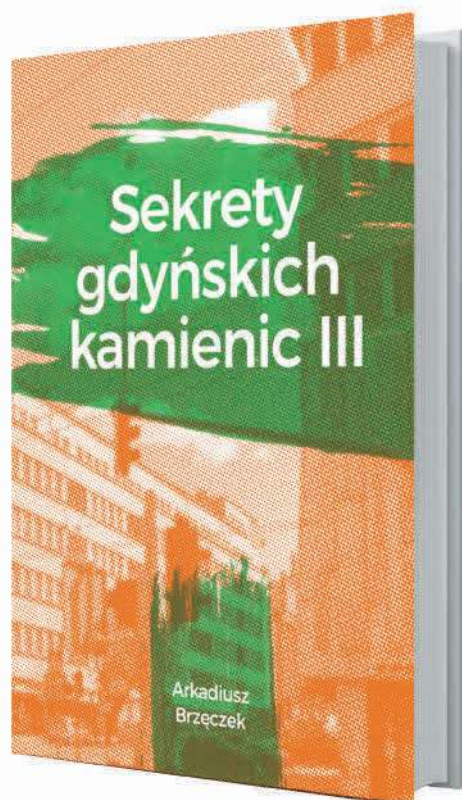
dów zdrowotnych i mogą to udokumentować. W tym drugim przypadku należy przed podróżą skontaktować się z przewoźnikiem.

Co jednak, jeśli lot zostanie odwołany? - W przypadku odwołania lotu z powodu arbitralnej decyzji przewoźnika pasażerowie uprawnieni są zarówno do zwrotu pieniędzy za opłacony bilet, jak i do odszkodowania, którego wysokość określa rozporządzenie Komisji Europejskiej. Jest to odpowiednio 250 euro za lot do 1500 km, 400 euro za lot na dystansie 1500-3500 km i 600 euro za lot na dystansie powyżej 3500 km - tłumaczy Krzysztof Burzyński. - Natomiast gdy odwołanie lotu następuje z powodu rozporządzeń poszczególnych państw, wydawanych w związku z pandemią COVID, zgodnie z rozporządzeniem UE, w razie wystąpienia okoliczności nadzwyczajnych, do których należy zaliczyć epidemię, odszkodowanie za odwołanie lotu się nie należy, ponieważ to nie przewoźnik jest odpowiedzialny za zaistniałą sytuację.

Linia lotnicza musi natomiast zwrócić pieniądze za bilety. Część z linii lotniczych proponuje klientom bony na kolejne loty. Zgodnie z rekomendacją Komisji Europejskiej, to podróżny decyduje, w jakiej formie chce odebrać pieniądze: czy przelew/gotówka czy voucher na loty. ©©

AUTOPROMOCJA

009805732



NOWOŚĆ w księgarni Dziennika Bałtyckiego

Sekrety gdyńskich kamienic III

W najnowszej, trzeciej części książki Arkadiusz Brzęczek zabierze czytelników w kolejną, nietypową podróż po Gdyni. W miejsca na pierwszy rzut oka znajome, które mijamy każdego dnia. Pozory jednak mylą, a rzeczywistość potrafi sprawić wiele niespodzianek. Każda gdyńska kamienica to historia osobna, a jednocześnie opowieść o ludziach. Ludziach, którzy - wznosząc domy - budowali nad morzem swoje życie i przyszłość, przyczyniając się tym samym do rozwoju Gdyni.

Książka do nabycia w księgarni Dziennika Bałtyckiego

Kliknij i kup



www.ksiegarnia.dziennikbaltycki.pl

lub pod adresem mailowym: ksiegarnia@prasa.gda.pl

Możesz też zadzwonić pod nr tel. 502 499 054

Partnerzy:



Po 643 dniach parafianie i zakonnicy wrócili do bazyliki św. Mikołaja w Gdańsku

Mikołaj otwarty dla wiernych

Gdańsk

Agnieszka Kamińska

agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Próg świątyni w sobotę 8 sierpnia przekroczyli przede wszystkim parafianie, którzy na ten moment czekali 643 dni. Tyle czasu bowiem trwały prace konserwatorskie i remontowe w kościele.

Dominikanie, którzy opiekują się świątynią, po jej otwarciu podziękowali wszystkim, którzy zaangażowali się w jej ratowanie. W południe odprawiono uroczystą, odpustową mszę świętą, liturgii przewodniczył przeor klasztoru. Należy dodać, że ósmy dzień sierpnia to w liturgicznym kalendarzu wspomnienie św. Dominika, a więc dla dominikanów i parafian to okazja do podwójnego świętowania.

Prace konserwatorskie w kościele św. Mikołaja prowadzono od października 2018 r. Były konieczne, bo m.in. na sklepieniach i filarach zauważono pęknięcia. Pojawiła się wręcz groźba katastrofy budowlanej. W ramach prac m.in. zabezpieczono przed osiadaniami elementy budynku, odświeżono niezwykle cenne malowidła i zabytki.

Ratowanie bazyliki było możliwe dzięki pieniądзом przyznanych przez Gdańsk i Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Środki na ten cel przekazali też liczni darczyńcy. Tę wspinałą świątynię udało się otworzyć tylko dzięki zaangażowaniu wielu osób. Poniesione do tej pory koszty związane z konserwacją bazyliki wynoszą ok. 2,4 mln zł.

- Olbrzymia liczba osób nam pomogła, abyśmy mogli wrócić do kościoła - mówił o. Michał Osek, przeor gdańskiego klasztoru dominikanów. - Mikołaj, jako najstarszy gdański kościół, niezniszczony przez działania wojenne, che nam wiele opowiedzieć. Wyzwaniem jest to, aby słuchać, co będzie nam mówił podczas prac konserwatorskich.

Nie cały kościół został już otwarty. Sklepienia w nawie południowej będą nadal remontowane i ta część jest jeszcze zamknięta. W tym roku nie będzie oprowadzania i zwiedzania kościoła św. Mikołaja podczas Jarmarku św. Dominika. Będzie można natomiast przyjść na prezentację organów. Odbywać się ona będzie codziennie o godz. 13 - do końca trwania Jarmarku św. Dominika.



Nie cały kościół został już otwarty. Sklepienia w nawie południowej będą nadal remontowane i ta część jest jeszcze zamknięta



Parafianie czekali na otwarcie swojego kościoła 643 dni. W tym czasie nie odbywały się w bazylice żadne nabożeństwa



W tym roku nie będzie oprowadzania i zwiedzania kościoła św. Mikołaja podczas Jarmarku św. Dominika



Kościół zamknięty, bo na sklepieniach i filarach zauważono pęknięcia. Zabezpieczono przed osiadaniami elementy budowli



W południe odprawiono uroczystą, odpustową mszę świętą, liturgii przewodniczył przeor klasztoru

Paweł Grzesiowski: Drugie fale pandemii są groźniejsze od pierwszych

Prawdziwa druga fala COVID-19 nadejdzie może za rok, może za dwa, jak wirus zmutuje albo nie będzie szczepionki. Historia pandemii wielokrotnie pokazuje, że drugie fale są groźniejsze od pierwszych. Dlatego musimy być bardzo czujni, bo to nowy wirus i niewiele wiemy o jego zmienności – mówi dr Paweł Grzesiowski, immunolog, pediatra, doktor nauk medycznych

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Rozmowa

Panie doktorze, widział pan te zdjęcia z plaży nad morzem we Władysławowie?

Widziałem, ale nie robią one na mnie piorunującego wrażenia. Jeśli spojrzymy na statystyki, to eksplozji zachorowań na Pomorzu nie ma. Najpoważniejsza sytuacja jest w Małopolsce, Wielkopolsce i na Mazowszu, pomijam już oczywiście Śląsk czy Podkarpacie. Tam nie ma ludzi na plażach, tam są zakażenia przenoszone inną drogą. Więc myślę, że nie powinniśmy przekierowywać uwagi ludzi na plaże i lasy, ale tam, gdzie siedzimy w zamkniętych pomieszczeniach, czyli w naszych miejscach pracy czy podczas masowych imprez, na których te zakażenia szerzą się znacznie szybciej. Niewiele mówi się o ogniskach w dużych zakładach pracy, a to jest nowe zjawisko, które daje wiele nowych przypadków.

Ale zauważył pan, że Polacy poluzowali? Po tych prawie dwóch miesiącach spędzonych w zamknięciu, mam wrażenie, że ludzie przestali się bać koronawirusa.

No tak, ale to nie jest spontaniczne zachowanie Polaków. Taki był przekaz przedwyborczy – udało się pokonać wirusa. W związku z tym wiele osób uznało, że już jest po wszystkim, po pandemii. Taka jest brutalna rzeczywistość: jeśli wysła się do ludzi informacje, że mamy bardzo dobrą sytuację i nie ma się czego bać, że odwiedzamy imprezy, zawody sportowe, wesela, wybory, to znaczy, że można

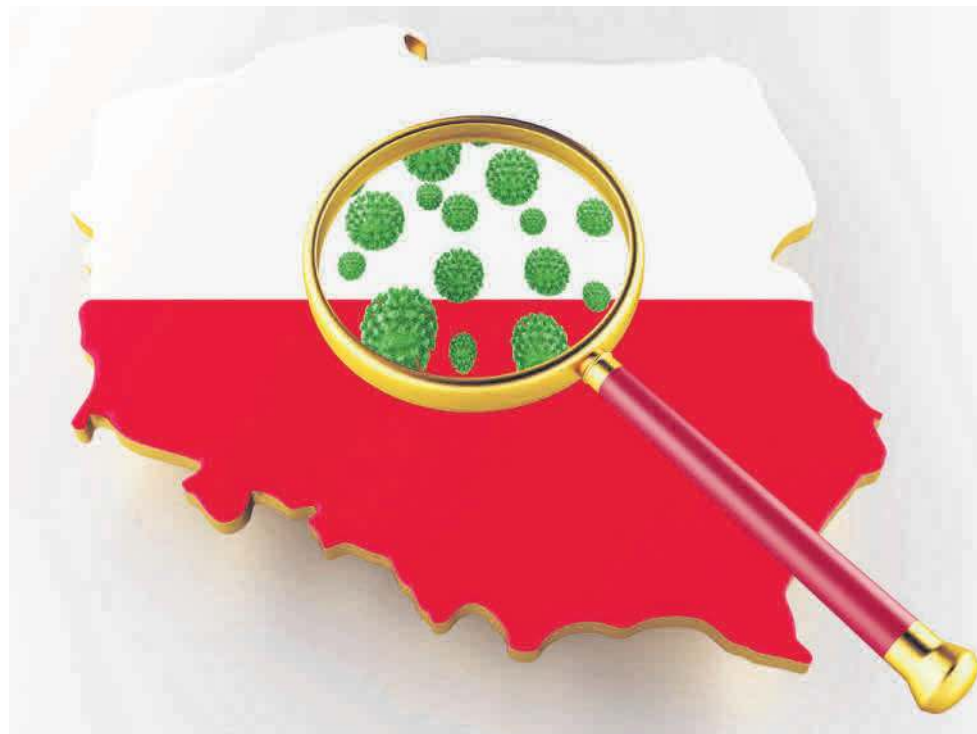
się zachowywać bardziej na luzie. Tak samo zadziałało zniesienie pozostałych obostrzeń. Proszę zobaczyć, jak wygląda sytuacja: zdejmujemy się obostrzenia dotyczące liczby uczestników, jeśli chodzi o imprezy masowe, koncerty czy wesela, to ludzie mają prawo myśleć, że jest bezpiecznie.

Myśli pan, że wiecie wyborcze, samo przeprowadzenie wyborów miało wpływ na wzrost liczby zachorowań?

Ja nie spekuluję, tylko wyciągám wnioski z dostępnych danych – skoro dokładnie 10 dni po drugiej turze, liczba przypadków podwoiła się, to związek czasowy jest niepodważalny. Oczywiście, dokładne analizy epidemiologiczne są potrzebne, aby ustalić drogi zakażenia, ale wybory na pewno nie poprawiły sytuacji. Spotkania kampanijne to był pokaz lekkomyślności i zaproszenie do epidemii.

Pan te działania rządu rozumie? To znoszenie obostrzeń chociażby.

Po części mogą te działania zrozumieć. To realizacja wcześniejszego planu, bo ten plan odwiedzania poszczególnych obostrzeń był ogłoszony dużo wcześniej, ale on nie uwzględnia bieżącej sytuacji. Należałoby zdejmować obostrzenia na skalę krajową i z tym się poniekąd zgadzam, natomiast równolegle należy wprowadzać algorytmy postępowania na skalę lokalną. A to się nie dzieje. Inaczej mówiąc: zdejmujemy ogólnokrajowy zakaz organizowania imprez masowych, ale wprowadzamy na podstawie centralnie opracowanych algorytmów, czyli bardzo konkretnych współczynników – zakaz w powiecie X czy Y, gdzie aktualna sytuacja jest niekorzystna.



Grzesiowski: Najważniejsze to zadbać o bezpieczeństwo Polaków. Musimy z najwyższą uwagą przystępować do sezonu jesiennego

Czyli?

To musi być działanie przemyślane, precyzyjne, aby niepotrzebnie nie powodować strat ekonomicznych, ale szybko wygaszać ogniska epidemiczne. Przykładowo, jeśli w takim a takim powiecie, liczba zachorowań jest taka a taka, liczba łóżek zajęta w oddziałach zakaźnych czy jednoimiennych – taka a taka, liczba ciężkich przypadków – taka a taka, to w tym powiecie nie odwiedzamy obostrzeń. Nadal obowiązuje tam zakaz organizowania masowych wesel, pogrzebów, imprez, a ludzie są proszeni o pozostanie w domach – taki „mini-lockdown” na 14 dni. Takie działania powinny zostać opracowane centralnie i przekazane władzom lokalnym, aby nie dopuścić do wzrostu zachorowań w całym kraju, bo jeśli przekroczymy 1000-1200 oficjalnie

potwierdzonych przypadków dziennie, to ruszy fala epidemiczna, której powstrzymanie będzie znacznie trudniejsze. Taki system powinien zadziałać w tym samym czasie, co znoszenie centralnych obostrzeń, a tak się w tej chwili nie dzieje. Więc, jeśli w całym kraju wolno wszystkich, to mamy w tych powiatkach, w których aktywność wirusa już wcześniej była wysoka – Mazowsze, Łódzkie, Wielkopolskę, Małopolskę, Dolny Śląsk i Śląsk, tych sześć województw jest cały czas na szpicy – dużą liczbę zachorowań. Niepokoi mnie na przykład Lubelskie czy Podkarpackie, gdzie tych zachorowań było mało, a teraz jest szybki wzrost.

Rząd właśnie o tym mówi, o tak zwanej regionalizacji obostrzeń, to dobry pomysł, pana zdaniem?

Ale nie można o tym mówić, tylko trzeba to już robić! Bo wygląda na to, że zaczynamy się spóźniać. Liczba przypadków zakażeń COVID-19 rośnie, a my nie wprowadzamy żadnych działań. Pamiętajmy, że te przypadki, które są dzisiaj dodatnie, zakażyły się przynajmniej tydzień wcześniej, czyli już jesteśmy w jakimś sensie spóźnieni. Za tydzień będzie nie 600, a 900 przypadków dziennie, jeśli nie wprowadzimy teraz ograniczeń, które zapobiegą rozprzestrzenianiu się wirusa. Współczynnik R, czyli reprodukcji wirusa wzrósł do 1,2-1,3, co oznacza, że z każdego dziesięciu chorych mamy w kolejnym tygodniu trzynastu, w kolejnym dwudziestu sześciu itd., itd.

Którą mamy właściwie falę zachorowań, bo mam wrażenie, że nie skończyła się

pierwsza? W każdym razie zachorowań wcale nie ubywa, a w ostatnich dniach jest ich nawet coraz więcej.

Oczywiście, wciąż jesteśmy w pierwszej fali pandemii. Według klasycznej epidemiologii, drugą falą można nazwać sytuację, kiedy przeszła pierwsza fala, wywołała chorobę u co najmniej jednej trzeciej ludzkości, wyciszyła się sama, bo wirus stracił dynamikę – nie mógł tak łatwo znaleźć nowych osób do zakażenia, i wraca po pół roku, czy po roku. My czegoś takiego nie obserwowaliśmy. Mieliśmy przerwę w transmisji wirusa, bo wprowadzono lockdowny, zniesiliśmy je i wirus wrócił. Więc wciąż jesteśmy w odwieszanej pierwszej fali pandemii.

Ludzie zastanawiają się, co będzie we wrześniu. Pana zdaniem dzieciaki powinny pójść do szkół?

Uważam, że powinny zostać wprowadzone modele regionalne, o czym już wspominałem. Są trzy opcje: w powiatach, gdzie sytuacja jest zła, powinna być utrzymana na razie edukacja zdalna, w powiatach, gdzie sytuacja jest w miarę dobra, powinna być edukacja hybrydowa, czyli część dzieci uczy się w szkole, część online, a po dwóch tygodniach się zamieniają, żeby nie tracić kontaktu ze szkołą, a w powiatach, gdzie sytuacja jest bardzo dobra, gdzie jest mała liczba zachorowań, można normalnie wrócić do szkół. Trzeba dynamicznie obserwować całą sytuację. Sprawdzając, powiedzmy co tydzień, czy coś się zmieniło, czy pojawiają się nowe zakażenia, i podejmować decyzje, czy można utrzymać takie, a nie inne nauczanie. Mamy 380 powiatów i w każdym sytuacji może być inna. Nie będzie tak, że raz coś ogłosimy i tak zostanie na zawsze, bo ta pandemia ma

to do siebie, że cały czas panuje w niej bardzo duża zmienność. Tej zmienności musimy się nauczyć, musimy reagować bardzo szybko, na to wszystko, co dzieje się z wirusem.

Pana zdaniem masowe imprezy, wesela – one są potrzebne? Przecież można zaprosić dwudziestu gości, niekoniecznie stu pięćdziesięciu.

Zgadzam się z panią. Imprezy masowe to zły pomysł. Wesela też nie powinny być tak liczne. Maksimum 50 osób i najlepiej bez udziału osób powyżej 60 lat i przewlekłe chorych.

Jak pana zdaniem, może wyglądać druga fala pandemii? Dużo się o tym mówi ostatnio, ale chyba nikt nie jest w stanie wszystkiego przewidzieć. Ona przyjdzie jesienią?

Nie, jesienią będziemy obserwować nałożenie sezonu grypowego na COVID-19. Nie sądzę, żeby sezon jesienno-zimowy spowodował sam z siebie, przez to, że będzie chłodniej, większą ilość zakażeń COVID-19. Oczywiście, będziemy bardziej podatni na COVID-19, tak samo jak na grype, bo niższe temperatury zwiększą generalnie podatność człowieka na infekcje, ale przede wszystkim wzrośnie ilość zachorowań na grype. I to jest problem, bo te choroby się z sobą wymieszają.

To drugiej fali COVID-19 w ogóle nie będzie? Czy przyjdzie dopiero w przyszłym roku?

Prawdziwa druga fala COVID-19 nadejdzie może za rok może za dwa, jak wirus zmutuje, albo nie będzie szczepionki. Historia pandemii wielokrotnie pokazuje, że drugie fale są groźniejsze od pierwszych. Dlatego musimy być bardzo czujni, bo to nowy wirus i niewiele wiemy o jego zmienności.

Pana zdaniem szczepienia przeciwko grypie powinny być obowiązkowe? Powinniśmy je robić na masową skalę?

Uważam, że obowiązkowość jest tylko wtedy uzasadniona, kiedy skuteczność jakiejś interwencji jest, po pierwsze – bardzo dobrze udokumentowa, a jej zaniechanie prowadzi do zagrożenia zdrowia publicznego, po drugie – jest bezpieczna, tak jak szczepienia powszechne, po trzecie – dotyczy tych grup, w których korzyści i zdrowie publiczne przemawiają za takim rozwiązaniem. Szczepienia przeciwko grypie nigdzie na świecie nie są obowiązkowe, z wyjątkiem pewnych grup, na przykład zawodowych: pracowników ochro-

ny zdrowia czy opiekunów seniorów i chorych. Mamy w Polsce takie jedno obowiązkowe szczepienie już od lat, tylko mało kto o tym wie – wszyscy medycy przed rozpoczęciem pracy muszą być zaszczepieni przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby typu B. I nikt nie protestuje. Dlatego w sytuacji pandemii, trzeba być, moim zdaniem, otwartym na wprowadzanie szczepionek obowiązkowych dla lekarzy, pielęgniarek, ratowników, opiekunów w domach pomocy społecznej, być może dla nauczycieli itd. itd. Ale to powinno być wcześniej omówione i przygotowane. Nie można ogłosić 1 września, że szczepienia przeciwko grypie są obowiązkowe i musimy zaszczepić wszystkich medyków w ciągu miesiąca. To powinno być bardzo dobrze przygotowane wcześniej, więc ta dyskusja już powinna się toczyć, dyskusja chociażby z samorządem lekarskim czy pielęgniarskim, związkami zawodowymi. To są decyzje, które wymagają akceptacji środowiska. Jeśli ogłosimy taki obowiązek, a nie uzgodnimy zasad wprowadzenia tego obowiązk, to będzie problem.

Pan jest zwolennikiem szczepień, prawda?

Tak, oczywiście, jestem zwolennikiem profilaktyki, bo uważam, że lepiej zapobiegać niż walczyć potem ze skutkami chorób.

Usłyszałam taką opinię, że szczepionka przeciw grypie, pomoże wszystkim, bo jeśli ktoś zachoruje na COVID-19 i na grype jednocześnie, to objawy będą jednak lżejsze.

Oczywiście. Zachorowanie na COVID i grype jednocześnie przebiega ciężiej, już to wiemy. Ale w szczepieniach przeciw grypie w tym sezonie chodzi jeszcze o coś więcej – żeby nie mieć całej masy pacjentów grypowych, którzy będą się mieszać z pacjentami z COVID-19. Więc, jeśli dałoby się zaszczepić jak największą grupę osób na grype, to tylko by nam pomogło.

Usłyszałam taki komunikat z WHO, żebyśmy aż tak bardzo nie liczyli na szczepionkę, że będzie późno, a może w ogóle jej nie będzie. O co w tym wszystkim chodzi, pana zdaniem?

Rozumiem działania WHO, które schładza emocje, które się pojawiają wśród ludzi siedzących w mediach. Pojawiają się liczne informacje, że ta szczepionka już jest, albo za chwilę będzie – a tak nie jest. Badania trzeciej fazy zazwyczaj trwają około pół roku. Więc newsy, które czytamy w mediach, że szczepionka jest już prawie gotowa, że za chwilę wszystkich nas ura-

tuje, wcale nie oznacza, że to prawda. Firmy farmaceutyczne wypuszczają takie baloniki medialne, ale to nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Musimy być bardzo ostrożni, bo dopóki nie uzyskamy preparatu o potwierdzonym bezpieczeństwie i skuteczności, szczególnie w grupach seniorów, to nie można przedwcześnie o nim mówić i ogłaszać zwycięstwa. Trzeba być bardzo cierpliwym i o to, jak przypuszczam, chodzi WHO.

Jedynym krajem, w którym liczba zachorowań na COVID-19 spada, jest Szwecja. Więc może model przyjęty przez tamte służby sanitarne był lepszy, może nie trzeba było robić tak głębokiego lockdownu?

Niestety, ten model walki z pandemią nie okazał się skuteczny – w tej chwili, po prawie czterech miesiącach, widzimy już, że nie stało się tak, jak zakładali Szwedzi. Szwecja ma jeden z najwyższych wskaźników śmiertelności na COVID-19 w Europie, do-

Może okazać się, że wirus tak zmutował, że nie ma krzyżowej odporności. Musimy z wielką pokorą śledzić biologię tej infekcji

równuje krajom, które wprowadziły z opóźnieniem lockdowny. Zawsze można powiedzieć, że Szwedzi nie wprowadzili lockdownu, ich gospodarka nie ucierpiała, ale śmiertelność mają taką samą jak Włochy czy Hiszpania. Ale mogli mieć tak niskie wskaźniki śmiertelności jak w Niemczech. Moim zdaniem, lepszym modelem do naśladowania byłby model niemiecki. Tam śmiertelność to około 100 przypadków na milion mieszkańców.

A na czym polega model niemiecki?

Niemcy wykorzystali dostępne opcje zapobiegania, wykrywania, opóźniania epidemii i skutecznego leczenia. Pomógł im dobry lokalny system opieki zdrowotnej, gęsta sieć szpitali oraz specjalistyczne instytucje naukowe. Szybko zbudowali system testowania oparty na własnych testach, testując dużo, ale w sposób celowany – w Unii Europejskiej mają najwyższy wskaźnik testów na potwierdzony przypadek. Wdrożyli skuteczną strategię ochrony osób starszych w domach opieki. Od kwietnia, gdy złagodzone lockdown, wprowadzono strategię opartą na dowodach naukowych i ciągłym śledzeniu kluczowych wskaźników, więc kiedy w maju

wzrosła liczba zakażeń, wprowadzono powszechnie akceptowany do dziś, wymóg noszenia masek w miejscach publicznych, którego nieprzestrzeganie grozi wysoką karą finansową. Władze regularnie komunikują się przez media, pokazując filmy o tym, co zostało zrobione. Dzięki tej przejrzystości zdobyły duże zaufanie i poparcie – opracowana przez niemiecki rząd aplikacja Corona Warning została pobrana przez 15 milionów ludzi. Aplikacja ma ostrzegać osoby, które miały kontakt z osobą zakażoną i przyczyniać się do przerwania łańcucha zakażeń.

Jak pan ocenia, jak świat w ogóle radzi sobie z pandemią?

To bardzo trudne pytanie, myślę, że nie ma jednego modelu radzenia sobie z pandemią. Na pewno brak strategii, jak w przypadku Brazylii, gdzie władze przez tygodnie udawały, że nie ma pandemii, prowadzi do katastrofy. Ale wiele osób straciło życie w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie powinno być lepiej, choćby Wielka Brytania. Dlatego, ludzkość próbuje zrozumieć to, co dzieje się wokół. Próbuje zrozumieć tego wirusa. Pamiętajmy o tym, że od czasów Hiszpanki, czyli ponad 100 lat temu, nie było takiej sytuacji. W związku z tym, mierzymy się z czymś, co wydarzyło się po raz pierwszy i dotyczy nas wszystkich. To jest precedens. Żadna inna choroba nie rozprzestrzeniła się w ciągu trzech miesięcy na cały świat i nie była aktywna w taki sposób. Jesteśmy jednak przyzwyczajeni, że wybuchają epidemie lokalne, a to ebola w Afryce, a to zika w Brazylii, czy ptasia grypa w Azji, ale nie było takiej sytuacji, że wszyscy: Anglicy, Rosjanie, Chińczycy, Amerykanie są dotknięci tym samym problemem. Mało tego, okazuje się, że ten problem dotyka również kraje wysoko rozwinięte – do tej pory było jednak zupełnie inaczej. Zawsze skutki epidemii, przynajmniej jej pierwszej fali, bardziej odczuwały kraje rozwijające się, a dzisiaj widzimy kolosalną śmiertelność chociażby w Belgii, w Holandii, Anglii czy w Stanach Zjednoczonych. Więc to jest zaskakujące dla wszystkich. I dodatkowo problemem jest fakt, że mamy rozwiniętą technologię, naukowo stoimy bardzo wysoko, co pozwoliło bardzo szybko rozpoznać problem, bo minęły raptem dwa tygodnie i poznaliśmy kod genetyczny wirusa, a po pół roku o tym wirusie wiemy tyle, co o innych po wielu latach, natomiast to się nie przekłada na możliwości zapobiegania kolejnym zakażeniom. I stąd ta frustracja, bo z jednej strony wiemy

tak dużo o COVID-19, a z drugiej cały czas są nowe zachorowania. COVID-19 szerzy się głównie drogą kontaktów bezpośrednich, drogą kropelkową i nauka niewiele może tu zdziałać. Po prostu trzeba nosić maskę i wtedy człowiek jest bezpieczny, a noszenie maski jest zależne od gotowości społeczeństwa do tego typu zabezpieczeń. My przegrywamy komunikację ze społeczeństwem. Nauka niewiele tu zdziała, co z tego, że znam kod genetyczny wirusa, kiedy pani w sklepie mówi mi, że nie będzie nosić maseczki, bo nie i tyle.

Myślę, że problem z komunikacją ze społeczeństwem wynika także z zachowania premiera, prezydenta, w ogóle polityków. Lekarze, eksperci swoje, a oni swoje – przynajmniej w czasie kampanii.

No tak, tylko zadajmy sobie podstawowe pytanie: Czy politycy kreują ludzkie poglądy, ludzkie zachowania? Naprawdę pani w bo wierzy? Ja nie jestem pewny. Myślę, że jednak w dużej mierze to, co mówią politycy przetwarzają media i do ludzi idzie taki, a nie inny przekaz. Myślę, że politycy nie mają aż tak silnego wpływu na nas, natomiast, bardzo silny wpływ mają na ludzi media.

Przecież media nie ogłosiły końca pandemii!
Oczywiście, że ogłosiły.

Które media?

Wszystkie! Tylko ustami osób publicznych. Pokazując polityków, którzy mówią o końcu pandemii, media nagleśnią te twierdzenia. Nie mówię, że wszyscy dziennikarze ogłosili swoje koncepcje w związku z COVID-19, ale pokazując ludzi, którzy głoszą takie, a nie inne poglądy, media to mimowolnie spopularyzowały. Myślę, że dysproporcja między przekazem była ogromna: eksperci zajmują w mediach 5 procent czasu, a 95 procent czasu – politycy, celebryci i zupełnie inny przekaz. A najgorszy jest ten przekaz podprogowy. Jak się widzi polityka z najwyższych szczebli władzy w tłumie wielbicieli bez zabezpieczeń, to nie trzeba żadnych dodatkowych komunikatów.

Jak pan myśli, jak może rozwinąć się sytuacja? Na szczepionkę, póki co nie ma co liczyć, więc co robić? Jak scenariusz jest najbardziej prawdopodobny?

Nie jestem wróżką, nie umiem przewidzieć, który scenariusz jest najbardziej prawdopodobny i jak rozwinię się sytuacja. Ta pandemia jest tak zmienna, że musimy być przygotowani na różne scenariusze. Uważam, że naj-

ważniejsze jest zadbanie o bezpieczeństwo społeczeństwa. Musimy z najwyższą uwagą przystępować do sezonu jesienno-zimowego, bo ludzie nie przestali chorować na inne choroby. Nie możemy unieruchomić medycyny innych chorób, bo będziemy mieli grypę i COVID. To jest dla mnie kluczowe: najważniejsze jest przygotowanie do nadchodzącego sezonu, bo będzie więcej zachorowań infekcyjnych, innych niż tylko COVID-19. Nie możemy teraz zablokować wszystkich szpitali osobami oczekującymi na diagnostykę koronawirusa. Musimy być gotowi na to, że wzrośnie liczba chorych na SOR-ach, w gabinetach lekarzy rodzinnych, w szpitalach. Nie możemy przez to unieruchomić wszystkich placówek ochrony zdrowia, bo zdarzy się katastrofa z innych powodów: ludzie będą umierali na zawąły, na nowotwory, udary, bo szpitale będą poblokowane. Dla mnie to jest priorytetem. Dlatego konieczny jest przejrzysty system opieki – kto, jakich pacjentów przyjmuje, komu robimy testy, gdzie oczekuje się na wyniki, kogo kierujemy do szpitali zakaźnych, a kogo do jednoimiennych. Musimy mi się taki system uzgodniony z ekspertami i urzędnikami oraz gospodarzami systemu, czyli dyrektorami placówek.

Nie ma co liczyć na to, że wirus zmutuje w taki sposób, że stanie się dla nas nieszkodliwy?

Ja tego nie wiem, pani tego nie wie, nikt tego nie wie. Wirus cały czas mutuje. I być może te ostrzeżenia, które pojawiają się ze strony WHO są inspirowane faktem, że szczepionka oparta na kodzie genetycznym wirusa z pierwszej fali pandemii, po roku nie będzie do końca tak skuteczna.

Bo wirus zmutuje, ale nie tak, jakbyśmy chcieli?

Tak, bo okaże się, że wirus tak zmutował, że nie ma krzyżowej odporności. Musimy z wielką pokorą śledzić biologię tej infekcji, bo cały czas jeszcze się jej uczymy. A jak już się przekonał, ta niewidoczna gołym okiem cząsteczka niezdolna do samodzielnego życia, unieruchomiła świat.

© P

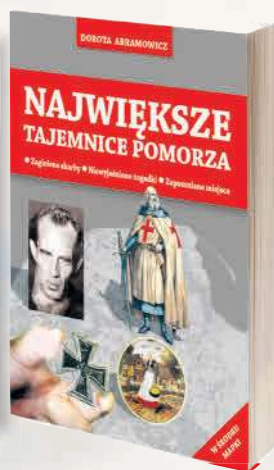
REKLAMA 009811250

Zarząd Powiatu Puckiego

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pucku przy ul. E. Orzeszkowej 5 wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiących własność Powiatu Puckiego, przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie przetargu ustnego nieograniczonego. Wykaz został wywieszony na okres 21 dni.

WAKACYJNA PROMOCJA W KSIĘGARNI DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO



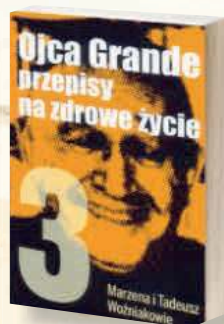
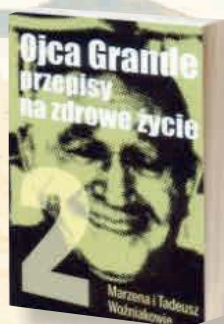
**pakiet
4 książek
za**

40 zł



**pakiet
3 książek za**

30 zł



**pakiet
3 książek za**

20 zł

**cena specjalna
~~19,90 zł~~**



**pakiet
2 książek za**

25 zł



10 zł

Książki do nabycia w księgarni Dziennika Bałtyckiego

Kliknij i kup



www.ksiegarnia.dziennikbaaltycki.pl

lub pod adresem mailowym: ksiegarnia@prasa.gda.pl

Możesz też zadzwonić pod nr tel. 502 499 054

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Anna Starmach mówi o cieniach macierzyństwa

Jurorka „Masterchefa” urodziła dwa lata temu córkę Jagnę. Początkowo celebrytka była pełna entuzjazmu. Z czasem poznała jednak cienie macierzyństwa. Napisała o tym na Instagramie: „Kocham moje dziecko nad życie, ostatnie dwa lata to najpiękniejsze lata mojego życia, ale też najtrudniejsze, najbardziej obciążające”. Dodała jednak: „Przytulasek i buziaczek robią lepiej podkrążonym oczom niż najlepsze plasty żelowe!”.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

CELEBRYCI



FOT. TOMASZ HOŁOŚ

Robert Goner stracił główną rolę

Kiedy ogłoszono, że powstanie druga część słynnego filmu „Dług”, znany aktor ucieszył się, że wróci na duży ekran. Odtwarzał bowiem główną rolę w oryginalnym obrazie. Niestety: okazało się, że akcja filmu dzieje się tuż po zakończeniu pierwszej części i Goner jest za stary, by w nim wystąpić. To dla aktora duży cios, bo boryka się on z alkoholizmem i ma problemy finansowe.

Aleksandra Żebrowska jest już po porodzie

Żona popularnego aktora została właśnie mamą po raz trzeci. Na świat przyszedł syn pary. Według informatora „Pudelka” poród przebiegł zgodnie z planem, a mała pociecha ma się dobrze. Wcześniej Żebrowska miała problemy z donoszeniem ciąży i poroniła aż cztery razy. Pomimo to para ma już dwóch synów: dziesięcioletniego Franciszka i siedmioletniego Henryka.

CELEBRYCI



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Maciej Stuhr napisał list do córki z okazji urodzin

Popularny aktor ma dwudziestoletnią córkę Matyldę, której matką jest jego była żona Samantha. Kilka dni temu magazyn „Zwierciadło” opublikował list Stuhra, który gwiazdor napisał do Matyldy z okazji jej urodzin. Uderza się w nim w piersi: „Praca pochłonięła nas bez reszty. Sama doskonale to wiesz i pamiętasz, jak w domu bywałem gościem. Praca jako sposób na zmianę siemieniowej, postkomunistycznej rzeczywistości materialnej i praca jako wielka pasja”. (GZL)

TV HIT

FILM



2012

POLSAT 20:05
Pisarz Jackson Curtis przez przypadek wpada na trop rządowego projektu, stworzonego na wypadek kataklizmu, która ma wkrótce nadejść. Postanawia za wszelką cenę uratować rodzinę.

SERIAL



Love Life

HBO 21:10
Świeże spojrzenie na komedię romantyczną w formie serialowej antologii. Opowieść o tym, jak kolejne związki wpływają na nasze życie. Każdy odcinek to historia innego bohatera poszukującego miłości.

FILM



Zodiak

TVN 21:00
W okolicach San Francisco pojawia się psychopatyczny seryjny morderca. Policja i media otrzymują listy zawierające fragment kodu, którego odszyfrowanie ma ujawnić tożsamość zabójcy.

FILM



Król życia

TVP 2 22:45
Nieprzystępny, złośliwy i nieuczty Edward – mąż, ojciec i syn, ulega wypadkowi. W efekcie zaczyna inaczej patrzeć na życie i choć mieszka w tym samym domu, spotyka tych samych ludzi, wszystko staje się inne.

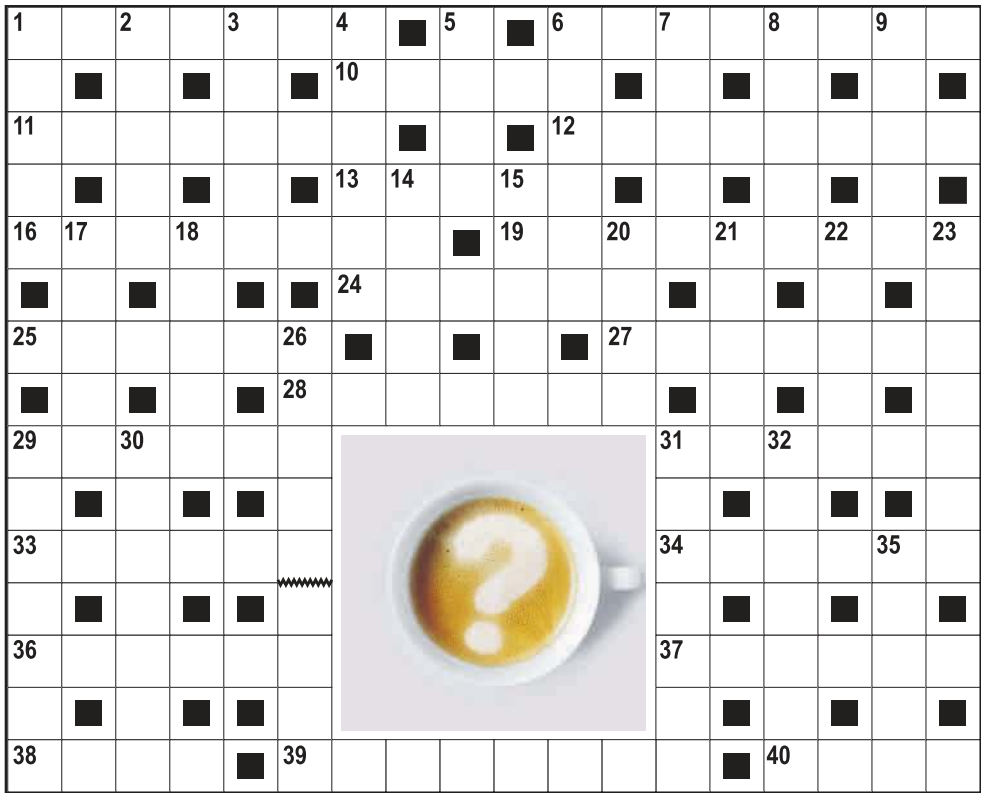
Krzyżówka nr 122

Poziomo:

- 1) niejeden w książce kucharskiej,
- 6) piosenkarka sama na estradzie,
- 10) królewski dekret,
- 11) młodzienc przed ślubem,
- 12) wydzielony teren przyrody pod ochroną,
- 13) wpadka organizacji,
- 16) kraina z Białymstokiem,
- 19) ugotowanie zupy,
- 24) letni but,
- 25) powszechne uznanie dla mistrza w swoim fachu,
- 27) miejsce pracy rybaków na kutrze,
- 28) ojczyzna walca,
- 29) jednostka ciśnienia,
- 31) chaszcze, zarosła potocznie,
- 33) żelka, monotonna praca,
- 34) owoc na kompot,
- 36) na mapie oznaczona kolorem zielonym,
- 37) ryba gotowa do tarła,
- 38) szkocki ród,
- 39) udaje go falsyfikat,
- 40) miejsce dla uchodźcy politycznego.

Pionowo:

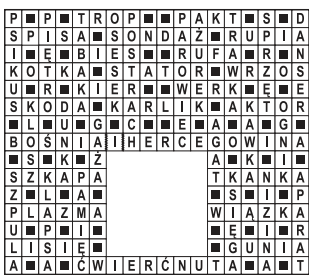
- 1) półciężarówka,
- 2) miłosny lub wyuczony,
- 3) bliski nam czeski taniec ludowy,
- 4) komplet naczyń stołowych np. do kawy,
- 5) dawne narzędzie kary w postaci kłód,
- 6) jedzenie na stole,



- 7) błękit nieba lub morza,
- 8) tłoczy krew,
- 9) ochronny kolor wojskowego munduru,
- 14) pokaz filmu w kinie,
- 15) sproszkowany cukier,
- 17) mocny fundament,
- 18) prowadzi swobodny tryb życia,
- 20) imię Pugaczowej, rosyjskiej piosenkarki,
- 21) odcina dopływ gazu,

- 22) sprzęt w sanitarce dla sanitariuszy,
- 23) tematyka miłosna w filmie, powieści,
- 26) figura w talii,
- 29) tobolek, zawiniątko,
- 30) drobno pocięta słoma na pokarm dla konia,
- 31) świątynia katolicka,
- 32) spotkanie druhów w harpocówce,
- 35) niesnaski, waśnie.

Rozwiązanie nr 121



Dziennik Bałtycki
www.dziennikbaltycki.pl

DZIENNIK BAŁTYCKI
Adres redakcji: Targ Drzewny 9/11, 80-894 Gdańsk,
tel. 58 300 33 00, faks 58 300 33 03

Redaktor naczelny: Mariusz Szmida, 58 300 33 00,
m.szmida@prasa.gda.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Bogdana Wachowska, 58 300 33 33,
b.wachowska@prasa.gda.pl

Sekretarz online: Patrycja Kłos, 797 001 038,
patrycja.klos@polskapress.pl

Szef grupy produkcyjnej video: Tomasz Kubik,
502 499 023, t.kubik@prasa.gda.pl

Publicysta: Dariusz Szreter, 502 499 027,
d.szreter@prasa.gda.pl

Wydarzenia: Mariusz Leśniewski
(Tygodnik Trójmiasto), 502 499 036,
m.lesniewski@prasa.gda.pl

Ekonomia: Jacek Klein, 502 499 026,
j.klein@prasa.gda.pl

Rejsy/Kultura: Gabriela Pewińska, 502 499 020
g.pewinska@prasa.gda.pl

Magazyn na Weekend: Małgorzata Gradkowska,
502 499 039, m.gradkowska@prasa.gda.pl

Sport: Adam Mauks, 502 499 035,
a.mauks@prasa.gda.pl

Łączność z Czytelnikami: 58 300 33 41

Poradniki, dodatki i edukacja: Kamila Kubik,
514 800 986, k.kubik@prasa.gda.pl

Multimedia: Kamila Benke, 58 300 33 22,
k.benke@prasa.gda.pl

Prezes oddziału Polska Press w Gdańsku
Wiktor Pilarczyk, 58 300 31 00

Biuro reklamy: Joanna Gwiazda-Kozłowska

Kolportaż: Monika Bednarek, 58 30 03 6 15

Biuro konkursów: 58 300 31 75

Prenumerata: 58 728 08 17. Prenumeratę można także
zamówić za pośrednictwem urzędów pocztowych
i w internecie

e-wydanie: online.dziennikbaltycki.pl

DRUK: Polska Press sp. z o.o. Oddział Poligrafia
85-058 Bydgoszcz, ul. Warszawska 13;
tel. 52 322 62 01, fax 52 552 41 41

Polska Press sp. z o.o. Oddział w Gdańsku należy
do Grupy Wydawniczej Polska Press

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uzyskaniu odpłatnie zezwolenia z
zamiarowanym na stronie
www.dziennikbaltycki.pl treści i w zgodzie z postano-
wieniami niniejszego regulaminu.

REDAKTOR PRAWOZĄCZĄCY WYDANIE
Małgorzata Gradkowska

Polskie Badania Czynienna

Nakład Kontrolowany ZKOP

PBC

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu: Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu: Dariusz Świąder
Członek zarządu: Paweł Fajfara
Członek zarządu: Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło, karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio, joanna.pazio@polskapress.pl

Jak stworzyć firmę, do której pracownicy chcą wracać?

Maciej Mituła
maciej.mituła@polskapress.pl

Gwarancja dobrej atmosfery w firmie to dla 56 proc. Polaków wyznacznik atrakcyjnej oferty pracy. Wyżej, od relacji w zespole, znalazły się tylko pieniądze.

Dobrej atmosferze sprzyja nowoczesnie zaprojektowane miejsce pracy. Z tego powodu w biurach popularne stały się strefy ciszy i strefy rozmów (np. budki telefoniczne). Wyraźny podział na strefy ogranicza hałas, jedną z głównych przyczyn sporów między współpracownikami. Coraz ważniejsza jest także strefa, w której pracownicy mogą zjeść wspólnie posiłek lub wypić kawę. Panująca tam atmosfera sprzyja budowaniu relacji.

Czynnikami, który umacnia zespół, jest sztuka wychodzenia z konfliktów. Nie ma jednego scenariusza, według którego można rozwiązać spór między pracownikami. Natomiast punktem wyjścia jest szczerza rozmowa z obiema stronami konfliktu i próba znalezienia antidotum. Nawarstwiające się spory destrukcyjnie działają na zespół.

Działy HR dostrzegły, że pozytywną energię wytwarzają pracownicy zaangażowani w działania, których są inicjatorami. Oznacza to, że firma może poinformować pracowników, że trwa zbiórka suchej

karmy dla zwierząt w schronisku lub zapytać, jaką organizację zespół chciałby wspomóc. Może się okazać, że pracownicy nie tylko wymyślą zbiórki, ale zaczną działać i zainicjują wolontariat pracowniczy. Wspólne działania sprawiają, że atmosfera w firmie jest pozytywna.

Firmę tworzą ludzie, dlatego szczególnie ważny jest dobór nowych pracowników do stałego i dobrze funkcjonującego zespołu. Jedna osoba o innej kulturze pracy może zburzyć panującą harmonię.

Zasady, które dotyczą zespołu, powinny dotyczyć także menadżerów i prezesów. Przykład idzie z góry

Podczas rekrutacji należy być szczególnie wyczulonym na umiejętność pracy z ludźmi oraz podejście do plotek.

Dobre samopoczucie pracownika wzrasta także, gdy nie musi każdego dnia przychodzić do pracy pod krawatem, punktualnie o 8:00. Stąd dobrym pomysłem jest wprowadzenie elastycznych godzin pracy, w ramach których pracownicy mogą zaczynać pracę np. w godzinach od 8:00 do 10:00. ©©

Kiedy praca wakacyjna może się przerodzić w stałe zatrudnienie?

Praca sezonowa nie przekreśla szans na bycie wyróżnionym

Katarzyna Piojda
katarzyna.piojda@polskapress.pl

Kto nie ma stałego zatrudnienia, dla tego dobrym wyjściem będzie podjęcie pracy sezonowej. Okazuje się niekiedy, że właśnie praca tymczasowa czy dorywcza, mogą stać się pracą na stałe.

Praca sezonowa, wakacyjna, dorywcza czy weekendowa jest przeważnie traktowana przez osobę ją wykonującą jako epizod. Mało kto chce pracować jedynie w weekendy albo tylko przez parę dni w miesiącu. Zdarza się natomiast, że właśnie taka praca z doskoku może zmienić się w stałe zatrudnienie. Grunt to odpowiednie podejście do tematu.

Można należeć do subkultury, uwielbiać tatuaże, nosić tapirowane włosy czy zwracać na siebie uwagę ekstrawaganckimi strojami. W pracy jednak nie ma na to miejsca. Dress code obowiązuje w każdej firmie. Rzecz nie dotyczy jedynie biura i ekipy w garsonkach i garniturach. Nawet wykonując pracę fizyczną, chociażby przy linii produkcyjnej bądź na placu budowy, można być krytykowanym za nieodpowiednie ubranie. Czyste, schludne, niewzbudzające negatywnego zdumienia – takie powinno ono być.



FOT. BROOKE CAGLE/UNSPASH

Osoba podejmująca zatrudnienie na krótki okres, zazwyczaj traktuje je niczym przystanek w swojej karierze zawodowej

Pracownik sezonowy, tymczasowy czy ten wykonujący dorywcze prace, wcale nie jest gorszy od pełnoetatowego. Problem często tkwi w samym zainteresowaniu.

Osoba, podejmująca zatrudnienie na krótki okres, zazwyczaj traktuje je niczym przystanek w swojej karierze

zawodowej. Najczęściej jest tak, że to osoby, którym nie powiedziało się szukanie pracy na etat, rozglądają się za pracą sezonową.

W efekcie ją znajdują, ale powierzone im obowiązki wykonują po łebkach, pobieżnie, mając świadomość krótkotrwałego pobytu w firmie. Jeśli

myślą, że szef tego nie dostrzeże, to się mylą.

Trzeba skupić się na otrzymanych zadaniach i dać z siebie 100 procent. Przełożony na pewno zauważy starania. Pamiętajmy o zasadzie „trzech S”. To sumienność, skrupulatność i systematyczność, które pomogą osiągnąć sukces. Jeżeli zaprezentujemy się z dobrej strony jako pracownik tymczasowy, to nawet, gdy właściciel przedsiębiorstwa nie będzie nas obserwować bezpośrednio, i tak słuchy o naszych osiągnięciach do niego dotrą. To, że pracownik jest „tylko” na sezon, na wakacje czy na weekend, nie przekreśla jego szans na bycie wyróżnionym. Może wykazać się lepszymi pomysłami i innymi inicjatywami niż etatowa kadra.

Czasem jednak przedsiębiorstwo szuka zarówno pracowników tymczasowych, jak i tych na stałe. Jeśli pracownik sezonowy jest przekonany, że się sprawdzi, podoba mu się w zakładzie pracy i dostrzega, że przełożeni także są z niego zadowoleni, może pofatygować się do pracodawcy w sprawie kontynuacji współpracy, ale już w oparciu o inny, lepszy rodzaj umowy. W sytuacji, gdy szef nie zaproponuje mu etatu, on sam może zrobić pierwszy krok i przedstawić swoją ofertę szefostwu.

©©

REKLAMA 009801219

meblomak

Jesteśmy jedną z wiodących firm produkujących wysokiej jakości meble tapicerowane.

W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy do fabryki w Rumi:

magazyniera oraz pracowników produkcji na działy:

- Krojownia
- Stolarnia (mile widziana umiejętność narzędzi stolarskich)
- Klejarnia
- Tapicernia (mile widziana umiejętność narzędzi tapicerskich)
- Pakownia

Osoby, których poszukujemy, powinny charakteryzować się ogólną sprawnością manualną, a przede wszystkim dokładnością, starannością i chęcią do pracy.

W zamian oferujemy umowę o pracę i motywacyjny system wynagrodzeń.

CV z opisem stanowiska proszę o przesyłanie na info@meblomak.pl

Pracę szybciej znajdziesz niż szukałeś

Tutaj zlecisz ogłoszenie!
Nie tylko dla Gdańska
ul. Targ Drzewny 9/11,
58 3003 217
reklama.gdansk@polskapress.pl

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń:

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11,
58/3003 217

AUTOPROMOCJA

Czytaj tak, jak lubisz
dziennikbałtycki.pl

Dziennik Bałtycki

Praca

ZATRUDNIĘ

AGENCJA zatrudni do dozoru w Gdyni i Gdańsku z II lub I grupą albo orzeczeniem w stopniu umiarkowanym lub znacznym 58/62-114-62

CIEŚLA, murarz, operator dźwigu (10-12 Euro/h) praca: Niemcy 690-133-042

ELEKTRYK - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

Firma REMAX (KRAZ: 7765) oferuje stałą i wakacyjną pracę w Niemczech bez znajomości jęz. niemieckiego. Poszukujemy do pracy przy załadunku paczek kurierskich, sortowaniu surowców wtórnych, kurierów i pracowników śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Telefon 727 001 703

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, znajomość języka niemieckiego komunikatywna, 790-480-590

Inżyniera d/s sieci światłowodowej, wyszkt. wyższe telekomunikacyjne, dośw. 5 lat, uprawnienia budowlane (telek.), prawo jazdy, tx@zwsetelmax.pl

KONSERWATOR do prac porządkowych na terenie firmy-Sopot tel. 551-40-53

MALOWANIE, tapetowanie, docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543. Cert. 9875

MONTERÓW kadłuba, spawaczy, ślusarzy, 601-635-597

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, kobiety i mężczyzn do pakowania wyrobów mięsnych - temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. Tel. 574-557-992

OPIEKA Niemcy, legalnie, tel. 725-248-935.

OPIEKUNKI osób starszych - praca w Niemczech od zaraz. Wysokie zarobki, wymagana znajomość jęz. niemieckiego. Tel. 530-074-204, 796-908-300, mail: praca@curaform.pl

PRACOWNIKA do obsługi bydła (krowy mleczne, hala udojowa) i innych prac w gospodarstwie. Bez problemu alkoholowego!!! Praca wieloletnia. Mieszkanie również rodzinie zapewniam. Mile widziana umiejętność pracy ciągnikiem. Okolice Tczewa. tel 601-937-950

SENTIUM - Praca Opieka Niemcy. Sprawdzone oferty, wynagrodzenia do 1600 euro, bonusy wakacyjne, premie. Sentium gwarantuje nie obiecuje, zadzwoń i zarabiaj więcej www.sentiumpi.pl, 505 440 380

SERWIS sprząający na obiekty w Gdańsku/Gdyni z gr. niepełnosprawności Tel.883-988-890, 883-088-899

STOLARZ - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774270543 Cert. 9875

009784802

SENTIUM
Ciepłota z sukcesami

Praca Opieka Niemcy

Sprawdzone oferty, wynagrodzenia do 1600 euro, bonusy wakacyjne, premie.

Sentium gwarantuje, nie obiecuje, zadzwoń i zarabiaj więcej

Tel. 501 409 214, 505 440 380, 512 602 006 www.sentiumpi.pl

REKLAMA009495418

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁADY

POGRZEBOWE

- **Usługi Pogrzebowe Cmentarz Komunalny Sopot** własna chłodnia, całodobowo, 58 551 03 50, 609 060 965
- **OBOL 24h**, bezgotówkowo, Sopot, Chrobrego 34 obol.com.pl, 58 551 32 45

Jeżeli chcesz zamieścić ogłoszenie w tej rubryce zadzwoń ☎ 502-499-019

009812562

Najszczerze wyrazy współczucia i żalu

z powodu śmierci

ś†p

Piotra Soyki

Twórcy oraz prezesa

Grupy kapitałowej Remontowa Holding



Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy firmy Termika

009812625

Nigdy nie jesteśmy gotowi na odejście najbliższych...

Naszej Koleżance

Magdalenie Lemańczyk-Lis

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

SIOSTRY

Słowa wsparcia przekazujemy również

Rodzinie i Bliskim

Prezes, sędziowie i pozostali pracownicy
Sądu Rejonowego w Kościerzynie

009813530

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o nagłej śmierci Pana

Piotra Soyki

wieloletniego prezesa
Gdańskiej Stoczni Remontowa,
założyciela i prezesa
Grupy Kapitałowej Remontowa Holding.

Rodzinie
i Bliskim Zmarłego

składamy
najszczerze wyrazy współczucia.

Zarząd i Pracownicy
Euroafrica Services Limited

009812330

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Piotra Soyki

Prezesa i twórcy Remontowa Holding S.A.

Wyrazy współczucia i kondolencje

Rodzinie i Bliskim



składają

członkowie i pracownicy
Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność/

009813532

Z ogromnym żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Pana

Piotra Soyki

Wyrazy głębokiego współczucia
oraz najszczerze kondolencje

Rodzinie i Najbliższym

składają

Właściciele, Zarząd i Pracownicy
Hass Holding Limited

009812854

Serdeczne podziękowania, wdzięczność
Pani Barbarze Krawczyko,
pracownikom Inspekcji Sanitarnej Pomorza
za pamięć o moim Mężu

ś†p

Marianie Idźkowskim



wieloletnim
Wojewódzkim Inspektorem Sanitarnym w Gdańsku,
który zmarł 22 lipca 2020 r. w Pruszkowie.

Dziękuję za wyrazy współczucia, kwiaty

Lidia Idźkowska

009813831

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Piotra Soyki



Wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

Zarząd i Pracownicy firmy Amar i Maj Sp. z o.o. Sp.K.

009813642

„Gdy Człowiek odchodzi, pozostaje po nim to co dobrego uczynił innym”

Ś+P.

Piotr Soyka

Prezes Remontowa Holding S.A.

Rodzinie, wszystkim bliskim i znajomym,
oraz pracownikom i współpracownikom firm zrzeszonych
w Grupie Kapitałowej Remontowa Holding S.A

składamy szczerze i głębokie współczucie w związku z niespodziewanym odejściem na wieczną wachtę
Śp. Piotra Soyki, Prezesa Remontowa Holding,
twórcy i najwybitniejszego menagera Grupy Kapitałowej Remontowa Holding S.A.

Wyrażamy ogromny żal z powodu niepowetowanej straty Przyjaciela, który przez ponad 20 lat wspierał
i okazywał pomoc w pokonywaniu trudnych problemów.

Wyrażamy wdzięczność i pozostawimy w pamięci wszystkie decyzje i przedsięwzięcia dotyczące
wcześniej Stoczni Północnej im. Boh. Westerplatte a obecnie Remontowa Shipbuilding,
które umożliwiły jej przetrwanie, rozwój technologiczny i produkcyjny.

To Śp. Piotra Soyki zaangażowanie i realizacja planu rozwoju Grupy Remontowa przy udziale firm
współzależnych i kooperujących w remontach i budowie statków, pozwoliło na stabilne utrzymanie
zatrudnienia dla kilku tysięcy pracowników w tym Naszej Stoczni.

Jego motto,
"Największą wartością firmy jest pracownik",
którym kierował się w swoim zawodowym życiu sprawdziło się.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie.

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność”
Remontowa Shipbuilding SA

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
W Biurze Ogłoszeń

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową

Biuro Ogłoszeń:
Gdańsk, Targ Drzewny 9/11, 58/3003 217

AUTOPROMOCJA

DZIEŃ DOBRY
W PONIEDZIAŁEK

Nowy tydzień, nowe wydanie

Dziennik Bałtycki

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

JEDNOPOKOJOWE

Kupię każde mieszk. 729447556

INNE

SKUP nieruchomości za gotówkę. Trójmiasto i okolice 572-485-529

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

PRZEMYSŁOWE

WYNAJMĘ powierzchnie magazynową w Gdańsku 2x 650 m² rampy, windy towarowe, plac składowy. tel. 600 260 061

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

BUDOWLANA

SALINO 3,3ha 34zł/m² jezioro, stadnina, pod 100 letnich domków.

ADLER 501-503-601

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

BUDOWLANA

KUPIĘ DOM / DZIAŁKĘ. 729447556

KUPIĘ działkę - trasa Gdańsk-Reda pod wielorodzinne. ADLER 501-503-601

GARAŻE

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis. Raty, [www.konstal-garaze.pl](#), 55/621-23-38, 58/588-36-02, 512-853-323

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty z muzyką. Dojazd. Gotówka 508-245-450, 509-675-586.

MATERIAŁY BUDOWLANE

OKNA i drzwi na wymiar: pcv,alu, drewno firmy DRUTEX. Okno 1465 x 1435R+RU, cena 365 zł netto. Tel. 509-023-749

Motoryzacja

SAMOCHODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610

AUTO BART skup aut, każda marka, gotówka 662905006

AUTO od 1-go właśc kupię 505-555-329

UŻYTKOWE KUPIĘ

KAŻDE auto osobobowe i dostawcze w tym każdego Mercedesa 667-147-460

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

POŻYCZKI z dowozem, pierwsza za darmo, tel. 573-330-099

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z ginekologia bezpiecznie, farmakologicznie tel. 731-915-820

A-Z, 501-776-232 Ginekolog

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD lodówki, zmywarki, pralki, 58/ 302 0006, 58/554 22 02, 58/664 48 35, 501103397

POGOTOWIE telewizyjne, 58/629-02-33

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dachy kominy 517744487

A do Z malowanie, remonty mieszkań, klatek schodowych, biur 500-225-620

A do Z, malowanie, fachowo, emerycy niżki. 500-225-620

A-Z Układanie glazury, terakoty tel. 500-225-620

BUDOWLANE, docieplenia, konstrukcje dachowe, tynki, 601-320-453

CYKLINIARSKIE 602-784-208 ukl. paneli

CYKLINOWANIE 501979520

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504641458

HYDRAULICZNE, gazowe, awarie -tanio, solidnie. Tel. 501977409

HYDRAULIKA, tanio, solidnie, tel. 513-661-997

KAFELKOWANIE, łazienki, malowanie, szpachlowanie, solidnie remonty, 512-288-755

MALOWANIE dachów788-016-988

MALOWANIE, kafelki tanio,608122162

MALUJĘ tanio i solidnie 608 788 280

OKNA,DRZWI, rolety, żaluzje. Montaż. Tanio, 58 556-65-01 Stolmar

REMONTY Aranżacje wnętrz, kafelkowanie, hydraulika, tel 503-119-018

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 [www.sufitex.pl](#)

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

INSTALACYJNE

A do Z Awarie elektr.remont 504372096

KOMPUTEROWE

A-Z Laptopy, Komputery SERWIS Tanio, Dojazd gratis, 505-558-579

INNE

DETEKTYW- licencja, 601-692-992

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy 8 dni od 650zł z dofi Unijny Program Spowolnij Starzenie Możliwość dowozu 501 642 492

MORZA

DZWIRZYNOMORZE.PL -tel. 605905969

ŁEBA- komfort, tanio, 606-687-996.

Różne

Garaże blaszane, konkurencyjne ceny, 59\833-45-36, 660-385-917, 605-286-058

KASA za stare książki 609-643-399

SPRZEDAM narzędzia drobne, klucze, wiertła itp. tel. 536-430-116

009813883

„Gdy człowiek odchodzi, pozostaje po nim to, co dobrego uczynił innym”

S P

Piotr Soyka

Prezes Remontowa Holding S.A.

Rodzinie,
wszystkim Bliskim i Znajomym
oraz
Pracownikom i Współpracownikom
firm zrzeszonych w Grupie Kapitałowej Remontowa Holding S.A.
składam szczerze i głębokie współczucie w związku z niespodziewanym odejściem na wieczną wachtę
Śp. Piotra Soyki
Prezesa Remontowa Holding,
twórcy i najwybitniejszego managera Grupy Kapitałowej Remontowa Holding S.A.

Wyrażam ogromny żal z powodu niepowetowanej straty Przyjaciela, z którym przez ponad 20 lat wspólnie rozwiązywaliśmy wiele różnych problemów.
Wyrażam wdzięczność i pozostawiam w pamięci wszystkie decyzje i przedsięwzięcia dotyczące wcześniej Stoczni Północnej im. Boh. Westerplatte, a obecnie Remontowa Shipbuilding, które umożliwiły jej przetrwanie, rozwój technologiczny i produkcyjny.
Żegnaj Prezesie i Przyjacielu...
Twoje motto „Największą wartością firmy jest pracownik”, którym kierowałeś się w swoim zawodowym życiu, sprawdziło się.
Niech Pan Wszechmogący przyjmie Cię do Swojego Królestwa.

Krzysztof Żmuda

009814229

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6.08.2020 r. odeszła od nas najukochańsza Mamusia, Teściowa, Babcia i Prababcia

śp

Zofia Ilnicka

z domu Paradowska lat 83

Msza święta żałobna została odprawiona dnia 8.08.2020 r. o godzinie 13:30 w kościele pw. św. Jana z Kęt w Rumi, pogrzeb tego samego dnia o godz. 14:30 na cmentarzu komunalnym w Rumi,

pograżona w smutku

Rodzina

009814558

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Piotra Soyki

Szlachetnego Człowieka,
Przyjaciela Ludzi i Przedsiębiorców,
twórcy Remontowa Holding S.A.

Wyrazy głębokiego współczucia i kondolencje składa

Żonie, Dzieciom i Rodzinie

Jerzy Latała z Rodziną i Żegluga Gdańską Sp. z o.o.

029481068

Pani Elżbiecie Łapińskiej
wyrazy żalu i głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają
Dyrekcja i Pracownicy
Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa
OT w Pruszczu Gdańskim

REKLAMA

Nekrologi i kondolencje

przyjmowane są zgodnie z harmonogramem

dzień wydawniczy

poniedziałek

wtorek

środa

czwartek

piątek

sobota

termin przyjmowania:

piątek do godz. 15:30

poniedziałek do godz. 15:30

wtorek do godz. 15:30

środa do godz. 15:30

czwartek do godz. 15:00

czwartek do godz. 13:00

☐ drogą elektroniczną e-mail: nekrologi@prasa.gda.pl

☐ w zakładkach pogrzebowych współpracujących z Polska Press

☐ w Koncesjonowanych Biurach Ogłoszeń

nekrologi.net

eprasa.pl 614d805efd

LIGA MISTRZÓW. W sobotę Lewandowski i Messi byli bohaterami meczów. W piątek staną naprzeciw siebie w ćwierćfinale

Pojedynnek wagi ciężkiej

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

„Klasa światowa”, „Bohater dwumeczu”, „Napastnik kompletny”. Przyzwyczailiśmy się już w tym sezonie do tego, że Robert Lewandowski trafia na czołówki gazet i serwisów sportowych w całej Europie. W pełni zasłużenie. W sobotę (8 sierpnia) Bayern Monachium po raz drugi pokonał Chelsea w 1/8 finału Ligi Mistrzów - tym razem 4:1.

W dwumeczu było w sumie 7:1, a Polak miał udział przy wszystkich golach, strzelonych przez Bawarczyków. W pierwszym spotkaniu „Lewy” zdobył jedną bramkę i asystował przy dwóch trafieniach Serge’a Gnabry’ego. W rewanżu dwukrotnie pokonał golkipera Chelsea, a po jego podaniach kolejne gole dołożyli Ivan Perisic i Corentin Tolisso.

Niemal wszystkie media, przyznające po rewanżowym spotkaniu oceny poszczególnym zawodnikom, dały Lewandowskiemu notę „klasa światowa”. Posypały się również komplementy. „Zawsze obecny w środku ataku, silny w grze kombinacyjnej” - skomentował „Abendzeitung”. „Bohater meczu. Po raz kolejny wyróżnia się skutecznością. Z Lewandowskim w takiej formie na turnieju w Lizbonie wszystko jest możliwe” - to z kolei cytaty z „ran.de”.

„Fakt, że środkowemu napastnikowi udaje się zanotować 4 asysty w dwumeczu 1/8 finału



Robert Lewandowski
zdobył 13
bramek
w tej edycji
Ligi Mistrzów

**„STARALIŚMY SIĘ
GRAĆ OFENSYWNIE,
ZŁAPAĆ RYTM,
ZDOBYWAĆ GOLE
I DOBRZE BAWIĆ.”**

ROBERT LEWANDOWSKI
o rewanżowym meczu z Chelsea

Ligi Mistrzów jest możliwy tylko wtedy, gdy jest nim Lewandowski. Zaangażowany we wszystkie

bramki dla Bayernu” - pochwalił Polaka „spox.de”.

- Staraliśmy się grać ofensywnie, zdobywać gole i dobrze bawić. Od pierwszej minuty chcieliśmy złapać właściwy rytm - przyznał po meczu Polak, w rozmowie z telewizją „Sky”. Skomentował również sukces Bayernu na Instagramie. „Wielki wysiłek zespołowy. Nasza podróż wciąż trwa” - napisał.

Snajpera Bayernu pochwalił również „France Football”. „Można było zachwycić się ciężką pracą Thiago Alcantary albo podziwiać rajdy Alphonso Daviesa, ale to Lewandowski skradł show. Pokazał, że nic so-

bie nie robi ze straconego Złotego Buta (odebrał go Polakowi Ciro Immobile - red.) i znów wspiął się na wyżyny” - czytamy.

Francuzi dodali, że choć rekord Cristiano Ronaldo (17 goli w jednym sezonie Ligi Mistrzów red.) wciąż jest odległy, to jednak dla Lewandowskiego nic nie jest niemożliwe. Nie bez racji, bo w bieżącej edycji Ligi Mistrzów kapitan reprezentacji Polski ma już na koncie 13 goli i pewnie zmierza po koronę króla strzelców rozgrywek. Drugi w tej klasyfikacji Erling Haaland ma na koncie 10 trafień, ale jego Borussia Dortmund odpadła już z rozgrywek.

Lewandowski umocnił się również na czwartej pozycji w klasyfikacji najsukuteczniejszych strzelców w historii Ligi Mistrzów. Do tej pory zajmował je ex aequo z Karimem Benzemą, ale dwie bramki strzelone Chelsea pozwoliły mu wyprzedzić Francuza, który również trafił do siatki w piątkowym meczu z Manchesterem City. Różnica jest tylko taka, że Benzema swojego dorobku już w tej edycji LM nie poprawi, bo Real Madryt odpadł z rozgrywek.

Szanse, a być może dwie, będzie miał za to Lewandowski, którego Bayern zmierzy się w piątek z Barceloną. Ćwierćfinał na Estadio da Luz będzie zarazem starciem dwóch snajperów wagi ciężkiej, bo formy strzeleckiej nie stracił również Lionel Messi. Król strzelców zakończono niedawno sezonu La Liga był bohaterem rewanżowego (wygranego 3:1) meczu z Napoli.

Katalończycy wygrali 3:1, a Messi zdobył bramkę i zanotował asystę, bo to po faulu na nim podyktowano rzut karny, zamieniony na bramkę przez Luisa Suareza. W sumie trafił do siatki dwa razy, ale jeden z goli został anulowany po analizie VAR. „Messi kieruje zespół do Lizbony” - podsumował grę Argentyńczyka dziennik „Mundo Deportivo”.

„Messi zabiera Barcelonę do Lizbony” - oceniła „Marca”. Co ciekawe, była to dopiero trzecia bramka Argentyńczyka w tej

edycji Ligi Mistrzów. 115. w historii jego występów w tych rozgrywkach - tu lepszy jest tylko Cristiano Ronaldo, który ma na koncie 130 trafień.

Kibice Barcelony mogli mieć w sobotę powody do obaw, bo Argentyńczyk mocno oberwał w trakcie gry w kostkę od Kalidou Koulibaly’ego i długo się nie podnosił z murawy. Skończyło się jednak na stłuczeniu i krwiaku, a występ Messiego w piątek nie jest zagrożony.

Ciężko wskazać faworyta w tej parze. Jak zresztą stwierdził - nie bez racji - Sergi Roberto, na tym etapie rozgrywek i przy takiej formule (jeden mecz, zamiast dwóch) nie ma faworytów. - Wszyscy rywale są bardzo mocni. Dla nas to będzie tak samo skomplikowany mecz, jak dla mistrza Niemiec. To trudny przeciwnik, ale my też takim jesteśmy - stwierdził, pytany o mecz z Bayernem, trener Barcelony Quique Setien.

Wszystkie cztery ćwierćfinały: Atalanta - Paris Saint Germain (środa 12.08, godz 21), RB Lipsk - Atletico Madryt (czwartek 13.08, godz 21), Barcelona - Bayern Monachium (piątek 14.08, godz 21) i Manchester City - Olympique Lyon (sobota, 15.08, godz 21) pokaże na żywo stacja Polsat, na swoich kanałach Premium. Mecze Bayernu z Barcą i Manchesteru City z Ol. Lyon będzie można zobaczyć również na TVP 2 i na TVPSPORT.PL ©P

009812048

Z ogromnym smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci
naszego Przyjaciela,
Człowieka wielkiego rozumu i serca,
Wizjonera, przez całe życie związanego
z przemysłem stoczniowym.

ś†p

Piotra Soyki



Żonie Bognie i Rodzinie

wyrazy najgłębszego współczucia

składają

Teresa i Marek Głuchowscy

oraz

Karolina i Andrzej Zwara

009813765

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Pana

Piotra Soyki

Wieloletniego Prezesa Zarządu

Gdańskiej Stoczni Remontowej

oraz twórcy grupy kapitałowej Remontowa Holding S.A.

Trudno pogodzić się z tak wielką stratą.

Rodzinie i Najbliższym

składamy

nasze najszczerze kondolencje

oraz wyrazy wsparcia w tych trudnych chwilach.

Pracownicy, Zarząd
oraz Rada Nadzorcza
Remontowa Lighting Technologies S.A.



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

PIŁKARZE LECHII GDAŃSK Z NOWYMI KOMPLETAMI STROJÓW MECZOWYCH NA SEZON 2020/21

Koszulki meczowe Lechii Gdańsk w sezonie 2020/2021 nie będą znacząco różniły się stylistyką od tych, w których gdańszczanie grali w ubiegłym sezonie. Podstawowy zestaw będzie biało-zielony, a rezerwowy szary.

- Podstawowy komplet strojów będzie utrzymany w tradycyjnej biało-zielonej kolorystyce. Z kolei drugi komplet podobnie, jak w poprzednim sezonie, będzie w kolorze szarym. Producentem strojów jest nasz sponsor techniczny, firma New Balance - informuje Lechia Gdańsk.

Gdański klub przedstawił koszulki na modelu, którym jest legenda Lechii, czyli Piotr Wiśniewski, były napastnik tego klubu.

Dziś piłkarzy Lechii przebywających w kwarantannie czekają badania na obecność koronawirusa. **(RR)**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

PIŁKA NOŻNA. Tomasz Mikołajczak strzelcem jedynej bramki w sparingu pomorskich ligowców

Chojniczanka wygrała z Arką w Gniewinie

Szymon Szadurski
sport@prasa.gda.pl

Porażką 0:1 (0:1) z drugoligową Chojniczanką zakończyli zgrupowanie w Gniewinie piłkarze Arki Gdynia. W drugiej połowie z boiska z kontuzją zszedł Jakub Wawaszczuk.

Po tym, jak podpisanie nowego kontraktu odmówił Damian Zbozień, trener Ireneusz Mamrot ma problem z ob-

sadą prawej strony defensywy. Szkoleniowiec żółto-niebieskich testuje więc na tej pozycji zawodników lewonożnych. W drugiej połowie zremisowanego bezbramkowo meczu z Olimpią Elbląg na prawej flance wystąpił Jakub Wawaszczuk. W sobotę w pierwszej części spotkania na tej pozycji wybiegł na boisko Kamil Antonik, który znany był wcześniej z występów jako

skrzydłowy. Tego typu eksperyment nie przyniósł jednak dla Arki Gdynia pozytywnych efektów. To Chojniczanka do przerwy prowadziła. Po pół godzinie gry Tomasz Mikołajczak wyprowadził niżej notowaną ekipę na prowadzenie. Doświadczony zawodnik, znany z występów m.in. w Lechu Poznań, w sytuacji sam na sam pokonał Kacpra Krzepisza.

Podobnie, jak przy okazji sparingu z Olimpią Elbląg, trener Ireneusz Mamrot w drugiej części gry desygnował na boisko kompletnie przebudowany skład. Gdynianie nie zdołali jednak wyrównać, choć były ku temu okazje. Bramkarz Chojniczanki z trudem obronił strzał Juliusza Letniowskiego w 57 min. gry. Mało też brakowało, aby w samej końcówce spotkania uderzeniem z rzutu

wolnego Pawła Sokoła pokonał Mateusz Młyński.

Ostatecznie jednak to Chojniczanka triumfowała. Tym samym żółto-niebiescy mało pozytywnym akcentem zakończyli zgrupowanie w Gniewinie. Teraz do walki w Fortuna 1. Lidze i Pucharze Polski przygotowywać będą się na obiektach Gdyńskiego Centrum Sportu przy ul. Olimpijskiej. Pucharowe starcie na wy-

jeździe z Górnikiem Polkowice ekipę Ireneusza Mamrota czeka 23 sierpnia o godz. 12.30.

- Nie gramy jeszcze w optymalnym składzie - powiedział dla klubowej telewizji Arka.TV po zakończeniu spotkania szkoleniowiec żółto-niebieskich.

- Pierwsze dwa sparingi były po to, aby każdy z zawodników mógł się pokazać.

© P

NA BOISKACH PIŁKARSKICH, CZYLI WYNIKI I TABELI III I IV LIGI

III liga					
Chemik Police - Gwardia Koszalin 0:6 (0:3)					
Bramki: Daniel Chyła (12, 54), Mateusz Piotrowski (19), Jeremiasz Grela (26), Adam Gross (71), Krystian Krauze (90)					
Elana Toruń - KP Starogard Gdański - przełożony na 21.10					
Unia Janikowo - Polonia Środa Wielkopolska - zakończył się po zamknięciu wydania					
Sokół Kleczew - Pomorzanie Toruń 1:1 (0:1)					
Bramki: Adrian Kaliszan (53) - Masato Hayashi (40)					
Mieszko Gniezno - Nielba Wągrowiec 0:6 (0:4)					
Bramki: Jakub Kubiński (6, 38), Bartłomiej Burman (20, 69), Jacek Figaszewski (45), Tomasz Bzdęga (87)					
Jarota Jarocin - Kotwica Kołobrzeg 1:1 (0:0)					
Bramki: Marcin Łażewski (75) - Michał Kozajda (80)					
Flota Świnoujście - Pogoń II Szczecin 2:2 (0:2)					
Bramki: Paweł Iskra (50), Adrian Kołat (64) - Oskar Kalenik (5), Kacper Zaborski (18)					
Bałtyk Koszalin - Bałtyk Gdynia 3:4 (0:3)					
Bramki: Dawid Gruchała-Węsierski (46, 77), Krystian Kąkol (65) - Mateusz Gułajski					
(2, 26), Adam Gołurński (42), Michał Marczak (57-karny)					
Bałtyk Gdynia: Bartkowiak - Nowicki, Demiańczuk, Garbacz, Machol, Bartlewski, Lengiewicz, Dziadkowiec, Gołurński, Marczak, Gułajski					
Górniki Konin - Gryf Wejherowo 1:2 (1:0)					
Bramki: Kamil Sternicki 20 - Norbert Hołtyń (55), Tomasz Panek (66)					
Gryf: Ferra - Wiśniewski (86 Baranowski), Lisiecki, Czerwiński, Renusz, Hołtyń, Szymański, Godlewski, Koszałka, Panek, Zaleski					
GKS Przodkowo - Unia Swarzędz 4:2 (2:0)					
Bramki: Paweł Czychowski (40), Mateusz Łuczak (45), Robert Wesołowski (66, 71) - Michał Przybyła (52), Tomasz Neumann (74)					
GKS Przodkowo: Moczdło - Amoah, Szur (90 Patelczyk), Patok (55 Wesołowski), Czychowski (75 Dąbrowski), Łuczak (70 Stasiak), Wysiecki (80 Dampc), Szałek, Kręcki, Górak, Klawikowski					
Radunia Steżycza - Świt Szczecin 5:1 (1:1)					
Tabela					
1. Radunia	2	6	6-1		
2. Bałtyk Gd.	2	6	6-3		
3. Pogoń II	2	4	7-3		
Jarota	2	4	7-3		
5. Flota	2	4	5-3		
6. Przodkowo	2	4	4-2		
7. Kotwica	2	4	3-1		
8. Gwardia	2	3	6-1		
9. Nielba	2	3	7-5		
10. Gryf	1	3	2-1		
11. Polonia	1	3	2-1		
12. Świt	2	3	4-6		
13. Bałtyk K.	2	1	3-4		
14. Sokół	2	1	2-3		
15. Unia	2	1	2-4		
16. Pomorzanie	2	1	1-3		
17. Chemik	2	1	0-6		
18. Unia	1	0	1-3		
19. Górnik	2	0	2-5		
20. KP Starogard	1	0	2-6		
21. Mieszko	2	0	0-8		
22. Elana	-	-	---		
IV liga					
Jaguar Gdańsk - Grom Nowy Staw 2:0 (2:0)					
Bramki: Paweł Rzepnikowski (38), Klaudiusz Filas (44)					
Gwiazda Karsin - Kaszubia Kościerzyna 2:2 (0:1)					
Bramki: Przemysław Żukowski (33), Tomasz Tuttas (90+1) - Marek Steinborn (78, 90)					
Lechia II Gdańsk - Wikęd Luzino - mecz zakończył się po zamknięciu wydania					
GKS Kowale - Gedania 1922 Gdańsk 1:1 (0:1) Bramki: Krzysztof Garbowski (90+5) - Seweryn Wroński (41)					
Jantar Ustka - Gryf Słupsk 0:5 (0:2) Bramki: Damian Mikołajczyk (40, 45), Tomasz Piekarski (70, 77), Fabian Słowiński (88)					
Gryf: Gołębiewski - Więckowski, W. Barnik, Hołowienko, Gołojuch, Jendruch, Zieliński, Piekarski, Dąbrowski, Majcher, Mikołajczyk oraz Słowiński, Ronowski, Bednarczyk, Gołaszewski					
Wierzyca: Decka Pelplin - Pogoń Lębork 2:2 (1:0) Bramki: Adam Skierkowski (40), Daniel Sławiński (77) - Aleksandar Atanacković (67, 89)					
Wierzyca: Spychalski - Lewandowski, Spychalski, R. Zieliński, Racki (75 Jurczyk), Meler, Manuszewski, Dirda, Chyła, Bradtke, Skierkowski, Sławiński					
Pogoń: Młynarczykowski - Siłkowski, Dobek (64 Kwaśnik), Formela, Musuła, Miotk, Kozierkiewicz, Kostuch, Kochanek, Iwański (64 Choszcz), Atanacković					
Cartusia Kartuszy - Powiśle Dzierżoni 2:1 (0:0) Bramki: Dominik Bucholc (48), Cezary Gawron (90+3) - Dariusz Staniszek (70)					
Cartusia: Bach - Bucholc (68 Turowski), Gawron, Golc, Malanowski (75 Sierszyński), Adamkiewicz, Bodzak (63 Toporek), Jankowski, Piór (80 Hara), Went, Zapor (46 Raulin)					
Powiśle: Tiedtke - Pinkus (73 P. Maluchnik), Staniszek (72 M. Maluchnik), Zamerski, Gwóźdź, Mateusz Pietrzyk (84 Przybylski), Krysiński, Lewandowski, Orłowski, Maciej Pietrzyk, Piotrowski					
Arka II Gdynia - Anioły Garczegorze 1:1 (0:0) Bramki: Aleksei Etin (50) - Filip Tomasiewicz (73)					
Wda Lipusz - MKS Władysławowo 3:2 (0:0) Bramki: Mateusz Bany (53, 70), Shotaro Obata (84) - Mateusz Wessering (89), Dominik Klecha (90+4)					
Wda: Gradowski - Morika, Bany, Machut (54 Oliwa), Morika (61 Aneszko), Chojnacki (84 Formela), Cieszyński (76 Plutowski), Jeruc, Narożniak (82 Mrówczyński), Obata, Prabucki. MKS Władysławowo: Miotk - Klecha, Wessering, Bonk, Ilanz (54 Rybandt), Kleser (69 Więcek), Kwaśnik, Lis (68 Bigott), Proena, Rasmus (72 Szymański), Skwiercz					
Chojniczanka II Chojnice - Sokół Zblewo 4:0 (2:0). Bramki: Oskar Frygier (16), Szymon Golikowski (33), Stanisław					
Wędzelewski (80 karny), Kacper Boniecki (83)					
Chojniczanka II: Banach - Szopiński, Korczyk, Bartosiak (55 Boniecki), Gąsiorowski (65 Kołtonowski), Schopinski, Wędzelewski, Ważyński (20 Galikowski), Tomaszewski, Remiszka (85 Zimnicki), Frygier (75 Raburski). Pauza Stołem					
1. Jaguar	2	6	4-1		
2. Gryf	2	4	6-1		
3. Anioły	2	4	5-2		
4. Gwiazda	2	4	5-2		
5. Gedania	2	4	5-3		
6. Pogoń	2	4	4-2		
7. Wda	2	4	4-3		
8. Chojniczanka II	2	3	5-2		
9. Powiśle	2	3	4-3		
10. Władysławowo	2	3	3-3		
11. Cartusia	2	3	3-5		
12. Kaszubia	2	2	3-3		
13. Kowale	2	2	2-2		
14. Stołem	1	1	1-1		
15. Arka II	2	1	1-2		
16. Wierzyca	2	1	3-5		
17. Sokół	2	1	1-5		
18. Lechia II	1	0	2-4		
19. Grom	1	0	0-2		
20. Luzino	1	0	0-3		
21. Jantar	2	0	0-7		

ŻUŻEL. Wybrzeże przegrało w Toruniu w meczu e-Winner I ligi z Apatorem Żupiński i Thorsell to za mało, by wygrać



W Toruniu nasi żużlowcy nie mieli wiele do powiedzenia

Adam Mauks
sport@prasa.gda.pl

Mało kto spodziewał się innego wyniku niż wygrana torunian w meczu e-Winner I ligi z Wybrzeżem Gdańsk. Na Moto Arenie w Toruniu Apator wygrał 55:35.

Gdańszczanie nie byli faworytem meczu na Moto Arenie w Toruniu. Przebieg tego spotkania tylko to potwierdzał. Chociaż w składzie gdańskiej drużyny nastąpiła zmiana Mikkeła Becha na Jacoba

Thorsella, i była to dobra zmiana, to na wynik meczu nie wpłynęła. Drużyna Apatora potwierdziła, że jest głównym kandydatem do ekstraklasowego awansu. Dla gdańszczan była to trzecia porażka w sezonie 2020, ale pierwsza przegrana na obcym torze.

Tym razem zawiedli w Wybrzeżu Krystian Pieszczyk i Peter Kildemand, którzy razem zdobyli...3 punkty. Ich dobrej postawy zabrakło do tego by toczyć z Apatorem wyrównany mecz. Na pochwały zasłu-

żyli przede wszystkim junior Karol Żupiński i Jacob Thorsell. Przyzwyczajeni pojechał też Rasmus Jensen.

E-WINNER APATOR TORUŃ - ZDUNEK WYBRZEŻE GDAŃSK 55:35

Apator: Jack Holder 13 (2,2,3,3,3), Wiktor Kulakow 9 (1,3,2,3,w), Adrian Miedziński 13 (3,1,3,3,3), Tobiasz Musielak 10 (3,3,2,2,0) 13. Chris Holder 8 (1,3,3,1), Igor Kopeć-Sobczyński 2 (2,0,0), Kamil Marciniak 0 (w,0,0), Aleks Rydlewski NS.

Wybrzeże: Krystian Pieszczyk 2 (0,1,0,1,-), Rasmus Jensen 7 (2,2,1,1,1), Jacob Thorsell 11 (1,2,2,2,2), Kacper Gomiński 3 (2,0,1,w,-), Peter

Kildemand 1 (0,1,0,-), Karol Żupiński 10 (3,3,1,2,0,1), Alan Szczotka 1 (1,0,-), Robert Chmiel NS.

Pozostałe wyniki 6. kolejki e-Winner I ligi: Argeł Malesa TŻ Ostrovia - Unia Tarnów 50:40, Orzeł Łódź - Start Gniezno 51:39, Lokomotiv Daugavpils - Abramczyk Polonia Bydgoszcz 60:30.

1. Apator Toruń	6	12	327:199
2. Unia Tarnów	6	8	271:259
3. Orzeł Łódź	6	6	276:264
4. Wybrzeże Gdańsk	6	6	270:269
5. Start Gniezno	6	6	265:275
6. Ostrovia Ostrow Wlkp.	6	6	253:287
7. Lokomotiv Daugavpils	6	2	254:286
8. Polonia Bydgoszcz	6	2	233:306

TREFL GDAŃSK ZDROWIEJE I CZEKA NA KOLEJNE WYNIKI

SIATKÓWKA. Trefl Gdańsk jest w trakcie powtarzania testów na obecność SARS-CoV-2. Przynoszą one optymistyczne wyniki.

Rafał Rusiecki
sport@prasa.gda.pl

Wymazy są pobierane od osób, u których na początku ubiegłego tygodnia stwierdzono zakażenie. Dwóch zawodników i jeden członek sztabu, którzy byli zakażeni SARS-CoV-2 mają już wyniki ujemne.

- W drugiej połowie pierwszego tygodnia sierpnia testy zaczęły być powtarzane także u zawodników, u których 10-11 dni temu stwierdzono zakażenie SARS-CoV-2. By w pełni wykluczyć dalszą obecność wirusa w ich organizmach, każdy ma pobierane dwa wymazy w odstępie 24 godzin i oba te badania muszą dać wynik ujemny -

informuje Justyna Gdowska, rzeczniczka Trefla Gdańsk.

Do tej pory klub otrzymał trzy takie wyniki - dwóch zawodników i jednego członka sztabu - i są one ujemne, czyli u osób tych nie stwierdza się już zakażenia. Teraz Trefl Gdańsk czeka na resztę wyników, a oczywiście dłużej w izolacji przebywać będzie ta dwójka zawodników, u których SARS-CoV-2 potwierdzono dopiero w tym tygodniu.

- Musimy mieć pewność, że wirus nie zostawił śladów w ich organizmach i nie ryzykują oni zdrowia powrotem do treningów - mówi prezes Trefla Gdańsk Dariusz Gadomski.

Testy przeszli także zawodnicy i sztab koszykarskiego Trefla Sopot. W ich przypadku, a mowa o 20 osobach, wyniki były ujemne. Tak samo było w przypadku pracowników hali Ergo Arena.



U siatkarzy Trefla pierwsze zakażenia pojawiły się po lipcowej prezentacji na sopockiej plaży

W SKRÓCIE

Piłka nożna Legia Warszawa poznała rywala w drodze do Ligi Mistrzów

Legia Warszawa, świeżo upieczony mistrz Polski, poznał w niedzielę, 9 sierpnia rywala w 1 rundzie eliminacji Champions League. „Wojskowi” trafili na zwycięzcę preeliminacji, czyli Drita Gnijnane (Kosowo) lub Linfield FC (Irlandia Północna). Jeśli go wyeliminują, to przeciwnikiem w 2 rundzie eliminacji poznają w kolejnym losowaniu, które zaplanowano na poniedziałek, 10 sierpnia. Starcie tych zespołów w preeliminacjach zaplanowano na wtorek, 11 sierpnia o godz. 18 na neutralnym terenie w Nyonie. Co ważne, Legia podejmie egzotycznych rywali przy Łazienkowskiej. Mecze 1 rundy eliminacji Ligi Mistrzów zostaną rozegrane 18-19 sierpnia. Zwycięzców poznamy po jednym meczu. Jeśli nie będzie rozstrzygnięcia po 90 minutach, to sędzia doliczy dogrywkę, a jeśli nadal będzie remis, to o awansie zadecyduje seria rzutów karnych. (PS)

Piłka nożna Michał Marcjanik wraca do Arki Gdynia

Gdyński klub wykupił swojego wychowanka z Empoli. Arka sięgnęła już po 11 nowego piłkarza w tym oknie transferowym. Zarząd klubu i trener Ireneusz Mamrot budują skład, aby zespół po roku wrócił do PKO Ekstraklasy. Niespełna 26-letni zawodnik zaczynał piłkarską przygodę w klubie Stowarzyszenie Inicjatywa Arka Gdynia. Z klubem sięgnął po mistrzostwo Polski juniorów starszych w 2012 roku oraz wicemistrzostwo rok później. Wspiął się po kolejnych szczeblach piłkarskiej kariery w Gdyni aż zagrał z Arką w ekstraklasie i do czekał się opaski kapitana. Marcjanik zdecydował się jednak na powrót do Polski. Do klubu, w którym się wychował, czyli do Arki. We Włoszech się nie przebił, więc działacze Empoli nie robili mu problemów i żółto-niebiescy wykupili Marcjanika na zasadzie transferu definitywnego. Piłkarz podpisał w Gdyni kontrakt do końca czerwca 2023 roku. (PS)

CZOŁÓWKA LEKKOATLETÓW W MEMORIALE ŻYLEWICZA

LEKKOATLETYKA. Tym razem na stadionie Gdańskiego Ośrodka Sportu w Gdańsku przy ul. Grunwaldzkiej będzie można podziwiać najlepszych polskich lekkoatletów.

Rafał Rusiecki
sport@prasa.gda.pl

Memoriałowe zmagania w 20 konkurencjach poprzedzi festyn rodzinny. Nie zabraknie także sztafet młodzieżowych oraz wyścigów wózków. Warto zarezerwować sobie

kilka godzin w sobotę, 15 sierpnia i dopingować sportowców.

48. Memoriał Józefa Żylewicza to zawody o ugruntowanej pozycji w kalendarzu lekkoatletycznym, organizowane przez Klub Lekkoatletyczny Lechia Gdańsk od 1973 roku. Sportowa impreza poświęcona jest pamięci wybitnego trenera i działacza, który był jednym z twórców KS „Lechia”, a potem silnej reprezentacji Polski, tzw. Wunderteamu. Memoriał Żylewicza to nie tylko zmagania

członków zawodników z Polski. To przede wszystkim okazja do pokazania tej pięknej dyscypliny sportu najmłodszemu. Temu służyć ma z kolei festyn rodzinny, który poprzedzi rywalizację sportowców. KL Lechia zaprasza na festyn już od godz. 14.30. Dwie godziny później rozpocznie się właściwa część memoriału, a jego oficjalne otwarcie zaplanowano na godz. 16.50. - W tym roku memoriał uzyskał status national permit meeting i został umieszczony w kalendarzu mi-

tyngów EA. Start w memoriale jest dla polskich lekkoatletów jedną z głównych eliminacji do imprez mistrzowskich, co gwarantuje wysoki poziom. Pokazując gwiazdy lekkiej atletyki pragniemy promować tę najważniejszą dyscyplinę olimpijską w społeczeństwie. Ważne też jest promowanie współzawodnictwa sportowego niepełnosprawnych w ramach programu „Integracja przez Sport” we współpracy z PFRON - tłumaczy Stanisław Lange, dyrektor KL Lechia Gdańsk.

REKLAMA

48. MEMORIAŁ ŻYLEWICZA - GRAND PRIX GDAŃSKA

15.08.2020r. - 16:30 Stadion GOS Gdańsk, Al. Grunwaldzka 244

Festyn Rodzinny "Sport i Zabawa" 14:30-16:30 www.kl-lechia.pl

15.08.2020 - 12:00 - Sztafety Szwedzkie dla Młodzieży - Mały Memoriał

PARTNER

ORGANIZATOR

OFICJALNY SPONSOR

PARTNER

PARTNER OFICJALNY

PARTNER

GDANSK

LOTOS

LOTTO

Pomorskie

FIAT

S

TVP3 GDAŃSK

Radio Gdańsk 75 lat

Dziennik Bałtycki

trojmiasto.pl

MARATONY POLSKIE.PL

PARTNER OFICJALNY Wyścig 1500 "Wózkarzy" K i M, Kula K i M

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

PARTNER OFICJALNY Mały Memoriał Żylewicza Sztafety Szwedzkie

Ministerstwo Sportu

ROZMOWA. Tomasz Szromnik, wiceprezes Gedanii 1922 o roli rodzica w sportowej przygodzie dziecka i filozofii klubu

NIE INTERESUJE NAS PIŁKARSKA KORPORACJA, CZYLI JAK DAWAĆ RADĘ W ŻYCIU

Jaka była Pana reakcja na informację, że syn podpisał zawodowy kontrakt z klubem z ekstraklasy?

Powiem nieskromnie: wiedziałem, że ten moment nastąpi, ale nie wiedziałem kiedy. Okazało się, że on sam trzymał to w tajemnicy i dopiero pół godziny po podpisaniu kontraktu zadzwonił do mnie. Bardzo się ucieszyłem, bo to jest efekt pewnej konsekwencji jego pracy, ambicji, pomysłu na ich realizację. Wszyscy trenerzy Michała, z którymi rozmawiałem podkreślają jego pracowitość. Bez pracy nad sobą nie da się daleko zejść. To bardzo ciężki kawałek chleba. Trzeba wiedzieć, że ktoś taki jak Michał prawie nie ma życia prywatnego. Każdy weekend to mecze, pełna dyscyplina w diecie, miesiąc urlopu w roku i to nie zawsze, bo w tym roku to był tydzień. Konsekwencją jaką trzeba w sobie mieć, by dać radę jest potężna. Ja chyba miałbym z tym problem. Michał miał też szczęście, że trafił na Alę, wspaniałą dziewczynę. Wspiera go bardzo mocno i to od czasów liceum, gdzie się poznali.

Jak patrzy Pan na dotychczasowy przebieg kariery syna to Śląsk jest dobrym wyborem?

Piłka nożna dla Michała zawsze była pasją. Wiedziałem, że jest uparty i będzie szedł do przodu. Ja żałuję trochę tych dwóch lat spędzonych w Szkocji, w Dundee United. Myślę, że Michał nie powinien wtedy wyjeżdżać. Moim zdaniem szybciej by się rozwiniął. Cieszę się, że jest dziś w Śląsku.



Tomasz Szromnik: Nie mamy presji na wyniki, one będą konsekwencją obecnych działań

Jak Pan wspomina czas kiedy Michał zaczynał przygodę z piłką?

Nie mogłem sobie poradzić z faktem, że Michał bardzo słabo biegał. Miał problem z kolanami, wywracał się biegając z górką. Miał wtedy 6 lat. Wtedy na sportowe pół-

kolonie w Lechii Gdańsk zaprowadziłem Michała i jego o rok młodszego brata Rafała. Po to, by złapali bakcyła sportu, by byli sprawni. W ogóle wtedy nie było z naszej, rodziców, strony parcia na karierę sportową któregoś z nich.

Wielu rodziców wywiera bardzo mocną presję na swoje dzieci, aby te robiły wszystko, by były kiedyś zawodowymi piłkarzami. Co Pan o tym sądzi?

Pamiętam to doskonale z czasów kiedy Michał i Rafał zaczęli przygodę z piłką. Widziałem wyraźny podział na rodziców, zazwyczaj dawnych piłkarzy, którzy parli na przyszłość kariery swoich dzieci w sposób niemiłosierny i innych, powiedziałbym, raczej normalnych rodziców. I to była geneza powstania pomysłu na reaktywację piłkarskiej Gedanii 1922. Widziałem jaka była atmosfera na treningach czy meczach tych chłopców. Ona była dla mnie nie do zaakceptowania.

Macie w klubie inną filozofię?

Mieliśmy w Gedanii dużo szczęścia trafiając na doktora Bartosza Dolańskiego. Poprosiliśmy go, by został szefem szkolenia. Mając w pamięci wcześniejsze doświadczenia i znając jego koncepcję szkolenia dzieci postanowiliśmy realizować ją razem. Postawiliśmy sobie za cel jak najmniejszy wpływ rodziców na dzieci i trenerów podczas zajęć. Bartek prowadząc szkolenia z rodzicami zawsze dawał im do zrozumienia, że dzieci w wieku 5, 6, 7 lat nie mają być mistrzami świata i wygrywać wszystkich meczów. Mają bawić się piłką, a potem, pod okiem dobrych trenerów, szkolić się. Tu nikt nie da nikomu gwarancji, że wypuści gwiazdę piłki nożnej. Wszyscy powinniśmy mieć świadomość, że zawodowcami będą tylko nieliczne

jednostki, ale wszystkie dzieci na Gedanii mają się dobrze bawić i systematycznie rozwijać. Nie tylko jako piłkarze. Chodzi o to, by dawali sobie radę w życiu. Myślę, że idziemy w klubie w dobrym kierunku. Bartek Dolański ma rękę do ludzi, dobiera świetnych trenerów i to daje gwarancję, że nasze założenia dotyczące szkolenia młodych ludzi, sprawdzają się. Robimy to od paru lat i monitorujemy postępy prac. Nie mamy presji na wyniki. Nie jesteśmy klubem, który bije się o tytuły w różnych kategoriach wiekowych. To musi wyjść samo jako konsekwencja obecnych działań. Pewnie, że mamy marzenia i jakieś plany. Może uda się awansować na stulecie do III ligi, ale chcielibyśmy dokonać tego na bazie naszych wychowanków. Nie interesuje nas korporacja piłkarska w sensie podejścia do człowieka i funkcjonowania klubu. Zanim ci zdolni chłopcy wpadną w maszynkę futbolu, a wiadomo jak potężny jest to przemysł, niech na razie cieszą się piłką. Może u nas idzie to trochę wolniej niż w innych klubach, ale kierunek w którym idziemy jest dobry. Potwierdzają to eksperci z kraju i zagranicy, którzy nas często wizytują.

Taka fabryka piłkarzy to dziś, chcąc czy nie chcąc, możliwość przetrwania klubu. Bieriecie to pod uwagę?

Oczywiście. Gdzieś z tyłu głowy to mamy, ale dziś jeszcze nie ma żadnych działań wycelowanych w ten punkt. To oznaczałoby dbałość tylko o tych najbardziej zdolnych i wypuszczanie ich do moc-

niejszych klubów za większe pieniądze. My najpierw musimy ustabilizować nasze funkcjonowanie w zawodowym futbolu. Chcielibyśmy zatrzymać zdolnych chłopaków, którzy uciekają nam do lepszych klubów. To jest oczywiste, że chcą grać wyżej, ale talenty objawiają się na różnym etapie szkolenia. Dlatego to nas utwierdza w tym, że dobrze robimy. Staramy się np. by trenerzy bramkarzy już na pierwszym etapie szkolenia wyłapywali tych, którzy mają predyspozycje do gry na tej pozycji. Wcześniej tego nie mieliśmy, dlatego uważam, że Michał mógłby mieć lepszy start do kariery, gdyby dostał to, co dziś dostają chłopcy w Gedanii.

©@

ROZMAWIAŁ
ADAM MAUKS

SYLWETKA



Michał Szromnik jest wychowankiem Gedanii, ma 27 lat, do tej pory występował w Arce Gdynia, Dundee United, Bytovii Bytów, Odrze Opole, Chrobrym Głogów. Od lipca 2020 jest bramkarzem Śląska Wrocław.



CZYTAJ



SPORTOWY24.PL

Sport to Wy

24 godziny na dobę, z Twojego miasta, regionu i świata

sportowy24.pl

